KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

prof. dr hab. Jerzy Podracki

Redaktor

Anna Stankiewicz

Korektor

Janina Tyszkiewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321
<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail:dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
- decyzja nr 507/DWB/P/2009

O Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2009
PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,7. Ark. druk. 6,25. Papier offsetowy 80 g/m2

Skład i łamanie: (/xB) Krzysztof Biesaga
Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

2009

czerwiec

zeszyt 6

PORADNIK JĘZYKOWY

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

* Nazwiska należą do tzw. nazw własnych, które genetycznie są sekundarne względem apelatywów. Różne modele nazwiskotwórcze odsłaniają zróżnicowane relacje międzyludzkie. Jeden z takich wzorców antroponimicznych, mających zasięg ogólnopolski i historyczną genezę, stanowią nazwiska na -isz/ysz.
* Głos jest jednym z ważnych sposobów uzewnętrzniania ludzkiej osobowości i funkcjonowania człowieka w społeczności. Dawne opisy głosu wchodzą w skład charakterystyk medycznych, psychologicznych i fizjologicznych, wzbogacając słownictwo specjalistyczne tych dziedzin i prezentując językowy obraz człowieka.
* Leksykografia diachroniczna ukazuje słownictwo minionych epok rozwoju polszczyzny. Kwestią o podstawowym znaczeniu jest dobór źródeł takich słowników, czego dowodzi przekład cytatów z różnych edycji Biblii w Słowniku języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku.
* Nauczanie języka polskiego jako obcego znajduje liczne uwarunkowania lingwistyczne i socjologiczne. Te czynniki są istotne, poczynając od fonologicznej warstwy systemu językowego. Duże znaczenie ma tło fonologiczne (profil fonologiczny)

i model artykulacyjny etnicznego (pierwszego) języka uczniów.

* Procesy nauczania i uczenia się wymagają od uczniów właściwej koncentracji. Skupienie się, uwaga to podstawowe czynniki procesów poznawczych. Ich leksykalne wykładniki w dyskursie szkolnym występują zarówno w wypowiedziach pedagogów, jak i uczniów, jednakże szczególnie ważne są u nauczycieli jako „kierunkowskazy” przedmiotów czy zdarzeń, które wymagają głębszego zainteresowania.

Nazwiska - nazwy własne - antroponimy - językowy obraz głosu - słownictwo
specjalistyczne - leksykografia diachroniczna - źródła filologiczne - glottodydaktyka - profil fonologiczny - model artykulacyjny - dyskurs szkolny - proces dydak-
tyczny

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIÑSKIEGO

<http://www.tkj.uw.edu.pl> \* i

**W ZESZYCIE**

Red.

2009

czerwiec

zeszyt 6

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Sławomir Gala: Nazwiska polskie na -isz/ysz 5

Magdalena Majdak: Opisywanie głosu w Gadkach Andrzeja Glabera 11

Małgorzata B. Majewska: Znaczenie różnic leksykalnych w przekładach

Apokalipsy św. Jana dla prac leksykograficznych 20

Liliana Madelska: Język polski na tle języków świata a nauczanie wymowy

w glottodydaktyce 38

Grzegorz Ożdżyński: Leksykalne wykładniki koncentracji uwagi w dyskursie

szkolnym 56

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

[Ewa Rudnicka: I. Nieco zawiła historia nazw historycznych 70](#bookmark21)

[II. Nieokreśloności bez liku 74](#bookmark22)

RECENZJE

Anna Berlińska: Translating Lives. Living with Two Languages and Two Cultures, ed. by Mary Besemeres & Anna Wierzbicka, Queensland 2007 79

Monika Kresa: Kwiryna Handke, Socjologia języka, Warszawa 2008 85

Joanna Wierzchowska: Magdalena Kuran, Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolicznej”

Jakuba Wujka), Łódź 2007 89

SŁOWA I SŁÓWKA

S.D.: Kultura narodowa - dziedzictwo narodowe

95

2009

czerwiec

zeszyt 6

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Sławomir Gala: Polish Surnames with -isz/ysz Endings 5

Magdalena Majdak: Description of the Voice in Gadki by Andrzej Glaber 11

Małgorzata B. Majewska: The Meaning of Lexical Differences in Translations

of The Apocalypse by St. John for Lexicographic Works 20

Liliana Madelska: Polish Compared with Other Languages and Teaching

Pronunciation in Glottodidactics 38

Grzegorz Ożdżyński: Lexical Exponents of Concentration of Attention in

a School Discourse 56

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Ewa Rudnicka: I. And a Bit Complicated History of Historical Names 70

II. Numerous Indefinite 74

REVIEWS

Anna Berlińska: Translating Lives. Living with Two Languages and Two Cultures, ed. by Mary Besemeres & Anna Wierzbicka, Queensland 2007 79

Monika Kresa: Kwiryna Handke, Socjologia języka, Warszawa 2008 85

Joanna Wierzchowska: Magdalena Kuran, Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolicznej”

Jakuba Wujka), Łódź 2007 89

WORDS AND PHRASES

S.D.: Kultura narodowa - dziedzictwo narodowe (National Culture - National

Heritage) 95

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Sławomir Gala (Uniwersytet Łódzki)

NAZWISKA POLSKIE NA **-ISZ/YSZ**

Sekundarny genetycznie względem apelatywów charakter nazw własnych osobowych powoduje, że zarówno ich struktura, jak i postać leksykalna pozostają w zależności od apelatywów. Wyodrębnione modele nazwiskotwórcze, odsłaniające relacje międzyludzkie, znajdują wyraz w określonych postaciach leksykalnych wyrazów pospolitych przeniesionych do zasobu antroponimicznego albo w określonych strukturach morfologicznych (słowotwórczych) prymarnych na gruncie apelatywnym, wtórnych, jakby zaadaptowanych do potrzeb antroponimicznych.

1. tak, nazwiska powołane według modelu „jaki jest” mają postać wyrazów pospolitych o funkcji atrybutywnej, por. Biały1: ap. biały, Białucha: ap. białucha, Brzuchacz: ap. brzuchacz, Goły: ap. goły, Gołysz: ap. gołysz, Siwy: ap. siwy itd. Mogą też być ustalane przez derywację z wykładnikami, które na gruncie apelatywnym służyły wyrażaniu atrybutywności, por. lud. pędzisz 'piegowaty’, porwisz 'złodziej’ (GaerG, 333).

Nazwiska powstałe według modelu „co robi, jaką pełni funkcję” ustalają się podobnie, por. Garcarz: ap. garncarz, Gontarz: ap. gontarz, Kowal: ap. kowal, Pastuch: ap. pastuch, Pastucha: ap. pastucha, Piwowar: ap. piwowar, Rzeźnik: ap. rzeźnik, Sędzia: ap. sędzia itd.

Model nazwisk patronimicznych, według pytania „czyj jest”, wywodzi się z apelatywnej patronimiczności wykładnika -ic, który „oznaczał pochodzenie, nazywał potomka osoby czy zwierzęcia wymienionych w pniu” (KlemG, 203), i jego postaci wariantywnych. Był też wyrażony za pomocą innych wykładników, które łącznie z podstawami antroponimicznymi - nazwami ojców - tworzyły paradygmat osobowej patronimiczności.

Zasadę proweniencji apelatywnej odnosimy do modelu nazwisk odmiejscowych, ustalanych według formuły „skąd pochodzi” z udziałem nazwy miejscowości - ojkonimu, i wykładnika wyrażającego przyna- 1

1 Przykładowe nazwiska zaczerpnięto z: L. Tomczak, Słownik odapela- tywnych nazwisk Polaków, Wrocław 2003.

6

SŁAWOMIR GALA

leżność. Apelatywna funkcja przynależności była wyrażana za pomocą struktury - formantów przymiotnikowych, szczególnie wykładnikiem -ski i jego postaciami wariantywnymi. Następnie przeniesiona na grunt antroponimii i uzupełniona o inne wykładniki, np. -ak, stała się właściwością antroponimiczną.

Stosunkowo luźny związek z podłożem apelatywnym wykazują struktury nazwisk wskazujących na przynależność czy stwierdzenie przynależności nazywanego do danego rodu, rodziny, będących odpowiedzią na pytanie „kim jest”. Różnorodność wykładników derywacyjnych jest pochodzenia apelatywnego, ale niektóre z nich, np. historyczne formanty niosące ładunek hipokorystyczny: -ch, -sz, -ś itd., bardzo wcześnie odeszły od podłoża apelatywnego i stały się wyznacznikami pozytywnego ładunku emocjonalnego w antroponimii.

Autonomiczny charakter derywacji antroponimicznej jest następstwem udziału w aktach nominacyjnych leksykalnych podstaw onomastycznych - topo- i antroponomastycznych, oraz specjalizacji w obszarze semantyki derywacyjnej antroponimicznej formantów.

Wymieniony w tytule typ, zapewne pochodzenia apelatywnego, w strukturach apelatywnych występuje incydentalnie w derywatach odczasownikowych, por. stroisz leśn. 'drobne ulistwione gałęzie’, wykpisz 'kpiarz’; odprzymiotnikowych, por. miękkisz, gołysz || hołysz, gładysz; odrzeczownikowych, por. drzewisz zool. 'rodzaj chrząszcza’ (GrzegS, 289). O peryferyjnym miejscu typu przekonuje niewielka liczba rzeczowników pochodnych, liczonych w całej rozciągłości dziejów polszczyzny, por. też stp. czyścisz od czyścić albo czysty, ostrzysz od ostry, sporysz od sporzyć się 'powiększać się’ albo spory; storzysz od storczyć, storzyć, stroszyć oraz ze Słownictwa ludowego...: chwalisz 'samochwał, człowiek, który lubi się chwalić przesadnie’, zdobysz 'zdobycz’ od zdobyć (DejS).

Struktura derywacyjna nazw osobowych z tym antroponimicznym formantem w zasadzie nie odbiega od apelatywów. W wyekscerpowanym z Kazimierza Rymuta Nazwisk Polaków (RzymS) korpusie antroponimów, liczącym ponad 200 nazw osobowych, odnajdujemy podstawy apelatywne czasownikowe, por.: Botysz (1488): botać 'uderzać, stukać’; Bukisz: stp. hukać 'krzyczeć’; Chrapisz (1210): chrapać; Czubisz: czubić się; Dybisz (1666-1667): dybać 'czatować, skradać się’; Gabisz: gabać 'zaczepiać, napadać’; Gapisz: gapić się; Głabisz /| Glabisz: głabać, glabić 'ściskać’; Gonisz (1701): gonić; Hulisz: hulać 'bawić się wesoło, żyć hucznie’; Kalisz (1309): kalać, kalić 'brudzić, plamić’; Kiwisz (1743): kiwać 'chwiać, schylać’; Kłapisz (1743): kłapać 'uderzać z odgłosem’; Kropisz: kropić; Krzepisz (1269): krzepić 'wzmacniać’; Kupisz (1425): kupić; Kwapisz (1470-1480): kwapić (się) 'być skorym do czego’; Porwisz: porwać; Rębisz (1406): rąbać; Skrobisz: skrobać; Ścibisz: ścibić 'wciskać, wtrącać’, ścibać, ściubać 'szyć nieumiejętnie’; Topisz: topić; Trafisz: trafić; Wiercisz (1154): wiercić,

NAZWISKA POLSKIE NA -ISZ/YSZ

7

wiercieć, itd., podstawy przymiotnikowe, por.: Burysz: bury, stp. bur 'ciemnoszary’; Chudzisz (1465): chudy, Długisz: długi; Dziwisz (1273): dziwy 'dziki, dziwny’; Golisz (1253) || Gołysz (1632): goły; Junysz(ek): juny 'młody’; Mędrzysz (1388): mądry; Nowisz\\ Nowysz: nowy; Ostrzysz: ostry 'surowy’; Poznysz: późny, stp. pozdny; Słabysz: słaby; Starysz(ek): stary; Twardzisz: twardy; Wiernisz (1430): wierny, itd. i podstawy rzeczownikowe, por.: Babisz (1666): baba 'kobieta’; Barwisz (1743): barwa 'kolor’; Brzezisz (1288): brzoza; Bubisz (1725): buba 'straszydło, głupiec’; Cielisz (1651): cielę; Cudzisz (1401): cud, stp. czudo; Garbisz (1460): garb; Garnisz (1384): garn 'oznaczający pierwotnie ognisko’; Gębisz (1743): gęba; Głąbisz: głąb 'pień, np. kapusty’; Głogisz (1529): głóg 'rodzaj krzewu’; Grabisz (1287): grab 'drzewo liściaste’; Gugisz (1529): guga 'guz, wypukłość’; Kanisz (1488): kania 'ptak’; Karpisz: karp; Kordysz (1430): kord 'krótki miecz’, korda 'sznur, którym się przepasują zakonnicy’; Kotysz (1566): kot; Krobisz: krobia 'plecione naczynie, koszyk’; Krowisz (1369): krowa; Kurpisz: kurp 'chodak’; Lesisz: las; Lubisz: łuba 'kora drzewa’; Pydysz(ewski): pyda 'bicz, nahaj’; Rogisz: róg; Szubisz (1798): szuba 'ciepłe okrycie’, itd.

Większość nazw jest dwu- lub wielomotywacyjna, np. Bronisz (1173) może być motywowana przez czasownik bronić, rzeczownik brona lub imię Bronisław, Bronisąd; Dobrysz przez przymiotnik dobry bądź im. Dobromir, Dobrosław; Domisz (1716) przez ap. dom lub im. Domamir, Domosław czy Damian; Myślisz (1402) przez czas. myśleć, rzecz, myśl bądź im. Myślibor; Sławisz (1387) przez czas. sławić, rzecz. sława bądź im. Sławomir, Mirosław itd.

Ze względu na historyczny charakter nazw trudno jednoznacznie je interpretować i wskazywać konkretne leksykalne podstawy derywacyjne. Wymagałoby to w odniesieniu do poszczególnych nazw szczegółowych źródłowych interpretacji filologicznych, co jest trudne i niekiedy niemożliwe. Dlatego w tego rodzaju wyjaśnieniach idzie o określenie pewnych prawidłowości, zasad powoływania nazw, w tym także derywacji.

Wyodrębnianie apelatywnych podstaw derywacyjnych wskazuje na apelatywno-onomastyczny charakter procesów słowotwórczych. Podstawy imienne przenoszą derywację w obszar onomastyczny. Wzorzec apelatywny, mimo peryferyjnego charakteru, z wyraźną funkcją atrybutywną, stylistyczną stał się modelem antroponimicznym. Dlatego od staropolszczyzny wykazuje aktywność w antroponimii, czego dowodem są derywaty odimienne od imion słowiańskich i pozostałych imion chrzestnych, por.: Andrysz ¡| Jędrysz (1668): Andrzej, Bartysz (1415): Bartłomiej; Będzisz: Będzieciech, Będziemir; Bienisz (1385): Benedykt; Bonisz: Bonifacy; Borysz (1405): Borysław, Bolebor; Bolisz: Bolesław, Bolebor; Branisz (1265): Branibor; Brodzisz (1265): Brodzisław; Bronisz (1173): Bronisław, Bronisąd; Budzisz (1065): Budzisław; Dalisz: Dalebor, Dalemir; Danisz (ok. 1265): Daniel, Bogdan; Dobisz

8

SŁAWOMIR GALA

(1399): Dobiemir, Dobiesław; Dobry sz: Dobromir, Dobrosław; Godysz: Godzimir; Gorysz (1701): Gorzysław; Idzisz (1497): Idzi; Jakisz (1579): Jakim, Joachim; Kubisz (1748): Kuba, Jakub] Janisz (1203): Jan] Jarysz (1586): Jarosław, Jurysz (1467): Jura, Jerzy] Mącisz (1383): Maciej] Małysz (1244): Małomir, Marcisz (1374): Marcin] Małysz (1336): Mateusz] Mikisz (1414): Mikołaj] Modlisz (ok. 1265): Modlibog; Myślisz (1402): Myślibor] Pabisz (1394): Fabian] Pawlisz (1325-1327): Paweł] Przybysz (1204): Przybysław, Przybywaj] Sędzisz (ok. 1265): Sędzimir, Sędzisław] Sławisz (1387): Sławomir, Sobisz: Sobiesław, Spycisz (1265): Spycigniew, Spycimir, Stanisz (1204): Stanisław, Stanimir, Sulisz (1136): Sulisław, Sulimir, Tomisz (1295): Tomisław, Tomasz] Trzebisz (1408): Trzebisław, Trzebomysł] Ubysz (1391): Ubysław, Walisz (ok. 1229): Walenty] Wawrzysz (1445): Wawrzyniec] Wrócisz (1136) || Wracisz (ok. 1265): Wrocimir, Wrocisław, Żelisz (1210): Żelisław, Żelimir, itd.

W pracy K. Rymuta zanotowano ponad 200 nazw osobowych ze wskazanym wykładnikiem, w przedziale między XI a XVIII wiekiem, i co szczególnie istotne, najliczniejsza dokumentacja pochodzi z przedziału między XIII a XV wiekiem. Liczną grupę tworzą derywaty od podstaw imiennych. Na tej podstawie można wnosić, że omawiany typ peryferyjny na gruncie apelatywnym, potwierdzony kilkunastoma przykładami, stał się znaczący w derywacji antroponimów.

Należy też podkreślić, że ubogi zasób derywatów apelatywnych może pochodzić z braku ich zapisania. Struktury apelatywne mogły się zachować w niektórych nazwach osobowych, szczególnie motywowanych przez czasowniki, jak np. nazwisko Przybysz: ap. przybysz.

Zasób derywatów historycznych można zapewne uzupełnić o nazwy osobowe chronologicznie późniejsze, rejestrowane chociażby w Słowniku... K. Rymuta, np. o nazwisko Dubisz, potwierdzone 283 zapisami w województwach: BB2 - 9, By - 6, Cz - 1, Go - 2, Ka - 14, Kl - 19, Ko - 5, Kr - 10, Ls - 40, Lu - 1, Ło - 2, Op - 3, Os - 17, Pl - 10, Po - 95, Rz - 2, Ta - 23, Wa - 15, Wr - 2, ZG - 7. Można też przyjąć, że nazwisko Dubis z 787 nosicielami jest postacią zmazurzoną.

Lokalizacja geograficzna 1876 nosicieli nazwiska Budzisz potwierdzana w słowniku K. Rymuta, por.: BP - 3, Bs - 58, Ci - 8, Cz - 40, El - 4, Gd - 807, Go - 18, JG - 7, Ka - 52, Ki - 35, Ko - 40, Kr - 10, Ks - 5, Lg - 9, Lu - 18, Łd - 75, Ło - 4, NS - 2, Ol - 12, Op - 8, Os - 7, Pl - 6, Pł - 177, Po - 107, Pr - 17, Ra - 56, Rz - 64, Sd - 24, Sk - 3, Sł - 9, Sr - 4, Su - 7, Sz - 33, Ta - 2, Tb - 16, To - 25, Wa - 28, Wb - 6, Wł - 4, Wr - 61, ZG - 5; też Budzis] oraz 941 nosicieli nazwiska Kubisz, por.: BB - 37, By - 47, Gd - 81, JG - 36, Ka - 140, Ki - 9, Kl - 4, Kn - 9, Ko - 17, Kr - 16, Lg - 26, Ls - 1, Lu - 8, Łd - 62, NS - 39, Ol - 2, Op - 22, Os - 4, Pl - 76, Po - 39, Pr - 15, Pt - 1, Rz - 2, Sk - 21, Sł - 3,

2 Skróty nazw województw jak w SNWR.

NAZWISKA POLSKIE NA -ISZ/YSZ

9

Sr - 6, Su - 1, Sz - 17, Ta - 59, To - 15, Wa - 21, Wb - 13, Wr - 80, Za - 5, ZG - 7; też Kubis; i 3167 nosicieli nazwiska Kwapisz, por.: BB - 13, Bs - 7, By - 24, Ch - 12, Ci - 5, Cz - 191, El - 33, Gd - 45, Go - 18, JG - 28, Ka - 279, Ki - 640, KI - 64, Kn - 2, Ko - 41, Kr - 62, Ks - 1, Lg - 42, Ls - 6, Lu - 31, Łd - 148, Ło - 10, Ol - 38, Op - 26, Os - 8, Pl - 38, Pł - 34, Po - 58, Pt - 161, Ra - 154, Sd - 1, Sk - 107, Sł - 20, Sr - 95, Su - 14, Sz - 42, Tb - 73, To - 23, Wa - 203, Wb - 37, Wł - 4, Wr - 183, Za - 119, ZG - 27; też Kwapis, czy 283 nosicieli nazwiska Dubisz: ap. dub, częściej w pl. duby 'mowa niedorzeczna’; dub 'dziupla’; błr., ukr. dub 'dąb’ (SW), przekonują o ogólnopolskim zasięgu antroponimicznego typu.

Literatura

DejS - K. Dejna, Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. XX-XXXI (1974-1986).

GaerG - H. Gaertner, Gramatyka współczesnego języka polskiego, cz. 3: Słowotwórstwo, Lwów 1934.

GrzegS - R. Grzegorczykowa, J. Puzynina, Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego, Warszawa 1979.

KlemG - Z. Klemensiewicz, Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa 1964.

RymS - K. Rymut, Nazwiska Polaków, Wrocław 1991.

SNWR - Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych, t. 1-10, wyd. K. Rymut, Kraków 1994.

SW - J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Słownik języka polskiego (tzw. warszawski), t. 1-8, Warszawa 1900-1927.

Wykaz skrótów nazw województw

BB - Bielskie BP - Bialskopodlaskie Bs - Białostockie By - Bydgoskie Ch - Chełmskie Ci - Ciechanowskie Cz - Częstochowskie El - Elbląskie Gd - Gdańskie Go - Gorzowskie JG - Jeleniogórskie Ka - Katowickie

Ki - Kieleckie Kl - Kaliskie Kn - Konińskie Ko - Koszalińskie Kr - Krakowskie Ks - Krośnieńskie Lg - Legnickie Ls - Leszczyńskie Lu - Lubelskie Łd - Łódzkie Ło - Łomżyńskie NS - Nowosądeckie

10

SŁAWOMIR GALA

Ol - Olsztyńskie Op - Opolskie Os - Ostrołęckie Pl - Pilskie Pł - Płockie Po - Poznańskie Pr - Przemyskie Pt - Piotrkowskie Ra - Radomskie Rz - Rzeszowskie Sd - Siedleckie Sk - Skierniewickie Sł - Słupskie

Sr - Sieradzkie Su - Suwalskie Sz - Szczecińskie Ta - Tarnowskie Tb - Tarnobrzeskie To - Toruńskie Wa - Warszawskie Wb - Wałbrzyskie Wł - Włocławskie Wr - Wrocławskie Za - Zamojskie ZG - Zielonogórskie

Polish Surnames with **-isz/ysz** Endings

Summary

Morphological structure of Polish surnames with -isz/ysz exponent comes from appellative origins. Within the range of appellative derivates, the type in question, compared with others, occurs incidentally in few forms derived from verbs, to compare: chwalisz 'samochwał’, zdobysz 'zdobycz’, those derived from adjectives, to compare gołysz/hołysz, and those derived from nouns, to compare drzewisz 'rodzaj chrząszcza’.

The thesis about peripheral position of the type within the system of appellative derivates is based on scarce evidence of related formations.

The capacity of anthroponomical derivates (over 200) indicates the type activated in personal names. The structure of surnames seems to convince about primarily appellative-onomastic (anthroponomical) character of word formation processes, when personal names originate from appellative basis: Chrapisz: chrapać, Dybisz: dybać, Chudzisz: chudy, Głąbisz: głąb, Krowisz: krowa, analogically to appellatives. Activeness of the type only in the onomastic area reveals in derivates originating from names in the history of Polish, compare Będzisz: Będzieciech, Będziemir, Jarasz: Jan, Stanisz: Stanisław etc.

Polish surnames with -isz/ysz endings may be shifts of appellative derivates with the described structure and derivates: 1) in the appellative-onomastic area, when a personal name is derived from appellative basis, 2) in the onomastic area, when a new structure comes from nomen proprium.

Trans. M. Kołodzińska

Magdalena Majdak (Uniwersytet Warszawski)

OPISYWANIE GŁOSU W **GADKACH** ANDRZEJA

GLABERA

Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane1 (1535) to szesnastowieczny przekład myśli arystotelesowskiej i średniowiecznej, a jednocześnie przykład refleksji nad budową i zasadami funkcjonowania ludzkiego organizmu. Autorem tłumaczenia jest profesor Akademii Krakowskiej, medyk, Andrzej Glaber z Kobylina. Publikacja ta nie jest zatem jedynie przekładem Stagiryty1 2 (tylko część pytań i odpowiedzi ma swoje źródło u Arystotelesa, jej podstawą był średniowieczny utwór niemiecki3), ale również świadectwem pojmowania źródeł procesów życiowych przez przedstawiciela rodzimego, renesansowego środowiska naukowego.

Dotychczas przedmiotem dokładnej analizy przeprowadzonej przez Jolantę Migdał był język pism Andrzeja z Kobylina oraz działalność normatywna autora4. W innych pracach monografistki przedstawione zostały m.in. występujące w tekstach Glabera nazwy chorób5 i zwierząt6. Artykułem prezentującym treści dotyczące budowy ciała jest

1 A. Glaber, Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego philozopha Aristotela, y też inszych mędrczow tak przyrodzoney iako y lekarskiey nauki z pilnoscią wybrane. Pytania rozmaite o składnosci człowiecziech członkow rozwiezuiące, ku biegłosci rozmowy ludzkiey tak roskoszne iako i pożyteczne, Kraków 1535. Korzystam z wydania J. Rostafińskiego: A. Glaber, Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane 1535, Kraków 1893.

2 Por. Arystoteles, Dzieła wszystkie, t. 4, Warszawa 2003.

3 W. Wydra, W.R. Rzepka, Chrestomatia staropolska: teksty do roku 1543, Wrocław 2004, s. 365.

4 J. Migdał, O języku Andrzeja Glabera z Kobylina: studium normalizacji polszczyzny wczesnorenesansowej, Poznań 1999.

5 J. Migdał, O nazywaniu człowieczych chorób - uwagi o słownictwie Glaberowych Gadek, [w:] Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, t. VIII, red. M. Białoskórska, L. Mariak, Szczecin 2002, s. 147-157.

6 J. Migdał, Uwagi o leksyce Glaberowych Gadek - o nazwach zwierząt, [w:] Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin, red. J. Liberek, Poznań 2004, s. 207-212.

12

MAGDALENA MAJDAK

tekst A. Wrzoska z 1953 roku7. Gadki były też jednym z utworów wykorzystywanych przez Felicję Wysocką do badań nad polskim słownictwem medycznym8, stanowią również bogato cytowane źródło Słownika polszczyzny XVI w.

Uzasadnienie przedstawionego w utworze sposobu funkcjonowania człowieka można odnaleźć w panującej od antyku teorii czterech żywiołów (ziemia, powietrze, woda, ogień). Zakładała ona odpowiedniość między pozostającymi z nimi w relacji temperamentami, humorami (sokami, np. krew, flegma, żółć), narządami wewnętrznymi, planetami, porami roku, kierunkami świata. Domenę np. melancholika stanowiły ziemia, czarna żółć, śledziona, Saturn, jesień, zachód. Czynnikiem sprawczym zjawisk zachodzących w organizmie miało być wzajemne oddziaływanie płynów. Powinny one pozostawać w stanie równowagi. Zaburzenia mogły wynikać ze złej gospodarki tymi substancjami i objawiać się np. zmianami wysokości właściwej temperatury ciała lub narządów wewnętrznych.

Takie postrzeganie praw rządzących organizmami odwołuje się m.in. do osiągnięć Hipokratesa i Galena. Sam Glaber pisał o czterech wilgotnościach w następujący sposób: „Pirwsza jest krew, która sie czyni z materyej subtylnej, ciepłej a wilgotnej, ta sie poczyna w wątrobie a dokonawa w sercu. Z materyej suchej a ciepłej czyni sie kolera, druga wilgota, która ma swe zachowanie w żółci. Trzecia jest flegma, z materyej mokrej a zimnej, ta ma swe włastne miestce w płucach. Czwarta melankolia, którą też zową czarna kolera, z materyej zimnej a suchej; ta ma swe miesce w słodzonie” [172]. Jak zauważa Lucyna Agnieszka Jankowiak, „medycyna okresu renesansu łączyła ze sobą zdobycze krytycznie traktowanej medycyny starożytnej, uzupełnianej o wiedzę medyczną Arabów, z umiejętnościami zdobywanymi przy łóżku chorego, osiągnięciami [...] chirurgów i doświadczeniami medycyny ludowej”9. Dziełko Glabera potwierdza tę tezę.

W utworze wyraźnie dostrzegalne jest przekonanie, że budowa, zarówno człowieka, jak i zwierzęcia, jest naturalnie celowa. „Dała natura każdemu zwierzęciu to, co jest jemu potrzebno, a odjęła to, co szkodliwo” [63]. Dlatego np. na pytanie „Czemu ptacy uszu wielkich nie mają” pada odpowiedź, że gdyby natura „była ptakom dała szyrokie uszy, więcejby im wadziły ku lataniu, niżli pożytku uczynili” [63]. U człowieka fizjologia skorelowana jest z duchowością - uwagę zwraca

7 A. Wrzosek, Pierwsza książka polska, zawierająca wiadomości z fizjologii, higieny i antropologii (Andrzeja Glabera „Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane”, Kraków 1535 r.), „Przegląd Antropologiczny” 1953, t. 19, s. 370-376.

8 F. Wysocka, Polska terminologia lekarska do roku 1838, t. 1, Anatomia: proste prymarne nazwy nie motywowane, Wrocław 1980.

9 L.A. Jankowiak, Słownictwo medyczne Stefana Falimirza, t. 1, Warszawa 2005, s. 7.

OPISYWANIE GŁOSU W GADKACH ANDRZEJA GLABERA

13

jedność życia duchowego i cielesnego oraz objawianie się pierwszego w drugim. Jak bowiem pisze cytowany przez Glabera Arystoteles, „podług składności ciała dusza sie też sprawuje” [3]. Elementy składowe człowieka są sygnałem przyrodzonej dobroci lub złości. „Bóg i natura nic nie czynią próżno”, więc „tym też obyczajem i człowieka stworzył, na którego twarzy i też postawie napisał znamiona wolej dusze jego, aby tak, kto umie, po nich sie znamionował a obaczał dobroć albo złość duszną, a tak sie z onym człowiekiem złączał albo sie go też wia- rował” [409], Myśl tę wyraźnie widać w tekście dzieła, o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest prezentacja języka zastosowanego w dziele do opisu głosu, a także odnalezienie przedstawionej tam wizji funkcjonowania układu oddechowego i fonacyjnego. Omówione zostaną wspomniane w Gadkach elementy aparatu artykulacyjnego (język, wargi), organy biorące udział w procesie oddychania i powstawania głosu (płuca, struny głosowe - „trestki”), a także związane z nimi zaburzenia w mówieniu10. Kwestie te są niezwykle interesujące nie tylko z punktu widzenia historyków medycyny czy antropologów, ale także językoznawców i osób zajmujących się głosem. Należy pamiętać, że utwór nie jest systematycznym wykładem, a problematyka emisji głosu to tylko jedno z wielu poruszonych w nim zagadnień.

Głos jawi się w omawianym dziele jako istotny składnik charakterystyki człowieka. Głos może być:

1. gruby a mocny;
2. subtylny a cienki, jakoby niewieści;
3. gładki i dobrze beztworny;
4. wysoki w śpiewaniu i też głośny;
5. barzo rzeźny a miązszy tak w mowie jako i w śpiewaniu;
6. cienki, cichy, gładki a przyjemny;
7. drżący;
8. chrapotliwy a wysoki, jakoby kwintą śpiewał [519-526].

Określenia te można usystematyzować za pomocą parametrów

stosowanych przy opisie dźwięku, a więc wysokości, natężenia, barwy i czasu trwania. Próba przyporządkowania epitetów do poszczególnych kategorii prezentowałaby się następująco: wysokość - gruby, cienki, wysoki; natężenie - głośny, mocny, cichy, subtelny; barwa - miąższy. Czas trwania jest w tym wypadku kategorią pustą. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że „aparat głosowy może emitować najróżniejsze zjawiska dźwiękowe, od wielotonu harmonicznego (samogłoska) zwanego powszechnie dźwiękiem przez wielotony nieharmoniczne (spółgłoski dźwięczne), zjawiska szumowe zwane szeptem po różnego

10 Narządy biorące udział w którymś z omawianych procesów, ale u Glabera nieopisane pod tym kątem, nie będą tu przywoływane.

14

MAGDALENA MAJDAK

rodzaju świsty, warkoty, gwizdy”11, to repertuar możliwych sposobów nazwań brzmienia głosu jeszcze się poszerzy. Można tu dodać inne cechy charakteryzujące, takie jak akcentuacja, intonacja, dźwięczność czy ocena pod względem estetycznym - gładki, przyjemny, dobrze beztworny, jakoby niewieści. W opinii foniatrów i językoznawców takie oceny, choć w wysokim stopniu subiektywne, są stosowane do dziś11 12.

Wymienione rodzaje głosu znamionują odpowiednio człowieka:

1. mocnego, śmiałego, pijanicę a psotnego znamionuje i też zwadliwego. Bowiem taki bywa swej myśli, gniewny i zawisny;
2. też mgłego ukazuje, bojaźnego i niestałego, wszakoż bywa dobrego rozumu i dobrze obocznego;
3. opatrznego, dowcipnego, prawdziwego a rychło wierzącego, wszakoż taki bywa niejako pyszny a marnochwalca i cudzego żądający;
4. mocnego, śmiałego, swej wolej i swej myśli, a gdy nalepiej sie postawi, tedy rad omyla;
5. też grubego rozumu znamionuje, postawy statecznej, ale obyczajów odmiennych;
6. spokojnego, cichego, tajemnego, nieśmiałego, wszakoż taki bywa skąpy, gniew długo trzymający a swej myśli;
7. leniwego, zaźrzywego, obmownego, a który sie więcej domyśla niż widzi;
8. chciwego na wielkie rzeczy, ale niefortunnego; prosty też bywa, ale wżdy ku swemu garnie a cudzej rzeczy żąda, chcąc wiele mieć, bowiem taki jest zawisny a barzo łakomy.

Sposobem ujęcia tematu utwór przypomina popularne w XVI- XVIII wieku fizjonomiki13. Miały one ułatwić poruszanie się w zawiłym święcie ludzkich oryginalności, będąc jednocześnie odpowiedzią na pokusę rozpoznawania charakteru na podstawie przesłanek zewnętrznych - budowy ciała, rysów twarzy. W omawianym utworze analogia została rozszerzona na głos - na podstawie odbioru jego brzmienia usiłuje się odnaleźć dominujące cechy stałe lub skłonności charakterologiczne człowieka. Spostrzeżenia takie dotyczą ustatycznionych typów ludzkich, tymczasem w zależności od sytuacji napięcie mięśniowe w organizmie jest odmienne i może się odzwierciedlić nie tylko na twarzy, ale i w brzmieniu głosu. Znamienne jest przeświadczenie i oczekiwanie, że wygląd zewnętrzny będzie szedł w parze z biegłością rozumu, godnymi obyczajami i dobrym charakterem. Świadczą o tym liczne przeciwstawienia, np. głos „gładki i dobrze beztworny” znamionuje

11 B. Tarasiewicz, Mówię i śpiewam świadomie, Kraków 2002, s. 24.

12 B. Wiskirska-Woźnica, Kliniczna ocena czynności narządu głosu, [w:] Narząd głosu i jego znaczenie w komunikacji społecznej, red. A. Obrębowski, s. 42-49.

13 J.J Courtine, C. Haroche, Historia twarzy. Wyrażanie i ukrywanie emocji od XVI do początku XIX wieku, Gdańsk 2007, s. 31.

OPISYWANIE GŁOSU W GADKACH ANDRZEJA GLABERA

15

człowieka „opatrznego, dowcipnego, prawdziwego a rychło wierzącego, wszakoż [podkr. M.M.] taki bywa niejako pyszny a marno chwalca i cudzego żądający”.

W utworze mamy zatem do czynienia z próbą psychologizacji głosu: cichy oznacza cichego człowieka; mocny, donośny - mocnego, silnego, śmiałego, ekstrawertycznego; głos „jakoby niewieści” każe się spodziewać cech przypisywanych niewiastom („mgłego ukazuje, bojaźnego i niestałego, wszakoż bywa dobrego rozumu i dobrze obacznego”). O ile człowiek o głosie „cienkim, cichym, gładkim a przyjemnym”, choć nie- pozbawiony cech negatywnych, jest przez autora wartościowany pozytywnie, o tyle głosy drżące czy chrapotliwe postrzegane są jednoznacznie pejoratywnie - znamionują np. „leniwego, zaźrzywego, obmownego, a który sie więcej domyśla niż widzi”. Premiowane i darzone sympatią są głosy klarowne i zdecydowane, np. cichy łub donośny, a nie drżące, tak jakby estetyka decydowała o prawdzie lub fałszu. Niewykluczone, że dostrzeżona tu przez autora niestabilność głosu może być objawem patologii (głos zdrowy cechowałby się stabilnością), choć Glaber nie wspomina o chorobach narządu głosu.

Do opisywania głosu stosuje się bardzo wiele określeń subiektywnych, których ewentualna zasada czeka jeszcze na odkrycie i zbadanie. Jeżeli pokusimy się o zestawienie antonimów, okaże się, że taka siatka semantyczna jest niemal w całości wypełniona i to wyłącznie za pomocą określeń znajdujących się w omawianym dziele. Oprócz zatem antonimów opisujących głos obiektywnie, jak wysoki - niski, cichy - głośny, mocny - [słaby], są pary o większym stopniu metaforyczności: gruby - subtelny, cienki - miąższy [nasycony], beztworny [przestrzenny] - [ściśnięty]; wolny [= swobodny] - [napięty, zduszony[, czysty - rzeźny, gładki - chrapotliwy - o równym stopniu oddalenia na osi14. Przy niektórych epitetach wartościowanie jest jednoznaczne - pozytywne lub negatywne. Co ciekawe, wydaje się, że określenia człowieka, takie jak cichy, głośny, pochodzą właśnie od określeń charakteryzujących jego głos.

W utworze wspomniane są także inne organy służące artykulacji i mowie. Niezwykle istotny jest język:

1. drabotliwy, to jest prędki w mowie;
2. momotliwy a który sie zająka;
3. szepietliwy;
4. ostro a grubo słowa wymawiający;
5. subtylny, tak iż snadno a cudnie słowa wymawia [514-518].

14 Por. A. Markowski, Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych, Wrocław 1986, s. 72 i n.

16

MAGDALENA MAJDAK

Określa odpowiednio:

1. człowieka więcej głupiego, niż mądrego, grubego rozumu i niebacznego, rychło wierącego a w umyśle odmiennego;
2. prostego człowieka ukazuje, śmiałego, niepowolnego, gniewnego rychło, ale zasię hnet opłonie a da sie łacno ubłagać, wszakoż w umyśle nieustawiczny bywa;
3. z głupia chytrego, barzo bacznego i na wszytko domyślnego, wszakoż bywa obłudny, zdradny i niewierny;
4. aczkolwiek bacznego i rozumnego, wszakoż taki człowiek bywa pyszny, insze wzgardzający, niemiłosierny, oskarżający i chciwy ku nowinam;
5. człowieka też dobrej mierności i kompleksyej znamionuje, który bywa dobrego rozumu, baczności i miary w każdej rzeczy, wszakoż bywa nieśmiały wierzący a rychło obrotny ku wszytkiemu.

Z powyższego zestawienia znów wynika ścisły związek i odpowiedniość między mądrością, rozumem, charakterem, zachowaniem, odniesieniem do innych ludzi a sposobem wymawiania głosek. Prędki w mowie to (zbyt) prędki w działaniu, ostro słowa wymawiający - wzgardzający i niemiłosierny. Brzmienie nieprzyjemne dla ucha (punkty a-c) wartościowane jest zdecydowanie negatywnie - szepczący, mówiący cicho i niewyraźnie to w domyśle chytry, skryty, taki, który może coś ukrywać. Interesujące są także same określenia i rozróżnianie sposobów mówienia (być może wad wymowy): drabotliwy, momotliwy, szepietliwy.

Przy okazji narządu języka autor omawia jego rolę w rozróżnianiu smaków („czujność ukuszenia”) i zmiękczaniu pokarmów. Dostrzega również jego funkcję jako artykulatora, co istotne dla niniejszego tekstu. W rozdziale O ślinie zadaje pytanie: „Czemu ludzie, chocia język mają, wszakże czasem mowę tracą?”. I odpowiada: „Przychadza to z paraliżu, który ludzie pospolicie zabicie zową. Takież i z apopleksyej, która bywa z nagłego a zbytniego krwie wycieńczenia. Czasem też z zarażenia duchów, w pośrzodku mózgu będących, którzy nie mogą zstępować do języka, a tak czynią ciężkie a trudne wymawianie słów” [98]. Jak widać, autor dostrzega, że za mowę odpowiedzialne są i język, i mózg. W innym rozdziale prezentuje serię pytań i odpowiedzi na temat zaburzeń mowy. Na przykład: „Czemu jedni ludzie są momotliwi, drudzy też szepieczą?” I odpowiada: „Przychadza to czasem dla niedostatku mózgu, czasem też języka. Albowiem zbytnia wilgota flegmista, panująca w żyłkach językowych, nadyma je, tak że język nie bywa wolny, jakoż tego jest znak w dziatkach, które liter niektórych wymawiać nie mogą” [88],

Niektóre odpowiedzi rzucają światło na postrzeganie źródeł głosu. Na przykład przyczyną powszechnego oniemienia trędowatych jest to, że ich „naczynie głosu (zwłaszcza płuca) bywa zakażone, tak iż głos wolno wychodzić nie może” [106], Płuca zostają określone jako „naczy

OPISYWANIE GŁOSU W GADKACH ANDRZEJA GLABERA

17

nie głosu”, a jednocześnie są ważnym elementem drogi oddechowej. Widać to wyraźnie w poruszanej przez autora kwestii: „Czemu więcej w się wiatru bierzemy, niźli go zasię wypuszczamy?”. Odpowiedź jest następująca: „Bowiem sie go wnątrz wielka część zostawa, która sie rozchodzi po członkach rozmaitych, od płuc rozesłana. Przeto człowiek dotąd trwa a nie zatchnie sie, póki w płucach wiatr sie zachowawa. A tak skoro tam wiatr wynidzie, i inszy wniść nie może, tudzież sie serce zatchnie” [103]. Udział płuc w powstawaniu głosu Glaber precyzuje tak: „Co za członek jest płuce? Odpowiedź: Jest członek wiatrów albo duchów, które płuca wciągnąwszy w się, zasię wydychają jedno na dół dla ochłodzenia serca, drugie wzgórę ku sprawowaniu głosu” [165],

Przy okazji pytań o zaburzenia w mowie ujawnia się interesujący pogląd na naturę i budowę strun głosowych oraz ich rolę w wydobywaniu głosu. Istotne jest również spostrzeżenie, że niektóre organy biorą udział zarówno w fonacji, jak i oddechu. „Czemu też drudzy ludzie czasem omienieją? Odpowiedź: Dla rymy, spadającej od mózgu, która zatyka trestki głosu, to jest żeły puste, którymi głos wychodzi. Czasem też dla krost albo wrzodów, w gardle uczynionych z flegmy, które sie tam zbiera i zastanawia” [107], Mamy tu również do czynienia z „trestkami” - terminologicznym poprzednikiem strun głosowych. Podobnie jak wyżej, zaznaczona zostaje rola mózgu.

Warto jeszcze przywołać inne podobne zagadnienia, np. frapujące pytanie, wynikające zapewne z obserwacji: „Czemu człowiek omienieje, gdy go pirwej wilk uźrzy? Odpowiedź: Bowiem wilk jest zwierzę które ma mózg barzo zimny. [...] także z niego pochodzi para zimna a jadowita, która z wiatrem przychodzi aż do ust człowieczych i ciągnie ją w się człowiek dychanim także ona zarażając, ściąga w człowiecze trestki głosowe, iż nie może wolno mówić” [110]. W odwrotnej sytuacji natomiast („Czemu wilk też nie omienieje, gdy go człowiek pirwej uźrzy) zasada nie działa, gdyż „człowiek nie ma w sobie takich duchów jadowitych, któreby mogły wilka zarazić” [111].

Zmiana w poziomie „przyrodzonego ciepła” jest również wyjaśnieniem zjawiska mutacji u dorastających dziewcząt i chłopców. Jego poziom w tym okresie wzrasta, a „im więtsze jest, tem więtszy głos czyni”. Za sprawą „przyrodzonego ciepła lub zimna” różnicują się także glosy zwierzęce. Na pytanie: „Czemu miedzy wszemi zwierzęty samice cieńsze głosy miewają niźli samcy (chyba samej krowy)?”15 pada następująca odpowiedź: „Bowiem wszelka samica zimniejszego jest przyrodzenia, niźli samiec, także ono zimno przyrodzone więcej w nich ściska trestki głosowe, a także też przez nie cieńszy głos wychodzi; zasię u samców ciepło je roztwiera. Jakoż tego jest znak w piszczałkach,

15 Na temat tego fenomenu por. rozważania Arystotelesa, Dzieła wszystkie..., op.cit., s. 243.

18

MAGDALENA MAJDAK

które cieńkie cieńko też piskają, zasię miązsze grubo. Przeto i niewiasty które są gorętsze, mięszej też mówią, zasię zimne subtylniej, a to dla mgłości płuc z niedostatku ciepła przyrodzonego” [108], Mamy tu do czynienia z obserwacją dotyczącą zależności między jakością głosu a temperaturą.

Ostatnim, ważnym elementem aparatu artykulacyjnego są wargi. W uzasadnieniu potrzeby ich istnienia niebagatelną rolę odgrywają względy estetyczne. Istnieją „dla zakrycia zębów, aby człowiek zębami nie świecił, bowiem byłoby to szpetnie” [67]. Co ważne - także „dla dostatecznej mowy, gdyż niektóre słowa wargami zamykamy” [67], Wargi ponadto są miękkie, „aby tym łacniej mogły głos rozdzielać ku wytwarzaniu słów, gdyż przez nich mowa dostateczna nie może być dla niektórych liter, co sie w wargach zamykają, jako są B, F, P, M” [69]. Można tu zauważyć, że autor dostrzega rolę warg przy wymawianiu głosek bilabialnych.

Ostatnim - ze względu na niepewność sądu - organem, który zostanie przywołany w niniejszym artykule, jest śledziona. Jest to element układu pokarmowego, ale dla świata antyczno-renesansowego było to siedlisko wspomnianej melancholii. W punkcie 211 utworu mamy do czynienia z zaskakującym pytaniem: „Czemu słodzona czyni chichotanie, to jest zbytnie śmianie? Odpowiedź: Gdyż w niej jest miestce melankoliej, która czyni smutek, przeto gdy przydzie ku słodzonie radość, rzecz przeciwna smutkowi, tedy ją porusza tak, iż sie musi trząść: bowiem rzeczy przeciwne zawsze z sobą walczą. Tu sie godzi wiedzieć, iż członki w ciele też wnętrzne różne sprawy mają: serce czuje, mózg rozumie, płuca mówią [!], wątroba grzeje, żółć sie gniewa, słodziona śmieje, społem miłują nyrki” [211]. Choć w następnym paragrafie autor wyjaśnia usytuowanie śledziony w organizmie, być może dochodzi tu do pomieszania śledziony z istotną w emisji głosu rolą przepony. Pracę tej ostatniej można na powierzchni ciała zaobserwować, ruchy śledziony się nie uzewnętrzniają.

W tekście Glabera uderza celowość istnienia składników ludzkiego ciała. Natura stara się pomóc człowiekowi w etycznym postępowaniu, podpowiada. Oto przykłady uzasadnienia filozoficzno-etycznego. Istnienie warg „usta zatwarzając, powściąga człowieka od zbytniej mowy” [67], Człowiek ma „dwie uszy, takież dwie oce a jedne usta”, „bowiem on ma być skromniejszy w mówieniu, niźli w poglądaniu albo w słuchaniu, chceli być mądrym, gdyż mowa więcej szkodzi niż widzenie. [...] ale jedne usta, jeden język, i ten wargami i też zębami zamkniony, abyśmy w mowie roztropni byli, a nie mówili, co ślina do ust przyniesie” [68].

Bardzo istotny jest fakt, że Glaber nie propaguje deterministycznego poglądu na życie człowieka. Z jednej strony pisze co prawda, że „barzo trudna rzecz jest to odmienić, co komu natura jego dała, chociaby też (jako pisze Horatius) i widłami naturę od siebie odpychał,

OPISYWANIE GŁOSU W GADKACH ANDRZEJA GLABERA

19

wszakoż ona zawsze ku swemu ciągnie” [409], z drugiej przestrzega, by nie wyciągać wniosków na podstawie jednej przesłanki, lecz brać pod uwagę ich wielość. Przytoczmy jedną z nich, dotyczącą wymowy, aby skorygować ewentualny błędny wniosek, który mógł się nasunąć po lekturze wcześniej zaprezentowanych fragmentów o języku: „jako sie ten omyla, który sądzi dobroć człowieczą z języka, iż on pięknie mówi albo łagodnie, tak też on sie barzo omyli, który będzi mnimał złego być, iż jest rozoki, gdyż drugich członków dobra składność będzie o dobroci świadczyła, ale gdy sie wiele znamion ku jednemu zgadza, tam pewne będzie świadectwo. Jako gdy kto jest lisowaty, k temu szepietliwy i jest rozoki, a k temu niegdzie jeszcze znakomity, tegoć już natura naznamionowała, przeto sie takiego strzeży, chceszli ujć czego złego” [409].

Jak widać, popularne dziełko Glabera może być cennym źródłem materiału i inspiracji dla przedstawicieli wielu dyscyplin badawczych. Interesujące byłoby porównanie sposobów opisywania głosu z osiągnięciami współczesnej diagnostyki foniatryczno-logopedycznej, a przede wszystkim podjęcie próby psychologicznego ujęcia głosu. Bogactwo określeń językowych służących do jego opisu zastanawia i świadczy o tym, jak złożonym zjawiskiem jest głos.

Description of the Voice in **Gadki** by Andrzej Glaber

Summary

The aim of the article is a presentation of views on respiratory and phonatory systems included in the work entitled Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybrane by Andrzej Glaber from Kobylin. The object of interest is the language describing voice in the psychological aspect and an attempt to systematize describing it notions. Special attention has been drawn to defining the role and character of organs participating in voice emission (including tongue and lips) and to speech disabilities.

Trans. M. Kołodzińska

Małgorzata B. Majewska

(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH
W PRZEKŁADACH **APOKALIPSY**ŚW. JANA DLA PRAC LEKSYKOGRAFICZNYCH

Bezpośrednią inspiracją do przeanalizowania różnych tłumaczeń jednej części Nowego Testamentu pod kątem różnic leksykalnych było porównanie Ewangelii według św. Marka w tłumaczeniu barokowym i współczesnym. W tym celu posłużono się Nowym Testamentem Pana Naszego Jezusa Chrystusa wydanym w Gdańsku w 1606 roku (dalej: NT 1606) i tłumaczeniem księdza Remigiusza Popowskiego SDB: Nowy Testament. Przekład na Wielki Jubileusz Roku 2000, Warszawa 2000 (dalej: NT 2000).

Okazało się, że w początkowych czterech wersach Ewangelii tylko siedem wyrazów tekstowych nie dostarcza materiału analitycznego do porównań. Już tak mały fragment tekstu biblijnego pokazuje zmiany, jakie zaszły w polszczyźnie w czasie czterystu lat dzielących powstanie obu przekładów. Zmiany te pozwalają prowadzić porównania na wielu płaszczyznach analizy językoznawczej: fonetyki, fleksji, leksyki, składni, semantyki, grafu.

Poniżej cztery wersety z obu tłumaczeń z podkreślonymi wyrazami tekstowymi, które są jednakowe w obu przekładach.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | POczątek Ewangeliei JEZusa Chrystusa Syna Bożego. Iako napisano iest. wprorocech: Oto ia posyłam posła meso przed obliczem twoim, ktory zgotuie droge twoię przed tobą. Głos wołaiacego na puszczy: Gotuyćie drogę Panu. czyńcie proste szćieszki iego. Y był Jan napuszczy krzcząc, y przepowiadaiąc krzest upamiętania się na odpuszczenie grzechów. | Mk 1,1-4 |
| NT 2000 | Początek ewangelii Jezusa Chrystusa. Syna Bożego. Zgodnie z tym, co jest napisane u proroka Izajasza: ..Oto wysyłam swojego anioła przed Tobą. aby przygotował Twoją drogę. Oto głos wołającego na pustkowiu: Przygotujcie drogę Panu! Wyrównajcie Jego ścieżki!”, wystąpił Jan Chrzciciel na pustkowiu i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów. |

W kanonie źródeł ekscerpcji do Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku (dalej: SXVII) znajdują się trzy przekłady Pisma Świętego. Wśród nich są dwa tłumaczenia protestanckie. Jednym jest wspomniany wyżej Nowy Testament, drugim całe Pismo Święte

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 21

opublikowane w pierwszej połowie siedemnastego wieku. Obejmujące Stary i Nowy Testament wydanie tłumaczenia katolickiego pochodzi z połowy osiemnastego wieku. W porządku chronologicznym wydań uwzględnionych w źródłach ekscerpcji SXVII są to:

1. Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Gdańsk 1606;
2. Biblia Święta. To iest Księgi Starego y Nowego Przymierza z Żydowskiego y Greckiego Języka na Polski pilnie y wiernie przetłumaczone [...], Gdańsk 1632 (dalej: BG 1632);
3. Biblia, to iest Księgi Starego y Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyiętego, na polski ięzyk z nowu z pilnoscią przełożone, z wykładem Katholickim trudnieyszych miejsc, Do obrony Wiary świętey powszechnéy przeciw kacerztwóm tych czasów należących: przez D. IAKUBA WUYKA z Wągrowca, THEOLOGA SOCIETATIS IESU [...], Wrocław 1740 (dalej: BW 1740).

Wydane w 1632 roku tłumaczenie protestanckie powszechnie nazywane Biblią gdańską pełniło i pełni do dziś ważną rolę religijną i kulturotwórczą. Przekład w dziejach podlegał modyfikacjom. Trzeba jednak zauważyć, że nawet w wydaniach dwudziestowiecznych zachował archaiczność języka.

Śledzenie różnic między NT 1606 i BG 1632 okazało się celowe, choć wydanie tekstów dzieli tak mały dystans. Rzeczownik bankierz występuje w wersecie Ewangelii według św. Marka tylko w NT. Tłumacze BG posłużyli się połączeniem wyrazowym. Zamiast dopełniacza liczby mnogiej bankierzów zastosowali formę omowną: tych, co pieniędzmi handlowali.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Y przyszli do Ieruzalem. A Jezus wszedszy do Kościoła począł wyrzucać przedawaiące y kupuiące w Kościele, a zprzewracał stoły bankierzow, y stołki tych, co przedawali gołębie. | Mk 11,15 |
| BG 1632 | (...) A wszedszy JEzus do Kościoła/ pocżął wyganiać przedawające y kupujące w Kościele/ y poprzewracał stoły tych/ co pieniędzmi hańdlowali/ y stołki tych/ co przedawali gołębie. |

Przekład Wujka jest w historii polskiej translatoryki swoistym kontinuum. Kolejne wydania zawierają modyfikacje dostosowujące tekst do zmian, jakie zaszły w języku. Wielokrotnie wydawany w zmienianej postaci językowej przekład Wujka odgrywał ważną rolę w kulturze polskiej przez kilka stuleci. Z punktu widzenia oceny percepcji tego tekstu należy zaznaczyć, że renesansowy przekład nie mógł w takim stopniu funkcjonować w obiegu czytelniczym szesnastego wieku, jak w baroku. Jest tak dlatego, że Nowy Testament w tłumaczeniu J. Wujka ukazał się w 1593 roku. Całe Pismo Święte zostało wydane po raz pierwszy w 1599 roku. Dopiero od baroku można zatem mówić o szerokim oddziaływaniu tego tekstu na polszczyznę i Polaków.

22

MAŁGORZATA B. MAJEWSKA

Pominięcie BW 1740 w kanonie źródeł spowodowałoby pominięcie w siatce haseł innowacji językowych autora tłumaczenia. Zjawisko to ilustruje rejestrowany przez wiele słowników języka polskiego rzeczownik mężyna. Powszechnie wiadomo, że jest to twór Jakuba Wujka. Cytat z BW jest jedynym poświadczeniem w kartotece SXVII.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BW 1599 | Y rzekł Adam: To teraz kość z kości moich/ y ciało z ciała mego: te beda zwać Mężyną/ bo z męża wzięta iest. | Rdz 2,23 |
| BG 1632 | Y zbudował Pan Bog z żebra onego które wyjął z Adama/ Niewiastę/ y przywiodł ją do Adama. Y rzekł Adam/ [...] Toć teraz iest kość z kości mojich/ y ciało z ciała mego: dla teeoż bedzie nazwana Mężatka. Bo ona z męża wzięta iest. Przetoż [...] opuści człowiek Oica swego y Matkę swoję/ a przyłączy śię do żony swojey/ y będą jednym ciałem. | Rdz 2,22-24 |
| BW 1740 | Y rzekł Adam: To teraz kość z kości moich, y ciało z ciała mego: te beda zwać Meżyna, bo z męża wzięta iest. | Rdz 2,23 |

Celem artykułu nie jest porównywanie wydań tłumaczenia Wujka, bo to zagadnienie wykracza poza podejmowaną w artykule problematykę.

Ze względu na skromne ramy w artykule pomija się także szczegółową charakterystykę poszczególnych tłumaczeń. Jest to usprawiedliwione również tym, że przynależność konfesyjna nie stanowi istoty podejmowanej problematyki. Należy jednak przypomnieć, że przekłady protestanckie były sporządzane z języków oryginalnych: hebrajskiego, aramejskiego i greckiego. Wujkowy przekład powstał na podstawie łacińskiej Wulgaty z uwzględnieniem języków oryginalnych.

W artykule koncentruje się uwagę na różnicach, co nie znaczy, że podobieństwa przekładów nie mają wartości w pracach leksykograficznych.

W pracy nad artykułem posłużono się umieszczonymi w Internecie skanami przekładów oraz starodrukami. Cytaty ze źródeł barokowych podaje się w transliteracji.

Podstawowym celem artykułu jest wskazanie przydatności porównywania przekładów w przygotowawczych pracach leksykograficznych. Chodzi tu o te działania, które prowadzą do kompletowania siatki haseł i gromadzenia cytatów. Warto pamiętać, że cytaty mają wartość nie tylko jako ilustracje semantyczne. Ze względu na występowanie w tekstach o ustalonym czasie powstania są doskonałym narzędziem do badania i opisywania tzw. życia wyrazów, ich chronologii. Przez chronologię leksemów rozumie się czas pojawienia się danej jednostki w języku, okres przynależności do słownictwa i czas zaniku. Materiał leksykalny opracowywany w SXVII został wyekscerpowany z rękopisów i druków pochodzących ze stu pięćdziesięciu lat w dziejach polskiego piśmiennictwa. To na tyle długi czas, że można obserwować zmiany w zasobie leksykalnym polszczyzny. Istotne jest zatem, aby zbadać i dzięki temu móc pokazać w artykule hasłowym SXVII,

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 23

czy dana jednostka występowała w tekstach pochodzących z całego analizowanego okresu, czy tylko z jego fragmentu. W artykułach hasłowych SXVII ważną rolę odgrywa część, w której umieszczana jest informacja o tym, czy dany leksem jest zarejestrowany w słownikach języka polskiego. Dzięki temu czytelnik łatwo może się dowiedzieć, czy dany leksem występował w opracowaniach leksykograficznych rejestrujących jednostki należące do wcześniejszych i późniejszych okresów w dziejach polszczyzny. Dodatkowym uzupełnieniem jest podanie informacji, czy dana jednostka była zarejestrowana w słownikach z epoki. Dzięki włączeniu do kanonu źródeł NT 1606 w artykule hasłowym znalazł się cytat dokumentujący leksem bankierz w pierwszej dekadzie siedemnastego wieku.

Podjęta próba analizy porównawczej przekładów ogranicza się do ostatniej księgi Nowego Testamentu. W artykule nie podejmuje się interpretacji Apokalipsy1. Zamieszczone poniżej wersety nie zostały wybrane ze względu na ich ważność w analizie biblistycznej księgi, ale ze względu na różnice językowe i wynikające z nich możliwości wykorzystania cytatów jako przykłady użycia w opracowaniu leksykograficznym.

W przytaczanych poniżej cytatach podkreśleniem zaznacza się różnice leksykalne. Pogrubieniem uwypukla się te formy, które są przykładem różnic omawianych w danej części artykułu.

Na początku rozważań należy powiedzieć, że porównywane tłumaczenia wersetów biblijnych w różnym stopniu różnią się między sobą. Niekiedy różnice są niewielkie, bo dotyczą tylko dwu wyrazów tekstowych. Zestawienie przekładów Ap 19,7 dostarcza synonimicznych czasowników nagotować się i zgotować się, które we współczesnej polszczyźnie znaczą ‘przygotować się’.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Weselmy się, y raduymy się, y daymy mu chwałę, iż przyszło wesele barankowe, a małżonka ieeo nagotowała się. | Ap 19,7 |
| BG 1632 | Weselmy śię y radujmy śię/ a dajmy mu chwałę: bo przyszło wesele Barankowe/ a małżonka jego nagotowała się. |
| BW 1740 | Weselmy się y raduymy się, y daymy mu chwałę: iż przyszło wesele Barankowe, a małżonka ieeo zgotowała się. |

Niekiedy w przykładach uwidaczniają się synonimiczne połączenia wyrazowe: czynić czyjeś zdanie; czynić czyjąś wolę; czynić, co się komuś podoba.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Abowiem Boe dał wserca ich. aby czynili zdanie iego. |  |
|  | a czyniliby iedno zdanie. v dali Krolestwo swoie bestiei. ażby się wypełniły słowa Boże. | Ap 17,17 |

1 W artykule zamiennie stosuje się nazwy Apokalipsa i Objawienie.

24

MAŁGORZATA B. MAJEWSKA

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BG 1632 | Abowiem Bog podał do serc ich/ aby czynili wola jego/ a czynili iednomyślnie/ y dali krolestwo swoje bestyey/ ażby śię wypełniły słowa Boże. | Ap 17,17 |
| BW 1740 | Abowiem Bóg dał w sercach ich. aby czynili co sie mu podoba. aby dali królestwo swe bestiiey, ażby sie wypełniły słowa Boże. |

O powyższych przykładach można powiedzieć, że pokazują różnice jakościowe. Z zastrzeżeniem, że nie jest to ocena przekładu, ale konstatacja występowania innych jednostek leksykalnych w określonych miejscach schematu składniowego. Niekiedy w porównywanych tekstach zaskakują różnice ilościowe, to znaczy pominięcia lub dodania tekstu.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Ktoż sie ciebie bać nie bedźie Panie, anie uwielbi imienia twego. gdyżeś sam Święty. gdyż wszyscy narodowie prżydą, v przed tobą się pokłonią, że sie okazały sady twoie. |  |
| BG 1632 | Ktożby śie ciebie nie bał PAnie/ v nie wielbił Imienia tweeo? Gdyżeś sam Święty/ gdyż wszyscy narodowie przyda v kłaniać śie beda przed oblicżem twoim/ że śie okazały sprawiedliwe sądy twoje. | Ap 15,4 |
| BW 1740 | Któż sie ciebie bać nie bedźie Panie, a nie uwielbił imienia tweeo gdyżeś sam dobry iest. edvż wszystkie narody przyda, y przed oczyma twymi sie kłaniać będą. że sie okazały sądy twoie. |  |
| Zdarzają są pominięcia nie tylko wyrazów, ale też zdań składowych. |
| NT 1606 | Y pierwszy Anioł zatrąbił, y stał sie grad y ogień, zmiesżane są ze krwią, y zrzucone są na źiemię, y trzecia cżęść drzew spalona iest. y wszelka trawa zielona spalona iest. |  |
| BG 1632 | I zatrąbił pierwszy Anjoł/ y stał śie grad y ogień zmieszany ze krwią/ y zrzucono to na źiemię: a trzecia cżęść drzew zgorzała/ v wszelka trawa źielona spalona jest. | Ap 8,7 |
| BW 1740 | Y pierwszy anyół zatrąbił. v sstał sie grad. v ogień, zmieszane ze krwią. v zrzucone iest na źiemie: v trzecia cześć ziemie zgorzała, v trzecia cześć drzew zgorzała. v wszelka trawa źielona zgorzała. |  |
| Z punktu widzenia leksykografii istotniejsze są te wersety, które pomagają zrozumieć jednostki nieobecne we współczesnej polszczyźnie (piszczek 'osoba grająca na piszczałce’) lub połączyć wariantywne postaci hasła (cytrysta i cytrzysta). |
| NT 1606 | Y głos Cytrystow, y śpiewaków. y piszczków. y trębaczow. daliej w tobie słyszan nie bedźie: y wszelki rzemieśnik wszelkiego rzemiosła nie znaydźie się więcey w tobie, y głos młyna nie bedźie wiecey śłyszan w tobie. | Ap 18,22 |

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 25

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BG 1632 | Y głos cytrystow/ y spiewakow/ y piszczkow/ y trębaczow wiecey w tobie słyszany nie będżie; y żaden rzemieśnik wszelkiego rzemiosła nie znajdżie się więcey w tobie; y grzmot młyna nie będzie więcey słyszany w tobie: | Ap 18,22 |
| BW 1740 | Y głos cytrzystów, y śpiewaków. y na pissczałce grają cych, y na trąbie, daley w tobie słyszan nie bedżie, y wszelki rzemieślnik wszelkiego rzemiesła nieznaydźie sie więcey w tobie.y głos młyna nie będźe daley słyszan w tobie. |

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Y słyszałem głos z nieba iako głos wiela wod, y iako głos gromu wielkiego. y słysżałem głos Cytrzystow graiacych na Cytrach swoich. | Ap 14,2 |
| BG 1632 | Y słyszałem głos z nieba jako głos wiela wod/ y jako głos gromu wielkiego: y słyszałem głos cytrystow graiacych na cytrach swojich. |
| BW 1740 | Y słyszałem głos z nieba, iako głos wiela wód, y iako głos gromu wielkiego: a głos, którym słyszał, iako cytrzystów graiących na cytrach swoich. |

Warto też zwrócić uwagę na poświadczone w cytatach z Apokalipsy przykłady użyć przenośnych.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Y ratowała ziemia niewiastę, y otworzyła ziemia usta swe, y wypiła rzeke która był wypuścił Smok z gęby swey. | Ap 12,16 |
| BG 1632 | Ale źiemia ratowała niewiastę: y otworzyła źiemia usta swoje/ y wypiła rzekę/ która był wypuścił Smok z gęby swojey. |
| BW 1740 | Y ratowała źiemia Niewiastę: i otworzyła ziemia usta swe, i połknęła rzeke. która wypuścił Smok z gęby swoiei. |

Zebrane w tabeli poniżej przykłady różnic leksykalnych w tłumaczeniach Objawienia pokazują, w jaki sposób poszczególne przekłady wpływają na rejestr zasobu słownictwa w siatce haseł SXVII. Zestawienie powstało w wyniku porównania najstarszego i najnowszego z analizowanych wydań, ponieważ spodziewano się między nimi największych różnic. Ekwiwalenty przekładowe z Biblii gdańskiej dodano, aby były tłem dla obu kolumn. W toku prac okazało się, że BG 1632, w której skład wszedł NT 1606, znacznie różni się od NT 1606. Na ponad 150 różnic leksykalnych zachodzących między NT 1606 i BW 1740 wersety z BG są tylko w 54 procentach jednakowe z NT 1606. Identyczność składu leksykalnego BG 1632 z wersetami BW 1740 zachodzi w 26 procentach. Pozostałe 20 procent stanowią takie przykłady, w których każdy z analizowanych przekładów zawiera inną jednostkę leksykalną. W praktyce oznacza to, że baza cytatów z Apokalipsy wzrasta o 30 cytatów wyekscerpowanych z BG 1632.

W tabeli nie uwzględniono różnic, które występują między NT i BG oraz między BW i BG. Takie zestawienie byłoby znacznie dłuższe. Zawierałoby na przykład werset Ap 14,15, w którym są jednakowe ekwi

26

MAŁGORZATA B. MAJEWSKA

walenty przekładowe w NT 1606 i BW 1740 (uschło), ale w BG 1632 jest użyty inny czasownik (dostało).

W tabeli umieszczono zestawienie tylko części różnic. Pominięto jednostki, w których wystąpiły różnice fonetyczne i fleksyjne, które mogą być przedmiotem odrębnych opracowań.

Zestawione ekwiwalenty przekładowe pochodzą ze wszystkich rozdziałów Apokalipsy. Nie wszystkie rozdziały dostarczyły materiału do porównań w jednakowym stopniu (Ap 20 - jeden przykład; Ap 5 - cztery przykłady; Ap 11 - jedenaście przykładów; Ap 18 - dziewiętnaście przykładów).

Różnice leksykalne w przekładach

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Lokalizacja | NT 1606 | BG 1632 | BW 1740 |
| Ap 2,10 | koronę | koronę | więniec |
| Ap 2,21 | się upamiętała | pokutowała | pokutę czyniła |
| Ap 2,22 | się upamiętali | pokutowali | pokutowali |
| Ap 2,26 | władzą | zwierzchność | zwierzchność |
| Ap 3,4 | /w szatach/ białłych | w szatach białych | w bieli |
| Ap 3,15 | uczynki | uczynki | sprawy |
| Ap 3,18 | pomasz | namaż | namaż |
| Ap 3,18 | wódką | maścią | maścią |
| Ap 3,19 | gorliwym | gorliwym | żarliwym |
| Ap 4,1 | mowiącey | mówił | gadaiącey |
| Ap 4,11 | gdyżeś | Boś | Boś |
| Ap 5,1 | na prawicy | po prawey ręce | w prawey ręce |
| Ap 5,8 | kadzenia | wonnych rzeczy | wonności |
| Ap 5,10 | Krolmi | Krolmi | królestwem |
| Ap 5,13 | siła | siła | moc |
| Ap 6,2 | zwycięzca | zwycięzca | zwyćiężaiąc |
| Ap 6,10 | zemścisz | mścisz | mścisz |
| Ap 6,11 | spolni słudzy | społ-sług | spółsłudzy |
| Ap 6,12 | stało czarne | zcżerniało | Zstało czarne |
| Ap 6,13 | niedostałe | niedostałe | niedoźrzałe |
| Ap 6,15 | rotmistrze | hetmani | tyśiącznicy |
| Ap 6,17 | abowiem | abowiem | bo |
| Ap 7,3 | zapieczętuiemy | popiecżętujemy | popieczętuiemy |
| Ap 7,4 | usłyszałem | usłyszałem | słyszałem |
| Ap 7,5 | Juda | Judowego | Judowego |
| Ap 7,5 | Ruben | Rubenowego | Rubenowego |
| Ap 7,11 | upadli | upadli | padli |
| Ap 7,11 | pokłonili się | kłaniali śię | pokłon uczynili |

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 27

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Lokalizacja | NT 1606 | BG 1632 | BW 1740 |
| Ap 7,12 | dźiękczynienie | dziękowanie | dziękowanie |
| Ap 7,17 | pasł | pasł | rządźł |
| Ap 8,7 | spalona | zgorzała | zgorzała |
| Ap 8,9 | /rzeczy/ stworzonych | rzeczy stworzonych | stworzenia |
| Ap 8,10 | studnice | zrzodła | źrzódła |
| Ap 8,12 | uderzona | uderzona | zarażona |
| Ap 9,4 | powiedziano | rzecżono | roskazano |
| Ap 9,4 | szkodżili | szkodżiły | psowały |
| Ap 9,5 | uderzy | ukąśi | ukąśi |
| Ap 9,8 | lwie | lwie | lwów |
| Ap 9,13 | oblicznośćią | oblicżnośćią | oczyma |
| Ap 9,16 | tysięcy | tysięcy | milionów |
| Ap 10,1 | ognia | ognia | ogniowe |
| Ap 10,8 | gadał | mówił | mówiący |
| Ap 10,8 | mowił | rzekł | rzekący |
| Ap 11,1 | pokłon czynią | śię modlą | modlące sie |
| Ap 11,5 | wychodzi | wynidżie | wynidżie |
| Ap 11,6 | władzą | moc | moc |
| Ap 11,6 | padał (deszcz) | padał (deszcz) | szedł |
| Ap 11,6 | uderzyć | uderzyć | zatraić |
| Ap 11,8 | trupy | trupy | ciała |
| Ap 11,10 | weselić się | radować śię | radować |
| Ap 11,10 | rozradują się | weselić | będą dobrey myśli |
| Ap 11,13 | przestraszeni są | przestraszeni są | się polękli |
| Ap 11,18 | psuią | psują | popsowali |
| Ap 11,19 | skrzynia przymierza | Skrzynia przymierza | skrzynia testamentu |
| Ap 12,2 | będąc brżemienna | będąc brzemięnna | maiąc w żywocie |
| Ap 12,2 | boleiąc | pracując | pracuiąc |
| Ap 12,4 | dziecię | dziecię | syna |
| Ap 12,7 | walka | bitwa | bitwa |
| Ap 12,10 | władzą | zwierzchność | zwierzchność |
| Ap 12,11 | baranka | Baranka | barankowey |
| Ap 12,12 | zapalczywość | gniew | gniew |
| Ap 12,16 | wypiła | wypiła | połknęła |
| Ap 13,1 | występuiąca | występującą | wychodzącą |
| Ap 13,2 | lwia | lwia | lwowa |
| Ap 13,8 | pokłonią się | śię będą kłaniać | kłaniali sie |
| Ap 13,12 | uzdrowiona | uzdrowiona | uleczona |
| Ap 13,14 | prżez | przez | dla |

28

MAŁGORZATA B. MAJEWSKA

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Lokalizacja | NT 1606 | BG 1632 | BW 1740 |
| Ap 13,14 | obywatelom | obywatelom | mieszkającym na |
| Ap 13,17 | przedać | przedawać | przedać |
| Ap 13,18 | człowiecza | człowieka | człowieka |
| Ap 14,1 | Syońskiey | Syońskiey | Sion |
| Ap 14,3 | nauczyć | naucżyć | śpiewać |
| Ap 14,3 | oprocz | oprocz | iedno |
| Ap 14,5 | zdrada | zdrada | kłamstwo |
| Ap 14,7 | Boga | Boga | Pana |
| Ap 14,7 | chwałę | chwałę | cześć |
| Ap 14,8 | zapalczywośći | gniewu | gniewu |
| Ap 14,10 | oblicznośaią | oblicżnośćią | oczyma |
| Ap 14,13 | mrą | umierają | umieraią |
| Ap 14,15 | żął | żął | godźina żęcia |
| Ap 14,18 | władzą | moc | moc |
| Ap 15,1 | skończyła się | skońcżony jest | wykonany |
| Ap 15,2 | zwycięstwo otrzymali | zwycięstwo otrzymali | zwyciężyli |
| Ap 15,3 | Krol Swiętych | Krolu Swiętych | Królu wieków |
| Ap 15,7 | napełnionych | pełnych | pełnych |
| Ap 16,5 | rozsądźił | rozsądził | osądźił |
| Ap 16,7 | straszliwe | straszliwe | sprawiedliwe |
| Ap 16,8 | rozpalać przez ogień | trapić gorącośćią ognia | trapić ogniem |
| Ap 16,9 | rozpalili się | upaleni | upaleni byli |
| Ap 16,9 | Boga | Boga | Boże |
| Ap 16,9 | władzą | moc | zwierzchność |
| Ap 16,12 | wyschła | wyschła | wysuszył |
| Ap 16,13 | podobne | podobne | na kształt |
| Ap 16,15 | uyźrzano | widźiano | oglądano |
| Ap 16,16 | po Hebraysku | Po Żydowsku | po Żydowsku |
| Ap 16,19 | popędliwośći | zapalcżywośći | zapalczywośći |
| Ap 16,21 | cętnarowy | cętnarowy | cętnar |
| Ap 17,2 | upili się | upili śię | opili |
| Ap 17,3 | odwiodł | odniosł | zaniósł |
| Ap 17,5 | obrzydliwości | obrzydliwości | brzydliwośći |
| Ap 17,6 | dziwem | podźiwieniem | podźiwieniem |
| Ap 17,9 | zmysł | rozum | rozum |
| Ap 17,14 | Panem Panów | PAnem Panow | Panem nad pany |
| Ap 17,14 | Krolem Krolow | Krolem krolow | Królem nad królmi |
| Ap 17,17 | zdanie | wolą | co sie mu podoba |
| Ap 18,2 | zawołał | zawołał | zakrzyknął |

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 29

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Lokalizacja | NT 1606 | BG 1632 | BW 1740 |
| Ap 18,2 | ptaka | ptastwa | ptastwa |
| Ap 18,3 | wszeteczeństwa | wszetecżeństwa | porubstwa |
| Ap 18,3 | zbogaćieli | zbogaćieli | bogatymi sie sstali |
| Ap 18,4 | wzięli | wźięli | odnieśli |
| Ap 18,5 | doszły | dosięgły | przyszły |
| Ap 18,6 | mieszała | nalewał | nalewała |
| Ap 18,7 | się wychwalała | śię chlubił | sie wynośiła |
| Ap 18,7 | męczenia | mąk | męki |
| Ap 18,9 | roskoszowali | rozkoszowali | w roskoszach żyli |
| Ap 18,11 | narzekać | narzekać | żałować |
| Ap 18,13 | oleiu | oliwy | oliwy |
| Ap 18,17 | sprawca morski | sternik | sternik |
| Ap 18,18 | dym | dym | mieysce |
| Ap 18,19 | miotali | miecąc | sypali |
| Ap 18,19 | kosztu | dostatków | płacey |
| Ap 18,23 | więcey | więcey | daley |
| Ap 18,23 | były pomamione | byli zwiedzieni | pobłądziły |
| Ap 18,24 | pobici | pobici | zabici |
| Ap 19,2 | kaziła | kaziła | popsowała |
| Ap 19,2 | służebników | sług | sług |
| Ap 19,5 | Chwalcie | Chwalcie | Dayćie chwałę |
| Ap 19,7 | nagotowała się | nagotowała śię | zgotowała sie |
| Ap 19,13 | prżyodźiany | przyodziany | obleczony |
| Ap 19,13 | omocżoną | omocżoną | pokropioną |
| Ap 19,15 | Kadź | prasę | prasę |
| Ap 20,3 | potrzeba | muśi być | ma bydź |
| Ap 21,1 | przeminęła | przeminęła | przeszła |
| Ap 21,3 | nieba | nieba | stolice |
| Ap 21,4 | prace | boleści | boleści |
| Ap 21,4 | przeszły | pominęły | przeminęły |
| Ap 21,6 | wody żywey | wody żywey | wody żywota |
| Ap 21,15 | trżcinę | trzcinę | miarę trzćinianą |
| Ap 21,21 | mieyska | miasta | miasta |
| Ap 21,24 | narodowie | narodowie | Poganie |
| Ap 21,24 | w świetle | w świetle | w światłości |
| Ap 22,2 | cżyniące | przynoszące | rodzące |
| Ap 22,2 | uzdrowieniu | uzdrowieniu | zdrowiu |
| Ap 22,6 | świętych | świętych | duchów |
| Ap 22,6 | Prorokow | Prorokow | Prorockich |

30

MAŁGORZATA B. MAJEWSKA

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Lokalizacja | NT 1606 | BG 1632 | BW 1740 |
| Ap 22,11 | plugawy | plugawszy | w plugastwie |
| Ap 22,12 | idę | przychodzę | przychodzę |
| Ap 22,15 | Wszetecnicy | wszetecżnicy | niewstydliwi |
| Ap 22,16 | rodzay | rodzaj | naród |
| Ap 22,19 | uymie | odejmie | odeymie |

Między zestawionymi w tabeli leksemami zachodzą różne związki. Część z nich to aktualne do dziś w polszczyźnie leksemy bliskoznaczne (walka = bitwa; żona = małżonka; zawołać = zakrzyknąć; iść = przychodzić; światło = światłość; uleczony = uzdrowiony; gorliwy = żarliwy; ująć = odjąć; pokutować = czynić pokutę; pokłonić się = kłaniać się; mówić = rzec = gadać; siła = moc; weselić się = radować się; wychwalać się = chlubić się = wynosić się).

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Y sstala śie walka na niebie, Michał y Aniołowie iego walczyli przeciw Smokowi. Smok też walczył y Aniołowie iego. |  |
| BG 1632 | Y Stała śie bitwa na niebie. Michał y Anjołowie iego potykali | Ap 12,7 |
|  | śie z Smokiem: Smok śie też potykał y Anjołowie iego. |
| BW 1740 | Y sstała sie wielka bitwa na niebie. Michał y anyołowie iego walczyli z smokiem: y smok walczył y anyołowie iego. |  |

Są wśród nich też układy synonimów barokowych, które nie wchodzą do współczesnej polszczyzny (walczyć = potykać się; czynić = przynosić = rodzić; podawać = wydawać; pogani = narody; rodzaj = naród; wszetecznicy = niewstydliwi; zmysł = rozum; po hebrajsku = po żydowsku; lwia = Iwowa; służebnik = sługa; kazić = popsować; omoczyć = pokropić; narzekać = żałować; koszt = dostatek = płaca; męczenie = męka; prace = boleści; upamiętać się = pokutować; pokłonić się = kłaniać się = pokłon czynić; kadzenia = wonności = wonne rzeczy; niedostały = niedoźrzały; dziękczynienie = dziękowanie; uderzona = zarażona; szkodzić = psować; wszeteczeństwo = porubstwo).

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | A w pośrzod ulice iego, y z obu stron rzeki drzewo żywota, czyniące owocow dwanaście, na każdy Mieśiąc podawaiąceowoc swoy, a liście drzewa tego ku uzdrowieniu poganom. | Ap 22,2 |
| BG 1632 | A w pośrzód rynku iego z obu stron rzeki było drzewo żywota/ przynoszące owoc dwanaśćioraki; na każdy mieśiac wydawające owoc swój: a liście służyło ku uzdrowieniu Poganow. |
| BW 1740 | W pośrzód ulice iego, y z obu stron rzeki drzewo żywota, rodzące owoców dwanaście, na każdy mieśiąc podawając owoc swóy. a liście drzewa ku zdrowiu Poganów. |

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | A prżetoż rozweselcie sie nieba, y wy ktorzy mieszkacie nanich. |  |
|  | Biada obywatelom źiemie y morza, iż z stąpił Dyabeł do was. | Ap 12,12 |
|  | maiąc wielką zapalczywość, wiedząc iż mały ma czas. |  |

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 31

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BG 1632 | Przetoż rozweselcie śie nieba y wy ktorzy mieszkacie na nich. Biada mieszkającym na ziemi v na morzu: iż zstąpił Dyabeł do was majac wielki gniew/ wiedząc iż krotki czas ma. | Ap 12,12 |
| BW 1740 | A przetoż weselcie sie niebiosa. y którzy mieszkacie na nich! Biada ziemi y morzu: iż sstąpił Dyabeł do was maiąc wielki gniew, wiedząc iż mały czas ma. |

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Y rozgniewali sie pogani, y przyszedł gniew twov. y czas umarłych, aby byli sądzeni, y abyś oddał zapłatę sługom twoim prorokom, y świętym, y boiącym się imienia twego, małym v wielkim. v abyś wytracił te co psuią źiemie. |  |
| BG 1632 | Y rozgniewali śie narodowie/ y przyszedł gniew twoj/ y czas umarłych: aby byli sądzeni/ y abyś oddał zapłatę sługom twojim/ y Prorokom/ y świętym/ y bojącym śię Imienia twego/ małym i wielkim/ i abyś wytracił te co psują źiemie. | Ap 11,18 |
|  |
| BW 1740 | * rozgniewali sie Pogani. y przyszedł gniew twóv. y czas umarłych, aby byli sądzeni, y abyś oddał zapłatę sługam twoim Prorokom y świętym, y boiącym sie imienia twego małym

y wielkim, y abyś wytracił te co popsowali ziemie. |  |

Odnalezione różnice leksykalne pozwalają odtwarzać barokową synonimię, co jest szczególnie cenne ze względu na ograniczone możliwości posłużenia się intuicją i wiedzą na temat współczesnych relacji semantycznych między poszczególnymi jednostkami w odniesieniu do polszczyzny baroku. Nie wszystkie jednostki i nie wszystkie relacje zachowały się w polszczyźnie naszych czasów (pozad, porubstwo).

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | A pozad szedł drugi Anioł mowiąc: Upadło, upadło Babylon. Miasto ono wielkie, iż Winem zapałczywośći porubstwa swo |  |
|  | iego, napoiło wszytkie narody. |  |
| BG 1632 | A Drugi Anioł leciał za nim mówiąc: Upadł/ upadł Babilon/ ono miasto wielkie! bo winem gniewu wszetecżeństwa swego napojił wszystkie narody. | Ap 14,8 |
| BW 1740 | A pozad szedł drugi anyół mówiąc: Upadła, upadła Babilonia ona wielka: która winem gniewu porubstwa swoiego napoiła wszystkie narody. |  |

Należy zaznaczyć, że nie wszystkie jednostki występujące w tych samych pozycjach schematu składniowego są synonimami w języku, choć pełnią taką funkcję w tekście (syn: dziecię; trup: ciało; wódka: maść). Trudno uznać za synonimy przymiotniki straszliwy i sprawiedliwy.

NT 1606

* słyszałem drugiego od ołtarza mowiącego: Tak Panie Boże wszechmogący, prawdziwe y straszliwe /są/ sądy twoie.
* wylał cżwarty Anioł czaszę swą na Słońce, y dano mu jest rozpiąć ludźie przez ogień.

Ap 16,7-8

32

MAŁGORZATA B. MAJEWSKA

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BG 1632 | Y słyszałem drugiego od ołtarza mowiącego: Zaiste. PAnie Boże Wszechmogący/ prawdziwe i straszliwe są sądy twoje. Potym cżwarty Anjoł wylał czaszę swoję na słońce y dano mu moc tranić ludzie gorącośćią ognia. | Ap 16,7-8 |
| BW 1740 | * słyszałem drugiego od ołtarza mówiącego: Tak. Panie Boże wszechmogący prawdziwe i sprawiedliwe sady twoje.
* wylał czwarty anyół czaszę swą na słońce, y dano mu iest gorącem trapić ludzie v ogniem:
 |

Wśród wybranych ekwiwalentów przekładowych nie są też synonimami rzeczowniki ulica i rynek.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BB 1563 | A dwanaście bran, dwanaście pereł, a każda brana z jednej perły była, a rynek miejscki złoto szczyre jako śkło przezroczyste. |  |
| NT 1606 | A dwanaście bram, dwanaście pereł, każda z osobna z bran była z iedney perły, a ulica mieyska złoto cżyste. iako śkło przezrocżyste. |  |
| BG 1632 | A dwanaście bram/ jest dwanaście pereł: a każda brama była z iedney perły: a rynek miasta/ złoto cżyste jako szkło przezrocżyste. | Ap 21,21 |
| BW 1740 | A dwanaście bram, są dwanaście pereł, każda z osobna: a każda brama była z iedney perły: a ulica miasta złoto czyste, iako śkło przeyźroczyste. |  |
| NT 2000 | A dwanaście bram - dwanaście pereł, każda z bram - bez wyjątku - była z jednej perły. A główny plac tego miasta - czyste złoto, jak kryształ migoczący. |  |

Wzbogacająca siatkę haseł słownika częsta przyczyna różnic to stosowanie w przekładach zamiennie rzeczowników i odrzeczownikowych przymiotników (Juda: Judowego; Ruben: Rubenowego; mieczowy: od miecza; miejski: miasta; człowiecza: człowieka; Syjon: syjoński; ognia: ogniowe; baranka: barankowa; cetnar: cetnarowy; trzcina: miara trzcianna; lwów: lwie; Boga: Boże; plugawy, plugawszy: w plugastwie).

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| NT 1606 | Y zwodzi mieszkáiace ná ziemie, przez znaki, które dano iev cżvnić przed bestia, mówiąc obywatelom ziemi, ábv czynili obraz bestiey. która máiąc ránę mieczowa, y ożyła. | Ap 13,14 |
| BG 1632 | Y zwodzi mieszkájacvch ná ziemi przez one cuda które jey dano cżvnić przed Bestva: mówiąc obywatelom żiemie/ áby ucżynili obraz onev Bestvev/ która miała ráne od miecza/ ále zaśię ożyła. |
| BW 1740 | Y zwiodła mieszkáiace ná źiemi. dla znáków któré iéy dano czynić przed oczymá bestyiéy: mówiąc mieszkáiacym ná źiemi, áby czynili obraz bestyiéy, która ma ráne mieczowa, y ożyła. |

Mówiąc o istotnej roli zestawiania kilku tłumaczeń w pracach nad leksykograficznym opisem barokowych jednostek leksykalnych, warto

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 33

zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Niekiedy porównywanie cytatów zmusza do przeprowadzenia dalszych poszukiwań, bo ekwiwalenty przekładowe dostarczają sprzecznych informacji. Gdy relacje między jednostkami nie są jasne, w konstruowaniu opisu leksykograficznego pomocne może okazać się porównanie wyrazów tekstowych z ich dwudziestowiecznymi ekwiwalentami przekładowymi. Przy wyjaśnianiu zawiłości przekładów barokowych zasadne jest też konfrontowanie ich z tłumaczeniami renesansowymi. Aby unaocznić pożytki płynące z rozszerzenia listy analizowanych przykładów, porównano kilka wersetów z wydań barokowych z ich odpowiednikami w kalwińskiej Biblii brzeskiej (dalej: BB 1563).

Występowanie w tłumaczeniach wersetu Ap 3,18 pary rzeczowników wódka i maść jako odpowiedników zaskakuje. Zestawienie wydań barokowych z renesansowym i dwudziestowiecznym pozwala zrozumieć użycie nieoczekiwanych ekwiwalentów i uznać poprawność wszystkich tłumaczeń.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BB 1563 | Radzęć abyś kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, żebyś był bogatym i szat białych, abyś sie przyoblekł, żeby sie nie okazowała sromota nagości twojej. a pomaż wódka oczy twoje, abyś widział. |  |
| NT 1606 | Radzęć abyś kupił umnie złota w ogniu doświadcżonego, żebyś zbogaćiał v szat białłych, abyś sie przyoblekł, a żeby sie nie okazowała sromota nagości twoiei: a pomasz wódką ocży twoie, abyś widźiał. |  |
| BG 1632 | Radzęć abyś kupił u mnie złota w ogniu doświadcżonego/ abyś był bogaty: i szaty białe/ abyś był obleczony/ a żeby śie nie okazywała sromota nagości twojey: a ocżv twoie namaż maśćia wzrok naprawiającą/ abyś widźiał. | Ap 3,18 |
| BW 1740 | Radzęć abyś sobie kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, żebyś sie zbogaćił: v szaty białe oblókł. aby sie nie okazowała sromota nagości twoiey: a namaż maśćią na oczy twoje, abyś widźiał. |  |
| NT 2000 | (...) radzę ci kupić u mnie złota ogniem wypróbowanego, abyś stał się bogaty; i szaty białe, abyś się odział i żeby już nie świecił wstyd twojej nagości; i balsamu do posmarowania twoich oczu, abyś znowu widział. |  |

Z punktu widzenia leksykografii najciekawsze są te rozbieżności, które powstały w wyniku próby oddania greckiego lub łacińskiego leksemu przez polski odpowiednik wtedy, gdy takiego ekwiwalentu przekładowego w polszczyźnie nie ma.

Każdy z zamieszczonych poniżej cytatów z szóstego rozdziału Apokalipsy może zostać wykorzystany jako przykład użycia w wielu artykułach hasłowych. Wszystkie trzy cytaty teoretycznie mogą pojawić się w hasłach: król, ziemia, książę, mocarz, każdy, niewolnik, wolny, pokryć się, skała i góra. W hasłach bogaty i jama nie pojawi się cytat z BG, a w hasłach bogacz i jaskinia nie mogą zostać umieszczone

34

MAŁGORZATA B. MAJEWSKA

cytaty z NT i BW. Wydaje się jednak, że w hasłach rotmistrz, hetman i tysiącznik powinny zostać wykorzystane odpowiednie cytaty z Apokalipsy.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BB 1563 | A królowie ziemie i książęta i bogaci i rotmistrze i mocarze i wszyscy, tak słudzy, jako i wolni, pokryli się w jamy i w skały gór. |  |
| NT 1606 | A Krolowie ziemie. y Kśiażeta. y bogaci. y rotmistrze. y mocarze. y każdy niewolnik. y każdy wolny pokryli sie w iamy. y w skały gor. |  |
| BG 1632 | A królowie ziemie y kśiażeta/ y bogacże/ y hetmani/ y mo |  |
|  | carze/ y każdy niewolnik/ y każdy wolny/ pokryli śie w jaskinie y w skały gor. | Ap 6,15 |
| BW 1740 | A królowie źiemie y kśiażeta. y tvśiacznicv. y bogaci. y mocarze. y każdy niewolnik. y wolny pokryli sie w jamy y w skały gór. |  |
| NT 2000 | Królowie tej ziemi, i dostojnicy, i wodzowie, bogaci, i możni, i każdy niewolnik, i wolny ukryli się w lochach i w górach wśród skał [...]. |  |

Powyższe cytaty mają wartość ze względu na zastosowanie przez poszczególnych tłumaczy różnych ekwiwalentów przekładowych greckiego rzeczownika xiAiapxoę 'dowodzący tysiącem (żołnierzy), tysiącznik; dowódca kohorty; trybun wojskowy; dowódca’2.

Należy jednak stwierdzić, że nie zawsze zestawienia wersetów doprowadzają do wyjaśnienia znaczenia jednostek leksykalnych i zachodzących między nimi relacji. Opis semantyczny powodujących kontrowersję rzeczowników: len, bisior, szarłat, purpura, karmazyn, drzewo i kamień wykracza poza ramy artykułu. Poniższy przykład pokazuje, że zestawienie nawet pięciu tłumaczeń może się okazać niewystarczającym źródłem informacji o leksemach.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BB 1563 | Towaru złota i śrebra i kamienia drogiego, pereł, lnu cienkiego, szarłatu, jedwabiu i kosztownej farby czerwoneji wszelkiego drzewa tyinowego i wszelkiego naczynia z kości słoniowej i wszelkiego naczynia z drzewa nakosztowniejszego i z miedzi i z żelaza i z marmuru. | Ap 18,12 |
| NT 1606 | Towaru złota y śrebra, y kamienia drogiego, y pereł, y lnu cienkiego. y szarłatu y iedwabiu. y Karmazynu, y wszelkiego drzewa thyinowego, y wszelkiego nacżynia słoniowego, v wszelkiego nacżynia z drzewa nakosztownieyszego, v z miedzi, y z żelaza, y z marmoru. |

2 R. Popowski, Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł z kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1997, s. 654.

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 35

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BG 1632 | Towaru złota y śrebra/ y kamienia drogiego/ y pereł/ y lnu cienkiego/ y purpury/ y jedwabiu/ y szarłatu/ y wszelkiego drzewa dymowego/ y wszelkiego nacżynia słoniowego/ y wszelkiego nacżynia z drzewa nakosztownieiszego/ y z miedźi/ y z żelaza/ y z marmoru: |  |
| BW 1740 | Towaru złota, y srebra, y kamienia drogiego, y pereł. y bisioru. y szarłatu. y iedwabiu, y karmazynu. y wszelkiego drzewa Thyinowego, y wszelkiego naczynia Słoniowego, y wszelkiego naczynia z kamienia kosztownego. y z miedźi. y z żelaza, y z marmoru, | Ap 18,12 |
| NT 2000 | [...] ani towar ze złota, srebra, czy ze szlachetnego kamienia, z pereł, z lnu delikatnego, z purpury, z jedwabiu, ze szkarłatu, ani żadne drewno tujowe, żaden przedmiot z kości słoniowej, żaden sprzęt z drogocennego drewna, z brązu, żelaza, marmuru, |  |

Zaskakiwać mogą czasem nie zestawione ze sobą odpowiedniki, ale użyty w tłumaczeniach leksem. Dziewiąty rozdział Apokalipsy zawiera opis szarańczy niszczącej ludzi:

Y wyszły z dymu szarańcże ná źiemię á dano im moc, iáko maią moc Niedźwiatkowie ziemscy. A powiedźiano im żeby nie szkodzili trawie ziemie: áni wszelkiey źielonośći, áni wszelkiemu drzewu, ále tylko samym ludziom, którzy nie maią Piecżęći BOZEY ná cżołach swoich. A dano im, áby ich nie zabijali, ále áby byli męcżeni pięć Mieśięcy, á męcżenie ich, iáko męcżenie Niedźwiadkowe, gdy cżło- wieká uderzy. Y szukać będą ludzie śmierci w one dni, á nie naydą iey, y będą żądać umrzeć, á ućiecże śmierć od nich. A podobieństwa szarańczy były podobne koniom zgotowanym ná woynę: á ná głowach ich były korony podobne zlotu, á twarzy ich, iáko twarzy człowiecze. Y miały włosy iáko włosy niewieście, á zęby ich były iáko lwie. A miały pancerze iáko pancerze żelazne, á głos skrzydeł ich, iáko głos wozow wielu koni bieżących ná woynę. Y maią ogony podobne niedźwiatkom, á w ich ogoniech żądła były, á ich moc /była/ szkodźić ludziom przez pięć Mieśięcy (NT 1606, Ap 9,3-10).

Posługiwanie się w opisie szarańczy rzeczownikiem niedźwiadek i przymiotnikiem niedźwiadkowy w barokowych wydaniach Apokalipsy powiela praktykę renesansową. Tym razem istotne jest podobieństwo przekładów, ponieważ świadczy o uzusie.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| BB 1563 | A dano jej jest, aby ich nie zabijała, ale aby byli męczeni przez pięć miesięcy, a iżby meczenie ich było, iako meczenie niedźwiadkowe, gdy człowieka obrazi. |  |
| NT 1606 | A dano im, áby ich nie zabijali, ále ábv byli mecżeni nieć Mieśięcy. á mecżenie ich. iáko męcżenie Niedźwiadkowe. gdy cżłowieka uderzy. | Ap 9,5 |
| BG 1632 | A dano im nie żeby je zábijáły: ále áby je dręcżyły przez pięć mieśiecy: á udrecżenie ich áby było jáko udręcżenie od niedźwiadká/ gdy cżłowieka ukaśi. |
|  |
| BW 1740 | A dano im áby ich nie zábiiáli: ále ábv byli męczeni pięć mieśięcy: á męczenie ich. iako męczenie niedźwiadkowe. gdy człowieka ukaśi. |  |

36

MAŁGORZATA B. MAJEWSKA

Współczesne przekłady w Ap 9,5 zgodnie mówią o cierpieniach wywołanych w wyniku ukąszenia przez skorpiona. Poniżej podano współczesne tłumaczenia protestanckie (angielskie), ekumeniczne (niemieckie) i katolickie (francuskie i polskie). Warto dodać, że zmodyfikowane tłumaczenie J. Wujka wydane w 1962 roku też już zawiera rzeczownik skorpion.

|  |  |
| --- | --- |
| (...) they were allowed to torture them for five months, but not to kill them, and their torture was like the torture of a scorpion, when it stings a man3. |  |
| Il ne leur fut pas donné de les tuer, mais ils devaient être torturés pendant cinq mois, et cette tortureserait comme celle d’un homme attaqué par un scorpion4. |  |
| Es wurde ihnen befohlen, die Menschen nicht zu töten, sondern nur zu quälen, fünf Monate lang. Und der Schmerz, densie zuflügen, ist so stark, wie wenn ein Skorpion einem Menschen sticht5. | Ap 9,5 |
| Nie pozwolono jej, żeby ich zabijała, lecz żeby męczarnie cierpieli przez pięć miesięcy A ta ich męczarnia jak męczarnia od skorpiona. gdy ugodzi człowieka6. |  |

Podsumowując, można powiedzieć, że posługiwanie się kilkoma przekładami Pisma Świętego w trakcie opracowania haseł SXVII przyczynia się do:

* kompletowania siatki haseł;
* zrozumienia jednostek nieobecnych we współczesnej polszczyźnie;
* poznawania synonimii polszczyzny barokowej;
* wzbogacania przykładów użycia dzięki większej liczbie cytatów;
* rejestrowania wcześniejszych użyć.

Do ważnych korzyści, o których nie mówiono w artykule, należą

też:

* uzupełnianie zbioru poświadczonych w źródłach form fleksyjnych;
* uzupełnianie zbioru połączeń wyrazowych;
* możliwość śledzenia zmian w systemie języka;
* możliwość śledzenia zmian w grafu.

Nie cały materiał dokumentacyjny zgromadzony w kartotece SXVII jest wykorzystywany w artykułach hasłowych. Warto jednak, aby cytaty z tak ważnych kulturowo tekstów, jak tłumaczenia Pisma Świętego, były często wykorzystywane. Nawet jeśli są podobne, dają niepowta

3 The Bible containing The Old and New Testaments. Revised Standard Version, The British & Foreign Bible Society, [b.r.], s. 1032.

4 Le Nouveau Testament. Traduction officielle pour la liturgie, Les Éditeurs du Rameau, Paris 1994, s. 609.

5 Die Bibel. Einheitsübersetzung Altes und Neues Testament, Herder, Freiburg, Basel, Wien 2002, s. 1392.

6 NT 2000.

ZNACZENIE RÓŻNIC LEKSYKALNYCH W PRZEKŁADACH APOKALIPSY... 37

rzalną szansę upowszechniania wiedzy o ciągłości, tradycji i jakości polskich tłumaczeń. Analiza porównawcza przeprowadzona na materiale jednej księgi dowodzi przydatności leksykograficznej wszystkich analizowanych przekładów. Zebrane cytaty pozwalają lepiej poznać i opisać polszczyznę baroku.

The Meaning of Lexical Differences in Translations of **The Apocalypse**by St. John for Lexicographic Works

Summary

The article reveals results of a comparative analysis of three translations of Apocalypse by St. John published in the 17th and 18th centuries. There is a selection of 150 differences of translation equivalents between the oldest and the latest analyzed editions. The differences have been analyzed. Their function and usage in lexicographic works have been highlighted here (including a description of baroque lexis, a register of individualisms, enriched bank of quotations, baroque lexical synonymy, popularization of the knowledge concerning old Polish translations of The Bible).

Trans. M. Kołodzińska

Liliana Madelska

(Institut für Slawistik der Universität Wien)

JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA
A NAUCZANIE WYMOWY W GLOTTODYDAKTYCE

Celem niniejszego artykułu1 jest zwrócenie uwagi na to, jak wiele procesów fonologicznych należy uwzględniać, aby skutecznie pomagać w nauce wymowy dzieciom wychowanym w środowisku wielojęzycznym oraz osobom uczącym się polskiego jako obcego (dalej: uczniom).

Przyjmuje się, że na świecie istnieje od sześciu do ośmiu tysięcy języków (por. Maciejewski 1999, VII i 3)1 2. W miarę dokładnie opisane są systemy fonologiczne kilkuset z nich. Zbiory inwentarzy fonemowych można znaleźć w takich pracach, jak Ruhlen (1988; 744 systemy), Merlingen (1977; ponad 650 systemów), Maddieson (1984; 317 systemów). Ubogim zbiorem fonemów charakteryzuje się na przykład hawajski czy aranta (dla języka aranta przyjmuje się 13 fonemów w systemie), natomiast niektóre języki kaukaskie mają ponad dziewięćdziesiąt fonemów. Jeśli więc porównamy zbiór polski (około czterdziestu fonemów) z innymi językami świata, nie należy on do szczególnie trudnych.

Badania porównawcze są utrudnione m.in. z tego względu, że jeden i ten sam system językowy, w zależności od przyjętej teorii, da się opisać w różny sposób. W polszczyźnie na przykład dyskusyjny jest status fonologiczny tylnojęzykowego rj czy też interpretacja samogłosek nosowych. Dla celów dydaktycznych najlepszy jest taki opis fonologiczny języka, który ma solidne podstawy fonetyczne i pozwala opisać zjawiska zachodzące w mowie spontanicznej w formie procesów fonologicznych.

1 Rozbudowana wersja tego artykułu jest częścią materiałów do ćwiczeń fonetycznych Posłuchaj, jak mówię. Podręcznik ucznia, poradnik dla rodziców i nauczycieli oraz film dydaktyczny, Madelska (w przygotowaniu).

2 Dokładnej liczby nie da się ustalić nie tylko dlatego, że nieznane są języki na mało zbadanych terenach, jak na przykład Nowa Gwinea, ale brak też ścisłej definicji odrębności języka. Przykładem może być serbskochorwacki w opozycji do serbskiego, chorwackiego i bośniackiego.

JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

39

Aby odróżnić takie pary wyrazów, jak (cienka) błonka : (ktoś się) błąka, przyjmujemy zapis /błonka : błoŋka/; połączenie we wspólną jednostkę /n/ i /ŋ/ jest możliwe dopiero po uwzględnieniu granicy morfofonologicznej, należy więc do wyższego poziomu analizy języka. Uwzględniając asynchroniczną wymowę samogłosek nosowych, takie pary wyrazów, jak kąski : koński można zapisać fonetycznie jako [kowskJi : kojski]. Na poziomie fonologicznym wystarczy uwzględnić twardy lub miękki rezonans nosowy: /kowskji : kojski/3. Dzięki takiemu rozwiązaniu wymowę dialektalną (wielkopolsko-małopolską) typu z tą panią: [s tom papom] można interpretować jako wzmocnienie rezonansu nosowego w wygłosie, wymowę typu [s toł paŋoł]4 - jako osłabienie rezonansu nosowego, a wymowę typu [s to papo] jako utratę nosowości.

Zaproponowany tu system fonologiczny języka polskiego przedstawia tabela 1.

W pracach z dziedziny logopedii czy glottodydaktyki można znaleźć wiele materiałów poświęconych fonetyce i fonologii, w których główny nacisk kładzie się na naukę artykulacji. Również doświadczenia praktyczne wskazują, że w centrum uwagi nauczycieli języków jest wymowa, natomiast zaniedbuje się ćwiczenia percepcji. Idąc dalej: w pracy z uczniami dużo chętniej i częściej mówimy niż słuchamy. Taką tradycję narzuca między innymi rzeczywistość: mówi się do całej grupy, ale uważnie słuchać możemy tylko jednej osoby. Nic dziwnego, że mając w klasie kilkunastu czy kilkudziesięciu uczniów, nauczyciel koncentruje się na nadawaniu, a o wiele mniej - na odbieraniu informacji. Podstawowym źródłem kłopotów z wymową, a także z pisaniem ze słuchu, są procesy fonologiczne, sterujące percepcją mowy, i to właśnie im należy poświęcić wiele uwagi na zajęciach wymowy.

Przyjmuje się, że to, co rzadko występuje w językach świata, stosunkowo późno pojawia się w rozwoju mowy dziecka - tę tezę, postawioną przez Jakobsona, rozwijają dalej teorie fonologii naturalnej (por. Jakobson 1941 (1971), Stampe 1979, Donegan 1985). Pójdźmy krok dalej - to, co jest rzadkie w językach świata i późno pojawia się w rozwoju mowy dziecka, jest też szczególnym wyzwaniem dla osób uczących się języków obcych.

3 Zmiękczone spółgłoski palatalne oznaczamy tu przez kJ, gj, gdyż zapis przez c oraz odpowiednio przez przekreśloną jotę sugeruje ich zbyt silną palatalizację (jak na przykład w języku węgierskim).

4 Przyjmujemy literę „ł” (niewystępującą wśród symboli IPA) za symbol labialno-welarnego aproksymantu, aby ułatwić dyskusję dotyczącą problemów z odróżnieniem takich przykładów, jak łata : wata.

40

LILIANA MADELSKA

Tabela 1.

Fonemy współczesnej polszczyzny (por. Madelska 2005)

**GŁÓWNE TENDENCJE W ROZWOJU WYMOWY OBSTRUENTÓW**

**U DZIECI POLSKICH**

Problem z realizacją sybilantów: syczących [s z ts dz], ciszących [ɕ ʑ ʨ ʥ] oraz szumiących [ʃʒtʃdʒ] jest dobrze znany polskim logopedom.

5 Z lewej strony podane są fonemy reprezentujące allofony bezdźwięczne, a z prawej - dźwięczne.



JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

41

Tabela 2. przedstawia uproszczoną wersję profilu artykulacyjnego polskich spółgłosek dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat6.

Tabela 2.

Nabywanie fonemów spółgłoskowych przez polskie dzieci
w wieku od 3 do 7 lat

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| Grupawiekowadzieci | Fonemy przyswojone | Liczbaprzyswojonychfonemów | Stopień przyswojenia systemu fonologicznego w % |
| 3 lata | plozywne: frykatywne: nosowe: aproksymanty: | p pi b t d k kj f v em ni n ji r)j 1 | 19 | 51 |
| 4 lata | plozywne: frykatywne: afrykaty: płynne: | W g gj fis\* te cfe 1 f | 29 | 78 |
| 5 lat | frykatywne:afrykaty: | Zts ck | 32 | 86 |
| 6 lat | frykatywne:afrykaty: | j 3 tf cfe | 37 | 100 |

Można tu zauważyć wyraźne tendencje, a mianowicie:

* pod względem sposobu artykulacji najpierw zostają opanowane głoski sonorne i plozywne, później frykatywne, a najwięcej czasu zajmuje dzieciom opanowanie wymowy afrykat7;
* wśród frykatywnych najwcześniej zostają opanowane labiodentalne f v, a najpóźniej dziąsłoweʃ, 3;
* spółgłoski bezdźwięczne zostają opanowane wcześniej niż ich dźwięczne odpowiedniki.

OBSTRUENTY W JĘZYKACH ŚWIATA

W językach świata najrzadsze są afrykaty, frykatywne spotyka się ponad dwa razy częściej, a plozywne - cztery razy częściej. Wśród afrykat najczęściej występują postalweolarne, wśród frykatywnych i plozywnych trudno ustalić wyraźne preferencje pod względem miejsca

6 Tabelę opracowano na podstawie Łobacz (2005, 254). Profil to wykaz spółgłosek, w miarę dobrze opanowanych przez dzieci w danym wieku.

7 Dokładniejsze badania jeszcze bardziej wydatnie pokazują problemy z akwizycją afrykat (por. Sołtys-Chmielowicz 1998, Łobacz 2005).

42

LILIANA MADELSKA

artykulacji, widać jednak, że w danej kategorii pewne miejsca artykulacji są zdecydowanie mniej preferowane niż inne. Ilustruje to tabela frekwencji obstruentów Relative systemische Häufigkeit von Obstruentenphonemen (Luschützky 1992, 149), opracowana na podstawie 317 języków, opisanych w Maddieson (1984).

Tabela 3.

Obstruenty w językach świata

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| Miejsce artykulacji | plozywne | frykatywne | afrykaty | obstruentyłącznie: |
| wyst.\* | % | wyst.\* | % | wyst.\* | % | wyst.\* | % |
| bilabialne | 654 | 25,5 | 53 | 3,8 | - | - | 707 | 15,4 |
| labiodentalne | - | - | 188 | 13,4 | 5 | 0,8 | 193 | 4,2 |
| dentalne | 178 | 6,9 | 90 | 6,4 | 30 | 4,8 | 298 | 6,5 |
| dentalnoalweolarne | 332 | 12,9 | 222 | 15,8 | 111 | 17,9 | 665 | 14,5 |
| alweolarne | 228 | 8,9 | 172 | 12,2 | 99 | 16,0 | 499 | 10,9 |
| postalweolarne | 11 | 0,4 | 204 | 14,5 | 321 | 51,8 | 536 | 11,7 |
| retrofleks | 71 | 2,8 | 28 | 2,0 | 22 | 3,5 | 121 | 2,6 |
| palatalne | 99 | 3,9 | 23 | 1,6 | 21 | 3,4 | 143 | 3,1 |
| welarne | 716 | 27,9 | 132 | 9,4 | 7 | 1,1 | 855 | 18,6 |
| postwelarne | 98 | 3,8 | 52 | 3,7 | 4 | 0,6 | 154 | 3,4 |
| faryngalne | 1 | 0,0 | 23 | 1,8 | - | - | 24 | 0,5 |
| glotalne | 138 | 5,4 | 218 | 15,4 | - | - | 356 | 7,8 |
| labialno-welarne\*\* | 38 | 1,5 | - | - | - | - | 38 | 0,8 |
| dentalno-palatalne\*\* | 1 | 0,0 | - | - | - | - | 1 | 0,0 |
| łącznie: | 2 565 | 99,9 | 1 405 | 100,0 | 620 | 99,9 | 4 590 | 100,0 |
| % w całości |  | 55,9 |  | 30,6 |  | 13,5 |  |  |

\* wyst. to łączna liczba wystąpień danego segmentu w badanych językach \*\* łącznikiem zaznaczono segmenty o podwójnym miejscu artykulacji

W powyższej tabeli zebrano razem dane dla realizacji fonemów dźwięcznych i bezdźwięcznych. W wielu językach o dźwięczności decyduje sąsiedztwo fonetyczne, co utrudnia prowadzenie badań porównawczych8; określenie bilabialny + plozywny obejmuje więc zarówno dźwięczny fonem /b/, jak bezdźwięczny /p/, labiodentalny + fryka-

8 Bezdźwięczny wygłos występuje w polskim czy niemieckim. Nagłosowej opozycji dźwięczna - bezdźwięczna nie znają dialekty bawarskie. Dzieci angielskojęzyczne najpierw ubezdźwięczniają wygłos, a dopiero później realizują wygłosową opozycję dźwięczna - bezdźwięczna. Ubezdźwięcznianie wygłosu to jeden z naturalnych procesów fonologicznych (por. Stampe 1979).

JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

43

tywny to zarówno /f/, jak i /v/, itd. Tabela 3. wskazuje, że z polskich głosek na miano najbardziej egzotycznych zasługują palatalne /ɕ, ʑ/ oraz /ʨ, ʥ/.

**OBSTRUENTY W POLSZCZYŹNIE MÓWIONEJ**

Ustalając kolejność i rangę ćwiczeń wymowy dla osób wychowanych w środowisku wielojęzycznym, warto wziąć pod uwagę dane dotyczące języka dorosłych Polaków. Poniżej prezentujemy tabelę9, która ilustruje frekwencję obstruentów w polszczyźnie mówionej. Podano dane statystyczne zarówno dla allofonów, jak i fonemów, aby zwrócić uwagę na rozkład frekwencji różnych realizacji.

Tabela 4.

Obstruenty w polszczyźnie mówionej

9 Tabelę tę opracowano na podstawie Madelska (1987a, 75-83), do analizy wykorzystano teksty mówione o łącznej długości 233 737 fonemów.



44

LILIANA MADELSKA

Nie da się bezpośrednio porównać danych z trzech powyższych tabel; tabela 2. ilustruje akwizycję języka w polszczyźnie, tabela 3. - rozkład fonemów w systemach fonologicznych świata (na podstawie wielu prac o różnych założeniach teoretycznych), a tabela 4. - frekwencję obstruentów w polszczyźnie mówionej. Szukając jednak najlepszych rozwiązań, w glottodydaktyce należy brać pod uwagę dane z każdej dziedziny - z rozwoju mowy dziecka, z języka dorosłych i z systemów fonologicznych w językach świata.

Na jeden język przypada średnio osiem fonemów plozywnych, cztery i pół fonemu frykatywnego oraz trzy afrykaty. Nasz język, który ma mniej więcej osiem samogłosek, dwadzieścia obstruentów i mniej niż dziesięć sonorantów, plasuje się w średnim polu. Zbliżone do polskiego systemy fonologiczne ma wiele współczesnych języków europejskich, wywodzących się z praindoeuropejskiego. Nie są one zbyt skomplikowane w porównaniu z językami kaukaskimi - niektóre z nich mają ponad 90 spółgłosek w jednym systemie.

W polszczyźnie mamy sześć fonemów plozywnych, dziewięć frykatywnych i sześć afrykat. Specyfika polszczyzny polega nie tylko na stosunkowo dużej liczbie szczelinowych, lecz także na systematycznej opozycji między frykatywnymi a afrykatami w trzech miejscach artykulacji. Zanim jednak w nauczaniu języka polskiego jako obcego przejdziemy do ćwiczenia afrykat, warto najpierw solidnie przećwiczyć i utrwalić wszystkie te kategorie, które polskie dzieci opanowują na początku poznawania polskiego systemu fonologicznego. Założenie to można umotywować dydaktycznie - zasada stopniowania trudności nakazuje ćwiczyć na końcu to, co najtrudniejsze. Inną motywację, ale to samo rozwiązanie, podpowiada też podejście komunikatywne. Polacy rozumieją dzieci; nasze ucho jest osłuchane z wypowiedziami typu Jeśtem duźi chopśik, śam śobie żupę żłobię albo Syski są w kosyku. W środowisku wielojęzycznym (w drugim pokoleniu Polonii) rodzice często nie zdają sobie sprawy, że ich dzieci mają problemy z wymową sybilantów, gdyż przyzwyczajają się do słuchania „dziecinnej” wymowy, koncentrując się na rozumieniu tekstu, a nie na fonetyce. W kon



JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

45

sekwencji nie ćwiczą u dzieci ani wymowy, ani percepcji, co ogromnie utrudnia naukę pisania w polskich szkołach za granicą.

BILABIALNE PLOZYWNE A LABIODENTALNE FRYKATYWNE

Głoski plozywne dwuwargowe p, b oraz frykatywne wargowo-językowe f v są dobrze opanowane już przez polskie trzylatki, występują stosunkowo często w różnych językach świata i mają dużą frekwencję w polszczyźnie mówionej. Mylenie ich w ramach kategorii dźwięczności (to znaczy mylenie p/b oraz f/v) nie prowadzi do poważnych zaburzeń komunikacji, choć niewątpliwie utrudnia uczniom naukę języka polskiego. W artykulacyjnym modelu japońskim, hiszpańskim czy katalońskim dochodzi jednak do substytucji wargowo-zębowych przez dwuwargowe. Takie wypowiedzi, jak [jadep baresaba po biza] (cytuję początkującego studenta z Japonii), nawet w odpowiednim kontekście są prawie niemożliwe do zrozumienia, choć moglibyśmy bez problemów odgadnąć, o co chodzi, słysząc niegramatyczną konstrukcję Jadę Warszawa po wiza. W wypowiedzi [jader] baresaba po biza] spotykamy szereg procesów typowych dla japońskiego modelu wymowy, jak na przykład:

* zwarcie w postaci elementu tylnojęzykowego [p] na miejscu oczekiwanego elementu nosowego [w] w wygłosie: jadę [jaden)];
* rozbicie zbitki spółgłoskowej przez element wokaliczny, zbliżony do szwy: Warszawa [baresaba], por. dalej uwagi na temat struktury sylaby;
* substytucja v > b: Warszawa, wiza [bamsaba, biza].

Ten ostatni proces należy traktować bardzo poważnie. Zamiana głosek plozywnych na frykatywne, przy jednoczesnym przesunięciu miejsca artykulacji, bardzo utrudnia komunikację. Warto od samego początku systematycznie ćwiczyć wymowę ucznia, aby w żadnym wypadku nie doprowadzać do utrwalania tego typu artykulacji. Jeżeli uczniowi, mimo licznych prób, nie uda się dobrze opanować wymowy f i u, należy starać się u niego rozwinąć przynajmniej percepcję słuchową poprzez odpowiednie ćwiczenia, przede wszystkim przez rozpoznawanie par minimalnych.

OPOZYCJA /V - Ł/

Polskie /v/ ma silny komponent szumowy, natomiast w języku niemieckim /v/ jest zazwyczaj bardziej sonorne - słabsze zwarcie warg powoduje, że można mówić o kontinuum: polskie v, niemieckie v, polskie ł. W niemieckim systemie fonologicznym nie ma opozycji przypominającej polską opozycję v/ł. Mało tego, spektrogramy nagrań rodzimych użytkowników języka niemieckiego pokazują, że spektrum realizacyjne dla /v/ w samej niemczyźnie jest bardzo duże: konkretne

46

LILIANA MADELSKA

realizacje mogą się zbliżać zarówno do polskiego v, jak i do ł. Dla niemieckiego modelu artykulacyjnego typowe są problemy z odróżnieniem takich par polskich, jak wata / łata właśnie dlatego, że oba sposoby realizacji mieszczą się w zakresie interpretowanym przez niemieckie ucho jako rodzime /v/. Taka cecha artykulacji (charakterystyczna też dla innych uczących się polskiego, na przykład dla Rosjan) powoduje poważne utrudnienia w komunikacji. Ponieważ podobny problem może wystąpić u osób niemieckojęzycznych mówiących po angielsku, warto do ćwiczeń nad polszczyzną włączyć analogiczne przykłady angielskie typu wine [wam] 'wino’ - vine [vain] 'winorośl’. W ten sposób uświadamiamy uczniom, że wymowa polska nie jest aż tak „egzotyczna”, a ćwiczenie jej pomaga w lepszym poznaniu innych języków.

PROBLEMY Z DŹWIĘCZNOŚCIĄ

W tabeli 4. Obstruenty w polszczyźnie mówionej uderza to, że spółgłoski bezdźwięczne występują dużo częściej niż ich dźwięczne odpowiedniki; w ramach plozywnych przewaga fonemów bezdźwięcznych nad dźwięcznymi jest mniej więcej dwukrotna. To zjawisko dobrze się wpisuje w tendencje typowe dla różnych języków świata. Warunkiem występowania fonemów dźwięcznych w dowolnym języku jest obecność fonemów bezdźwięcznych, a procesy ubezdźwięczniania w różnych pozycjach fonetycznych są bardzo rozpowszechnione.

Zależność między dźwięcznością a sąsiedztwem fonetycznym obserwujemy w polszczyźnie w wygłosie oraz na granicy wyrazów; mówimy pod butem [pod butem] ale pod krzesłem [pot kjesłem]. Tendencję do zachowania spółgłosek dźwięcznych w wymowie słychać na przykład u osób angielskojęzycznych, uczących się polskiego głównie na podstawie tekstów czytanych. Ta cecha angielskiego modelu artykulacyjnego w polszczyźnie pomaga w nauce ortografii, a nie prowadzi do poważniejszych zaburzeń w komunikacji. Ponieważ ubezdźwięcznianie w nagłosie to naturalny proces fonologiczny (występuje u dzieci angielskojęzycznych, a także u zmęczonych dorosłych), wielu uczniom wystarcza częsty kontakt ze spontaniczną polszczyzną, aby ten proces zaktywizować.

Silna tendencja do ubezdźwięczniania jest typową cechą niemieckiego modelu artykulacyjnego w polszczyźnie. Potwierdzają to m.in. fragmenty prac studentów, uczących się języka polskiego jako obcego, por. „Studiuje jęsik polski i uczę śe z koleszankamy, bo nie umję dopsze. Dwa miesoncy w roku spensam w Lesznie”10. Z uczniami, ma

10 Ten fragment studentka, autorka zadania domowego, poprawiła sama później na „Studiuję język polski i uczę się z koleżankami, bo nie umiem jeszcze dobrze (mówić). Dwa miesiące w roku spędzam w Lesznie”.

JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

47

jącymi tendencje do ubezdźwięczniania, należy ćwiczyć tę kategorię najpierw w zakresie plozywnych, a potem przejść do systematycznych ćwiczeń poświęconych sybilantom: utrwalenie w świadomości różnic między p/b, t/d, k/g jest niezbędnym przygotowaniem do ćwiczenia różnic między bezdźwięcznymi i dźwięcznymi frykatywnymi s/z, j/$, ɕ/ʑ; dopiero w ostatnim etapie przechodzimy do ćwiczenia kategorii dźwięczności w grupie afrykat ts/ck, tf/cbj, te/ck-

SYBILANTY

Porównanie różnych systemów fonologicznych świata z akwizycją języka oraz praktyka logopedyczna wskazują jednoznacznie, że artykulacja afrykat jest trudniejsza niż artykulacja ich frykatywnych odpowiedników. Dzieci polskie stosunkowo wcześnie opanowują realizację dentalnej frykatywnej e, natomiast najdłużej trwa proces uczenia się realizacji . Z tabeli 3. można odczytać, że w ramach afrykat zdecydowanie preferowane jest postalweolarne miejsce artykulacji (ma to podstawy fizjologiczno-percepcyjne, por. Luschützky 1992), natomiast afrykaty palatalne są bardzo rzadkie. W glottodydaktyce mamy do czynienia z nieco innym, bardzo ważnym zjawiskiem; wielu uczniów dobrze słyszy i realizuje frykatywne dentalne f, v, za to prawie u wszystkich występują poważne problemy nie tylko z artykulacją, ale przede wszystkim z usłyszeniem różnic między szeregiem postalweolarnym a palatalnym: dotyczy to zarówno afrykat, jak i frykatywnych.

Tu trzeba wziąć pod uwagę, że - niezależnie od języka - w wymowie dzieci frykatywne oraz afrykaty są palatalizowane11. Aby więc zrozumieć dzieci, realizacje afrykat są przez dorosłych interpretowane jako takie fonemy, których należałoby się spodziewać ze względu na znaczenie. Jeśli więc dziecko niemieckojęzyczne mówi coś w rodzaju [iɕ vaɕe miɕ ɕelpɕ], jest to rozumiane jako Ich wasche mich selbst, a więc palatalnej realizacji frykatywu przypisuje się odpowiednio realizację palatalną ɕ, alweolarną ʃ lub dentalną s. Problemy z percepcją można więc motywować nie tylko obecnością lub brakiem danej kategorii w systemie, lecz także naturalnymi procesami reinterpretacji mowy dziecka. W wypadku polszczyzny uczeń powinien opanować odróżnianie dentalnych, postalweolarnych i palatalnych: trzech różnych kategorii, które mają wspólny wariant realizacyjny w językach dzieci. Przed rozpoczęciem ćwiczeń artykulacyjnych należy koniecznie rozwijać prawidłową percepcję sybilantów. 11

11 Przyczyniają się do tego zarówno działanie mięśni języka, nastawionych na ssanie, jak i silne wysklepienie podniebienia twardego u dzieci.

48

LILIANA MADELSKA

Różne są strategie traktowania zbitek spółgłoskowych. Polskie ucho najlepiej sobie radzi z takimi uproszczeniami, które przypominają procesy typowe dla akwizycji języka lub dla polszczyzny spontanicznej, a więc przede wszystkim z elizjami spółgłosek z końca sylaby, por. to jes(t) wszys(t)ko [to jes fjśisko]. Typowe dla rosyjskiej wymowy upraszczanie grup: frykatywna + afrykata, por. jeszcze > [jejia], zaburza komunikację w mniejszym stopniu niż palatalizacja zbitek dentalnych typu jest > [jesT] czy list > [lisT], co prowadzi do reinterpretacji: jeść, liść.

Reasumując: w grupie sybilantów warto najpierw skoncentrować uwagę ucznia na głoskach frykatywnych. Ćwicząc artykulację afrykat u osób dorosłych, warto najpierw utrwalić prawidłową wymowę w zakresie postalweolarnych tf, d$, a dopiero potem przejść do ćwiczeń palatalnych te, cfe. Cały czas należy jednak rozwijać świadomość językową przez utrwalanie opozycji percepcyjnej między frykatywnymi a afrykatami.

SONORANTY

Dla polskich dzieci w grupie głosek sonornych największym wyzwaniem jest r, przy czym dotyczy to głównie artykulacji, a nie percepcji. Silna wyrazistość percepcyjna tej głoski prowadzi do często cytowanych wypowiedzi dzieci typu Nie mów do mnie lowel, mów do mnie lowel, co oczywiście świadczy o tym, że dzieci stosunkowo wcześnie odróżniają percepcyjnie r od l. Jeśli w wymowie ucznia występuje różnica w realizacji r i l, rodzaj wibrantu12 nie jest istotny z punktu widzenia komunikacji. Mówiąc inaczej - tylko jeśli uczeń nie ma innych problemów z artykulacją i chce pozbyć się sposobu artykulacji związanego na przykład z welarnym R, można i temu zagadnieniu poświęcić nieco czasu. Koniecznie natomiast należy ćwiczyć opozycję r/l u osób nieodróżniających tych głosek percepcyjnie. Takie zjawisko spotyka się dość często w artykulacyjnym modelu japońskim; dla uczniów z Japonii (a zależy to od ich lokalnego dialektu) uświadomienie sobie różnic między takimi parami, jak lektor / rektor może być bardzo trudne.

W polszczyźnie z wymową niemiecką wypowiedź Proszę, (oto) karta może brzmieć [pRoJe ka:ta]; uczeń potrafi wymówić wibrant, lecz w pewnych pozycjach fonetycznych będzie on realizowany, a w innych nie (śladem po wibrancie może być wzdłużenie poprzedniej samogłoski). Jest to związane z wokalizacją R; ten proces fonologiczny, typowy dla języka niemieckiego, zostaje podświadomie przenoszony do innych języków. Takie przykłady bardzo dobrze ilustrują, że w glottodydaktyce

12 Na przykład tylnojęzykowe /R/ jak w niemieckim czy alweolarne /r/ jak w angielskim.

JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

49

nie wystarczy ćwiczyć artykulację, należy również uwzględniać procesy fonologiczne, sterujące funkcjonowaniem systemu językowego.

SAMOGŁOSKI

Niektóre języki zadowalają się dwoma samogłoskami, inne mają ich ponad dwadzieścia13. Dla wielu Polaków problem stanowią długie samogłoski, co pokazuje polski sposób artykulacji wypowiedzi w języku niemieckim czy w angielskim. Takie przykłady pozwalają bardzo dobrze zilustrować ważne zagadnienie: niezwykle trudno odpowiednio interpretować to, co w języku ojczystym pojawia się jako wariant fonetyczny, ale nie pełni funkcji fonologicznej. W polszczyźnie mamy krótkie i długie samogłoski w płaszczyźnie fonetycznej. Można na przykład wzmacniać prośbę, powtarzając coraz dłużej: No zrób to dla mnie, proooszę cię, no zróóób, mamy więc krótkie i długie [u] na poziomie fonetycznym, a mimo to mało kto z dorosłych Polaków, uczących się języka niemieckiego, potrafi opanować fonologię tego języka w zakresie samogłosek. Mało tego, polskie ucho lepiej reaguje na umlauty niż na opozycje długości niemieckich samogłosek, gdyż umlauty są dla nas czymś egzotycznym, a przez to - lepiej słyszalnym. Prawie każdy Polak jest w stanie usłyszeć nietypowy dla polszczyzny dźwięk, a mianowicie wysoką i zaokrągloną samogłoskę /y/ w Giirtel 'pasek’; potwierdzają to typowe już dla początkujących próby wymowy asynchronicznej typu [gjurtd]. Dla wielu Polaków dobrze znających język niemiecki takie pary, jak (es) spuckt 'pluje’ i (es) spukt 'straszy’ [spukt / spu:kt] brzmią jednak podobnie i są realizowane jak polskie u, bez uwzględnienia kategorii długości (tudzież napięcia), co siłą rzeczy prowadzi do charakterystycznej artykulacji w niemieckojęzycznych wypowiedziach Polaków. Związane jest to z tym, że w polskim środowisku językowym od dziecka uczymy się wykorzystywać długość samogłosek do celów pragmatycznych, ale nie wiążemy jej z różnicami leksykalnymi (por. Madelska 2003a)14.

Język polski ma stosunkowo prosty system samogłoskowy: sześć samogłosek ustnych i dwie nosowe. Wymowa samogłosek nosowych

13 W języku niemieckim jest prawie dwadzieścia fonemów samogłoskowych, jednak osoby niemieckojęzyczne na pytanie, ile jest samogłosek w ich języku, twierdzą bardzo często, że samogłosek jest pięć. Jest to jeden z licznych przykładów na to, że świadomość językowa wykształconego Europejczyka jest kształtowana przez ortografię.

14 Również w języku angielskim typową cechą polskiego sposobu artykulacji jest kontaminacja długich i krótkich fonemów samogłoskowych, na przykład bit /bit/ 'kawałek, odrobina’ i beat /bi:t/ 'uderzenie’ są przez wielu Polaków realizowane podobnie, bez uwzględnienia między nimi zasadniczej różnicy fonetyczno -fonologicznej.

50

LILIANA MADELSKA

jest asynchroniczna. W zapisie fonetycznym oddać to można przez wprowadzenie twardego i miękkiego elementu nosowego, co słychać na przykład w takich parach wyrazów, jak kąski : koński [kowskji : kąjsiói]. Zapis taki stosunkowo dobrze oddaje polską wymowę, lecz nie rozstrzyga kwestii interpretacji fonologicznej. Jako reprezentację fonologiczną grupy nosowej [5w] można przyjąć zarówno synchroniczne /o/, jak i reprezentację bifonemową /oi]/ lub /ow/; proponujemy przyjąć to ostatnie rozwiązanie, gdyż pozwala ono na interpretację wielu zjawisk w kategoriach procesów fonetyczno-fonologicznych (por. Madelska 2005).

Dla drugiego pokolenia Polonii, podobnie jak dla wielu obcokrajowców, wymowa nosówek nie stanowi większego problemu15. We współczesnych językach europejskich występuje wiele zapożyczeń z języka francuskiego, toteż osoby niemiecko- czy angielskojęzyczne są z nosówkami osłuchane. Jeśli nawet nosówki nie są realizowane idealnie, to już same próby ich realizacji świadczą o tym, że uczniowie reagują na ich odrębny status fonologiczny. U niektórych uczniów pojawia się substytucja elementów nosowych przez ŋ, por. to są książki [to soq kcor|jkJi], lecz nie zaburza to komunikacji, a dzięki naturalnym procesom fonologicznym w mowie spontanicznej brak dokładnego zwarcia tylnojęzykowego przy ŋ i tak prowadzi do realizacji odpowiadającej polskim nosówkom.

W zakresie samogłosek największym wyzwaniem dla ucznia jest zróżnicowanie i - i - e, przy czym w mowie spontanicznej i bywa zastępowane przez i, por. byłem w domu [biłem w domu], a w starannej wymowie pojawia się substytucja y > e; to wysokie e jest z kolei interpretowane przez Polaków jak polskie e16. W strukturze akustycznej samogłosek kardynalnych istotne są dwa pierwsze formanty; dla prawidłowej percepcji i istotne jest wychwycenie trzeciego formantu (a ściślej mówiąc - proporcji między trzema pierwszymi formantami). W nauce języka polskiego bardzo ważne są ćwiczenia prawidłowej percepcji i artykulacji i - zaburzenia w tym zakresie znacznie utrudniają opanowanie polskiej gramatyki. Zróżnicowanie i - i - z pełni ważną rolę w morfofonologii, jest na przykład wykładnikiem kategorii rodzaju w deklinacji przymiotników.

STRUKTURA SYLABY

We wszystkich językach świata istnieją sylaby o strukturze CV: spółgłoska + samogłoska. Taka też struktura sylaby pojawia się

15 Pomijamy tu realizacje dialektalne typu idą drogą > idom drogom, gdyż jest to inne zagadnienie.

16 Tak więc jeśli uczeń chce powiedzieć my, często mówi [mji[: mi, a chcąc się poprawić, mówi [me], co z kolei jest przez polskie ucho interpretowane jako me [me].

JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

51

u dzieci, które uczą się mówić, przy czym bardzo częste są holofrazy oparte na reduplikacjach; u wszystkich dzieci można usłyszeć pierwsze „słowa” typu mama, baba, dada, którym dorośli, zależnie od sytuacji, przypisują różne znaczenie. Upraszczanie skomplikowanych zbitek spółgłoskowych to fenomen wielokrotnie opisywany w literaturze językoznawczej.

W wymowie wszystkich polskich dzieci istnieje silna tendencja do upraszczania grup spółgłoskowych. Kolejne kroki w akwizycji może ilustrować wymowa wyrazu wszystko: [eicko, sysko, ffisko, fjlstko]. Również w mowie spontanicznej dorosłych Polaków tendencje do upraszczania zbitek spółgłoskowych są bardzo wyraźne (por. Madelska 1987a, 1987b, 1993, 1996, 2002, 2003b, 2005). Mało tego, zazwyczaj ani mówiący, ani słuchający sobie tego nie uświadamiają. Jest to możliwe dzięki sprawnemu funkcjonowaniu procesów fonologicznych, sterujących rozumieniem mowy. Dopóki jesteśmy konfrontowani ze znanym nam dialektem, procesy fonologiczne uzupełniają „braki” w tym, co fizycznie dociera do naszego ucha, i to w sposób nieuświadamiany przez słuchacza.

Sygnały, jakie zazwyczaj docierają do naszego mózgu, tylko fragmentarycznie oddają rzeczywistość; myślenie polega w dużym stopniu na domyślaniu się - na podstawie zapachu kawy „wiemy”, co jest w filiżance; potrafimy rozpoznać znajomą osobę, widząc część jej twarzy; w ciemności potrafimy rozpoznać i wyobrazić sobie przedmioty na podstawie dotyku. Jeśli natomiast kilka osób mówi naraz, bardzo trudno je zrozumieć. Nasz umysł nie radzi sobie z nadmiarem informacji.

Źródłem typowych braków w sygnale mowy są nie tylko elizje charakterystyczne dla mowy spontanicznej, ale też zmiany wynikające z dystansu czy uwarunkowań technicznych - jesteśmy w stanie porozumieć się przez telefon, nawet jeśli pasmo przenoszenia sygnału jest bardzo wąskie. Znane są też doświadczenia pokazujące, że jeśli głoskę zwartą zastąpimy przez kaszel, słuchacze interpretują to jak dźwięk mowy odpowiedni do kontekstu, a kaszlu czy chrząknięcia w ogóle nie zauważają. Znaczy to, że w określonych warunkach uproszczenia czy substytucje nie zaburzają komunikacji, a rozumienie ze słuchu jest w bardzo dużym stopniu uwarunkowane kontekstualnie. Inaczej mówiąc, jeśli nasz umysł „nie rozumie” tego, co słyszy, stara się zrekonstruować intencje nadawcy przez uzupełnianie sygnału: przez dodawanie do „usłyszanego” jak najbardziej prawdopodobnych elementów, które rozumienie umożliwiają17.

17 Dużą rolę odgrywa tu stopień znajomości języka. Rozmawiając przez telefon w języku ojczystym, możemy nawet nie zauważyć, że połączenie jest słabe, natomiast ograniczenia techniczne bardzo utrudniają rozmowy telefoniczne w obcym, niezbyt dobrze opanowanym języku.

52

LILIANA MADELSKA

W podawanych dotąd przykładach pojawiały się uproszczenia zbitek spółgłoskowych, które nie przysparzają Polakom problemów ze zrozumieniem mowy, por. ch(ł)opczyk, (w)szys(t)ko. Podobnie wypowiedź to (j)ez (d)Ia teeb'e bez problemów rekonstruujemy jako To jest dla ciebie. Taką frazę, w japońskim modelu wymowy, można zapisać jako [to jesota dola teeb'e]; Polacy zreinterpretują zbliżone do szwy elementy wokalne jako samogłoski, a więc percepcyjne procesy fonologiczne jako najbardziej prawdopodobną interpretację takiego ciągu podpowiedzą nam To jest seta dla ciebie.

Reasumując: im silniejsza obca interferencja, tym bardziej, starając się zrozumieć wypowiedzi ucznia, musimy polegać na procesach sterujących rozpoznawaniem mowy w utrudnionych warunkach. Jest to męczące, ale możliwe, dopóki strategie w realizacji mowy ucznia są konsekwentne, przewidywalne i zgodne z procesami, jakie znamy z rozwoju mowy dziecka, jak na przykład upraszczanie zbitek spółgłoskowych. Epentezy bardzo silnie zaburzają funkcjonowanie naturalnych procesów fonologicznych, sterujących rozumieniem, toteż należy konsekwentnie z nimi walczyć. Lepiej pokazać uczniowi, na jakie uproszczenia zbitek spółgłoskowych może on sobie pozwolić w polszczyźnie, niż pozwalać na przesadnie dokładne ich realizowanie. Pomaga w tym nauka wymowy poprzez powtarzanie całych fraz; taką metodę, łączącą ćwiczenie intonacji i artykulacji, umożliwia niezastąpiony kurs wideo lub DVD Uczmy się polskiego (por. Miodunka 1996, 2007).

PODSUMOWANIE

Sposób wymowy w języku obcokrajowców jest zjawiskiem złożonym. Ćwicząc wymowę, należy brać pod uwagę przede wszystkim to, co może szczególnie zaburzać komunikację, na przykład tendencje do epentezy. Kolejność ćwiczeń powinna harmonizować z ogólnymi tendencjami w rozwoju mowy dziecka. Najwięcej uwagi należy poświęcić takim procesom, w których zmianom podlega jednocześnie więcej niż jedna kategoria, jak kontaminacja dwuwargowych plozywnych p, b i wargowo-zębowych frykatywnych f v. Wiele uwagi należy poświęcić tym elementom, które pełnią ważne funkcje gramatyczne, jak samogłoski i - i- e w wygłosie.

Ćwiczenia percepcyjne powinny wyprzedzać ćwiczenia artykulacji; przy ustalaniu kolejności ćwiczeń należy się kierować zasadą stopniowania trudności, biorąc pod uwagę takie czynniki, jak:

* miejsce artykulacji: plozywne > frykatywne > afrykaty;
* sylaba: akcentowana > nieakcentowana; nagłos > wygłos;

JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

53

- kompleksowość: sylaby o prostej strukturze (CV) > zbitki spółgłoskowe18.

Nie wystarczy koncentrować się na artykulacji. Zdarza się, że uczeń wymawia dobrze daną głoskę w jednym kontekście, a w innym nie; wytwarzaniem mowy kierują mentalne procesy fonologiczne i to one powinny być w centrum uwagi nauczyciela. Tolerancję można zachować dla procesów niezaburzających komunikacji w polszczyźnie, a związanych z obcym modelem wymowy, takich jak inna postawa artykulacyjna, uwularna realizacja R czy przydechowa realizacja głosek plozywnych\* \*.

Literatura

P. Donegan, 1985, On the natural phonology of vowels, New York.

R. Jakobson, 1941, Kindersprache, Aphasie und allgemeine Lautgesetze, [w:] tegoż, 1971, Selected Writings, tom 1, The Hague.

1. C. Luschützky, 1992, Zur Phonologie der Affrikaten, „Forum Phoneticum”

48, Frankfurt am Main.

P. Łobacz, 2005, Prawidłowy rozwój mowy dziecka, [w:] Podstawy neurologopedii, red. T. Gałkowski i in., Opole, s. 231-268.

W. Maciejewski, 1999, Świat języków. Wielka encyklopedia geografii świata, tom XIV, Poznań.

1. Maddieson, 1984, Patterns of sounds, Cambridge.
2. Madelska, 1987a, Mowa spontaniczna. Analiza wariantywności fonetycznej w wymowie studentów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań.

L. Madelska, 1987b, O wymowie studentów filologii polskiej, [w:] Materiały dydaktyczne dla logopedów, red. J. Wojtowicz, Warszawa, s. 55-81.

L. Madelska, 1993, Kryterium naturalności w ocenie wymowy niedosłyszących (z angielskim streszczeniem: The criterion of naturalness in evaluating the pronunciation of the hard of hearing), „Logopedia”, nr 20, s. 104-111.

L. Madelska, 1996, Perception versus pronunciation, „Studia Phonetica Po- snaniensia”, nr 5, s. 23-34.

L. Madelska, 2002, How to mumble, „Grazer Linguistische Studien”, Frühjahr, s. 53-70.

L. Madelska, 2003a, Kontrastive Phonologie des Zweitspracherwerbs: Polen lernen Deutsch, [w:] Sprache(n) Lernen. Chancen und Probleme bei Mehrsprachigkeit, Interkulturalität und Fremdspracherwerb, ÖGSI, Wiedeń, s. 129-134.

1. Por. Madelska, cykl gramatyka polska: 2007, 2008a, 2008b, (w druku).

\* W artykule p. Liliany Madelskiej na ss. 45-46, 48-49, 52-53 stosowane przez Autorkę określenie akcent zostało zastąpione w odpowiednich kontekstach wyrażeniami model artykulacyjny, model wymowy, typ artykulacji, sposób artykulacji, artykulacja - Red.

54

LILIANA MADELSKA

L. Madelska, 2003b, Norm versus Pathologie im phonetisch-phonologischen Spracherwerb. Zielsprache Deutsch, [w:] Sprache(n) Lernen. Chancen und Probleme bei Mehrsprachigkeit, Interkulturalität und Fremdspracherwerb, ÖGSI, Wiedeń, s. 123-128.

L. Madelska, 2005, Słownik wariantywności fonetycznej współczesnej polszczyzny (z CD-ROM), Kraków.

L. Madelska, 2007, Polnisch entdecken, Kraków.

L. Madelska, 2008a, (oprac, językowe M. Warchoł-Schlottmann), Odkrywamy język polski. Gramatyka dla uczących (się) języka polskiego jako obcego, Kraków.

L. Madelska, 2008b, Praxis-Grammatik Polnisch, Poznań.

L. Madelska, w druku, (oprac. językowe G. Schwartz), Discovering Polish. A Learner’s Grammar, Kraków.

1. Madelska, w przygotowaniu, Posłuchaj, jak mówię. Podręcznik ucznia, po

radnik dla rodziców i nauczycieli oraz film dydaktyczny, Wien-Kraków. W. Merlingen, 1977, Artikulation und Phonematik des H, Wien.

W. Miodunka, 1996, Uczmy się polskiego, tom 1/2, kurs wideo, Warszawa.

W. Miodunka, 2007, Uczmy się polskiego, tom 1/2, kurs DVD, Warszawa.

M. Ruhlen, 1988, A guide to the world’s languages, Stanford.

A. Sołtys-Chmielowicz, 1998, Wymowa dzieci przedszkolnych, „Komunikacja językowa i jej zaburzenia”, nr 15, Lublin.

D. Stampe, 1979, A dissertation on Natural Phonology, New York.

Polish Compared with Other Languages and Teaching Pronunciation

in Giotto didactics

Summary

The aim of the article is to reveal phonological processes which have to be taken into account in order to teach Polish successfully in multi-lingual environment.

The author describes Polish phonological system compared with other languages, considers language acquisition and indicates that whatever comes late in the development of child’s speech is also a special challenge for foreigners learning Polish as a foreign language. She depicts phonetic-phonological processes, typical of foreign accents and their influence on communication.

In certain conditions (spontaneous speech, children’s utterances) simplifications or substitutions do not disturb communication while listening comprehension is greatly based on the context. In other words, if our brain 'does not understand’ what it hears, it tries to reconstruct the speaker’s intentions by substitutions of elements within natural phonological classes and by adding the most probable elements in a given context. Mental phonological processes also help to reconstruct intentions of speakers with a foreign accent.

JĘZYK POLSKI NA TLE JĘZYKÓW ŚWIATA A NAUCZANIE WYMOWY...

55

The article also presents strategies of dealing with combinations of consonants. Polish perception is efficient when it comes to simplifications resembling processes typical of language acquisition or spontaneous Polish. Another problem presented in the article is breaking down Polish consonant combinations and how it disturbs the processes of speech comprehension.

Numerous examples used in the paper show how vital phonological processes are, controlling speech comprehension. It is possible to understand a person speaking with a foreign accent if his or her phonetic-phonological strategies are consistent, predictable and equivalent to the processes in child’s speech development or spontaneous speech.

Grzegorz Ożdżyński

(Uniwersytet Humanistyczno-Pedagogiczny, Kraków)

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI KONCENTRACJI UWAGI
W DYSKURSIE SZKOLNYM

1. Termin uwaga (ang. attention) odnosi się do selektywnych aspektów postrzegania: 1) Uwaga polega na tym, że organizm w dowolnej chwili koncentruje się na cechach otoczenia przy jednoczesnym (względnym) wykluczaniu innych jego aspektów. [...] 2) (przestarzałe) termin E.B. Titchnera (1867-1927) na określenie szczególnie jasnego [wyrazistego] stanu umysłowego skoncentrowanego na jakimś aspekcie (problemie) (Reber SP, 803); uwaga skupiona, skupienie uwagi (attention, focal): 1) w koncepcji Titchnera najwyższy poziom uwagi; 2) w bardziej powszechnym rozumieniu: te aspekty lub podmioty w polu spostrzegania, którym dana osoba poświęca swoją uwagę (Reber SP, 803).

Badania psychologów wykazały, że percepcja wizualna nie jest autonomiczna, ale ściśle związana z całym systemem poznawczym człowieka i jego wiedzą o świecie. Postrzeganie u człowieka polega więc na analizie syntetyzującej bodźce zmysłowe oraz wiedzy o rzeczywistości (Lindsay, Norman 1991, 165). Analiza tekstów rejestrujących niektóre cechy dyskursu szkolnego potwierdza przypuszczenia o ścisłym związku percepcji wzrokowej z procesami mentalnymi, por. fragment szkolnego dyskursu:

N. [apeluje o koncentrację uwagi:]... słuchajcie, zwróćcie na to uwagę, że my na co dzień bardzo często, właściwie większość z tych naszych [wypowiedzi]... zwłaszcza takich [potocznych, codziennych]... może niekoniecznie na lekcji, ale tak jak ze sobą rozmawiacie [w naturalnej sytuacji rozmowy]... używamy tych zdań wykrzyknikowych... [zabarwionych emocjonalnie]... [uzasadnia, argumentuje] bo [przecież] zawsze albo się cieszymy, albo martwimy, albo denerwujemy [zapewniam was] i wcale nie jest to sztuczne [nienaturalne] jak teraz, ani nie jest to trudne [do wypowiedzenia] (JPV, 28 (117)).

Przytoczony fragment nauczycielskiej wypowiedzi rozpatrywać można w obrębie jednostki tekstowej określanej mianem epizodu (ściślej: konfiguracji aktów mowy w obrębie epizodu), która rejestruje (reprezentuje) pewien okres szczególnego natężenia uwagi, trwający do momentu, kiedy uwaga zostanie przeniesiona na inne przedmioty, tzn. dopóki nie zostanie osiągnięta granica danego epizodu.

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI KONCENTRACJI UWAGI...

57

Epizod - to „semantyczna całostka podporządkowana zawartości nadrzędnego makrosądu, która stanowi tekstową manifestację określonego bloku pamięci, która skupia na sobie uwagę i podtrzymuje koncentrację, dopóki odbiorca [słuchacz, czytelnik] nie dotrze do granicy danego epizodu” (Beaugrande, Dressier 1990, 125).

Jednym z czynników organizacji przytoczonego segmentu w obrębie sekwencji (konfiguracji epizodów) nauczycielskiej wypowiedzi są predykaty w postaci szczególnie charakterystycznych czasowników mentalnych. Czasowniki te wyznaczają istotne punkty przestrzeni mentalnej (illokucyjnej i modalnej) organizującej poszczególne epizody dyskursu szkolnego.

Dyskurs w tym sensie można rozpatrywać w kategoriach takich konceptualnych procesów poznawczych, jak skupienie (koncentrowanie) uwagi, zapewnienie, argumentowanie (przeprowadzenie wnioskowań), identyfikowanie nawiązań anaforycznych czy odkrywanie spójności tekstu (ang. cohesion) i in. (por. Gannan 1990, Stevenson 1993).

Umysłowi użytkownika języka przypisuje się tu istotne znaczenie interakcyjne i społeczne tylko o tyle, o ile uzewnętrznia się on w swoistych realizacjach (tekstowych manifestacjach). Zamiast spekulować, jak taki „niewidoczny umysł” może wyglądać lub funkcjonować, proponuje się tu systematyczne badania nad dyskursywną naturą umysłu (Condor, Antaki; van Dijk red. 2001, 242-269).

1. W opracowaniach psycholingwistycznych pojawia się rozróżnienie podmiotu psychologicznego („idea, która jako pierwsza pojawia się w świadomości nadawcy wypowiedzi [...] o której on sam myśli i którą chce uczynić przedmiotem myśli odbiorcy”, Gabelenz, por. Gundel 1988, 24) oraz orzeczenia psychologicznego na oznaczenie treści „które są dołączone do psychologicznego podmiotu” (van Dijk, red. 2001, 72).

Istotnym problemem jest tu rozkład funkcji informacyjnych w rozpatrywanej wypowiedzi. Nauczycielska replika zawiera segment, który składa się z kilku elementów przynoszących nową informację. Ten segment dotyczy głównego pojęcia, które jest określane angielskim terminem focus ('zogniskowanie’), por. my na co dzień używamy tych zdań wykrzyknikowych...

Tradycyjnie jest ono związane z zaproponowanym przez Praską Szkołę Strukturalną pojęciem rematu (w opozycji do tematu) i wartości informacyjnej (ang. newsworthiness, Mithun 1987). Drugi aspekt rematyzacji wiąże się z tym, że informacja może nie być oczekiwana [może być niespodziewana] przez odbiorcę, gdyż kłóci się [pozostaje w sprzeczności] z informacjami nabytymi wcześniej. Rozkład funkcji informacyjnych może być więc wykorzystany przez nadawcę (nauczyciela), aby nakłonić odbiorcę do zastąpienia jakichś błędnych informacji właściwymi. I wreszcie, ważną rolę w rematyzacji odgrywa proces uwypuklania albo uwydatniania poszczególnych treści (van Dijk, red. 2001, 80).

58

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

Najważniejszą sprawą dla rematyzacji (sposobów ujawniania informacji nowej za pomocą środków językowych) jest to, że niektóre pojęcia i sądy wydają się z punktu widzenia odbiorcy niespodziewane i bogatsze w informacje (bardziej treściwe). To właśnie przekazanie owych nowych pojęć i środków jest celem wypowiedzi, tzn. tym, co osoba słuchająca [uczeń] ma włączyć w obręb swoich reprezentacji mentalnych.

Podstawowe kwestie, jakie się wyłaniają w związku z rematyzacją, dotyczą w naszym wypadku odpowiedzi na pytania: 1) Co sprawia, że dane pojęcie lub sąd niosą ze sobą więcej nowych informacji?, 2) W jaki sposób takie nowe idee są powiązane z tokiem rozwijającej się wypowiedzi?, 3) Co robi osoba mówiąca [nauczyciel], by przekazać tę nową wiedzę odbiorcy [uczniowi]?, 4. Skąd odbiorca [uczeń] wie, kiedy traktować daną ideę albo sąd jako nową treść poznawczą? (van Dijk, red. 2001, 80).

Zwracamy uwagę na znaczenie dla tekstu instruującego nauczycielskiej wypowiedzi formy MY inkluzyjnego, włączającego to, co mówi nauczyciel w obręb NASZYCH wspólnych (dla osób zebranych w klasie) przemyśleń, spostrzeżeń i obserwacji.

Nauczyciel w toku rozwijania wypowiedzi decyduje, które przedmioty odniesienia i sądy chce w pewien sposób zaakcentować (polecić uwadze odbiorcy). Czasem mówiący pedagog może nie być przekonany, czy uczeń w danym momencie ma na myśli właściwy przedmiot odniesienia, albo też może chcieć podkreślić czy wyeksponować konkretny przedmiot (wyraz) czy dany sąd. Zabiegi służące uwypukleniu pewnych treści albo skupieniu uwagi (zogniskowaniu uwagi) odbiorcy na określonych treściach możemy powiązać ze strukturą rematyczną dyskursu szkolnego (rozpatrywanego ze względu na sposób przedstawienia informacji nowych, rozwijających temat szkolnej wypowiedzi).

1. Poziom interakcyjny języka jest zorganizowaną (konwencjonalną) częścią gramatyki danego języka, pozwalającą na nawiązanie, utrzymanie i organizowanie komunikacji w ramach określonego układu interakcyjnego, którego przedstawionymi elementami są: obecność nadawcy (JA), odbiorcy (TY), jedności czasu (TERAZ) i miejsca (TU) oraz relacji między tymi wszystkimi elementami, wyrażonej w postaci interakcyjnej intencji nadawcy, np. w układzie retorycznym: JA (nauczyciel) mówię do WAS (uczniów) z pozycji MY inkluzyjnego - włączającego to, co mówię, w obręb naszych wspólnych przemyśleń i obserwacji, por. my na co dzień używamy tych zdań...

Użycie MY inkluzyjnego jest tu zatem podstawą pewnego chwytu retorycznego, który „służy do nadawania temu, co ja mówię - i co jest artykulacją MOJEGO zdania - sensu NASZEGO zdania - przez to wymuszenia na WAS (niejako), byście je odebrali jako WASZE” (Lalewicz 1983, 278).

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI KONCENTRACJI UWAGI...

59

Jednostki występujące na poziomie interakcyjnym określa się w Słowniku zwrotów emotywno-ekspresywnych rosyjskiej mowy potocznej W. Melikiana (2001) mianem komunikemów [operatorów interakcyjnych]. Chodzi o „komunikacyjne niepredykatywne jednostki składnikowe, występujące w postaci słowa lub kombinacji słów, gramatycznie niepodzielne [...] wyrażające reakcje na różnego rodzaju fakty obiektywnej rzeczywistości i pełniące w języku funkcje pragmatyczne. W odróżnieniu od innych zdań niepodzielnych - komunikemy są pozbawione funkcji nominatywnej [przedstawieniowej]” (Kiseleva, Pajar 1998), por. rekonstruowany w naszym przykładzie modulant przecież - wykładnik polemiki w dialogu, zwykle niejawnym; wykładnik nawiązania, wykładnik stosunku nadawcy do prawdziwości sądu; definicja: p, przecież [wszakże] q: 'nie chcę, żebyś sądził, że jest tak, jak powiedziałeś, mówiąc, że p; wiedz, że q; sądzę, że nie możesz nie wiedzieć, że q (Grochowski 1997, 84-85).

Obydwa aspekty znaczenia leksemu (operatora interaktywnego) - poznawczy (ideacyjny) oraz interakcyjny - uwzględnia Inny słownik języka polskiego pod red. M. Bańki: „Uwaga [w znaczeniu potocznym] to 1) skupienie myśli lub zainteresowań na czymś, np. na jakiejś rzeczy, zdarzeniu lub osobie [...] także myśli i zainteresowania skupione na czymś [...]; także zdolność do takiego skupienia się na czymś [...] [w znaczeniu interakcyjnym] 8) Mówimy lub piszemy gdzieś uwaga, aby 8.1) ostrzec kogoś przed niebezpieczeństwem: Uwaga! Zły pies... 8.2) [pobudzić] sprawić, aby ktoś zaczął słuchać uważnie tego, co mówimy, lub czytać uważnie to, co napisaliśmy: Uwaga dzieci, zaczynamy...” (ISJP II, 950).

Kontekstualne (interakcyjne) znaczenie dyrektywy zwróćcie na to uwagę w funkcji wypowiedzenia (apelu) dopingującego, zachęcającego do koncentracji uwagi - kieruje nasze zainteresowanie także na kategorię nakłaniających aktów mowy (proponowanie, prośba, żądanie, polecenie).

Mają one na celu spowodowanie takiego układu interakcyjnego, w którym odbiorca, na mocy konwencji językowej, jest typowany na wykonawcę działania przedstawionego w części propozycjonalnej (p). Sam cel wykonawczy tych aktów mowy zakłada, iż nadawca jest zainteresowany działaniem odbiorcy [ucznia], co oznacza, że osiągnięcie stanu rzeczy opisanego w (p) jest korzystne dla nadawcy [nauczyciela]. Sens pragmatyczny tych aktów można przedstawić za pomocą definicji: Akt nakłaniający do działania: 'Stosując Aj [akt j], nadawca ma na celu pobudzić odbiorcę do wykonania korzystnego dla siebie lub dla niego działania’ (Awdiejew 2004, 130).

Tak więc interesują nas jednostki tematyczne dyskursu szkolnego związane z pojęciem koncentracji uwagi (epizod słowny ukierunkowany na rejestrację tego, co znajduje się w centrum uwagi). W centrum

60

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

uwagi nauczycielskiego komentarza metodycznego znalazły się dyrektywy oraz wypowiedzenia zabarwione emocjonalnie.

1. W sytuacji percepcji wzrokowej można wyróżnić szereg aktów mentalnych (i aktów wyrażania emocji): a) akt interpretacji obiektu przez perceptora (tego, który może przyswajać i interpretować bodźce wizualne z otoczenia) - obligatoryjny element sytuacji spostrzegania; b) nieobligatoryjne akty mentalne w sytuacji percepcji wizualnej: wolitywność, wartościowanie obiektu przez perceptora i emocje perceptora wyzwolone przez pojawienie się obiektu.

W ogólnym schemacie sytuacji percepcji wizualnej wyróżnić można dwie podstawowe struktury - uczestników relacji postrzegania wzrokowego i scenerię. R. Langacker (1995, 168) określa scenerię jako „obszar, ogól okoliczności, w jakim zachodzi dane zdarzenie”; wśród uczestników procesu percepcji wizualnej wymienia m.in.: perceptora, quasi-instrument, linię wzroku, obiekt, światło, czas, przestrzeń, akt uwagi. Wszystkie te pojęcia mają odzwierciedlenie w języku i aktualizacje tekstowe (wypowiedzi) w dyskursie; np. TŁO obejmuje 'fragment rzeczywistości, drugoplanowy względem obiektu, który pozwala perceptorowi ukierunkować uwagę na obiekt’ (Zawisławska 2000, 307).

Tym, co stanowi podstawę przesunięć metonimicznych, jest akt koncentracji uwagi na obiektach będących przedmiotem dydaktycznych rozważań. Dane językowe ujawniają ścisły związek pomiędzy widzeniem a aktami mentalnymi. Prawie wszystkie leksemy, związane z percepcją wizualną, wykorzystane są do opisu procesów poznawczych człowieka (Pajdzińska 1996, 115).

Wyrażenia zwracam uwagę, że [w trybie oznajmującym) używamy oficjalnie, aby zainteresować kogoś tym, co chcemy powiedzieć lub pokazać: „Zwracam uwagę, że od dwóch stuleci cała prawdziwa literatura powstała z dala od Polski” (ISJP II, 950); podobne funkcje ma zwrot (związek frazeologiczny) zwracać ndk. - (zwrócić dk.) czyjąś uwagę na kogoś, na coś - 'starać się zainteresować kogoś kimś lub czymś’: „Zwrócić uwagę słuchaczy na wybitne walory literackie omawianego dzieła” (SWJPD II, 677).

Potocznie mówimy słuchaj lub słuchajcie, aby zwrócić uwagę na to, co chcemy powiedzieć: „Słuchajcie wspaniała sprawa... mamy bilety...” (ISJP II, 622).

1. Na semantykę trybu rozkazującego (por. zwróćcie uwagę) składa się kilka komponentów nierównorzędnych pod względem swego statusu komunikacyjnego. Bezpośrednio komunikowana jest wola mówiącego (nauczyciela), aby pobudzić słuchacza (ucznia) do działania i reakcji zmierzających do osiągnięcia pewnej pożądanej przez mówiącego sytuacji (psychicznej, mentalnej) p: 'mówiący chce, aby p’; mówiący wydaje dyrektywę słuchaczowi (mówiący dąży do pobudzenia słuchacza), by ten podjął działanie doprowadzające do zaistnienia p. W typowej sytuacji użycia imperatywnego aktu mowy ma miejsce presu-

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI KONCENTRACJI UWAGI...

61

pozycja, iż w momencie mówienia t2 sytuacja p nie istnieje, a mówiący (nauczyciel) wie, że słuchacz (uczeń) jest w stanie wykonać działanie potrzebne dla osiągnięcia p (Laskowski 1998, 181).

Nauczycielskie polecenie (propozycja koncentracji na zdaniach wykrzyknikowych) w formie WY kolektywnego trybu rozkazującego (zwróćcie na to uwagę) osadzone jest wyraźnie w dyrektywnym typie wypowiedzi.

Poprawne użycie dyrektywnego aktu mowy (w tym imperativu) wymaga bezpośrednio uczestnictwa w akcie porozumiewania się osoby mówiącej (nauczyciela) i słuchacza (ucznia). Komponentami dyrektywnego (w tym imperatywnego) aktu mowy są więc: mówiący (M), słuchacz (S), dyrektywa (D) (mówiącego skierowana do słuchacza); przy czym: a) słuchacz może być zbiorowy (por. skupcie się, skoncentrujcie się na tej kwestii)', b) mówiący może być włączony w sferę działań (reakcji) słuchaczy, np. Skoncentrujmy naszą uwagę na tych kwestiach.

Podstawową opozycją funkcjonalną między formami trybu rozkazującego jest nie kategoria osoby, lecz liczby - przeciwstawienie form typu skup się (zwróć uwagę) - z jednej strony apel skierowany do słuchacza - naturalnego odbiorcy apelu - z drugiej: zwróćcie uwagę (apel do słuchacza + dodatkowa informacja o wielości słuchaczy lub o tym, że poza słuchaczem wchodzą w grę jeszcze inne osoby). W obrębie form liczby mnogiej rozkaźnika formy typu skoncentrujcie się (skupcie się) w znaczeniu 'TY + inne osoby’ - przeciwstawiają się jako człon funkcjonalnie nienacechowany formom typu skoncentrujmy się (skupmy się) 'TY + JA (+ inne osoby)’; w przeciwieństwie do form typu przypomnijcie (sobie), wyłączających mówiącego nauczyciela spośród odbiorców apelu - formy inkluzyjne typu zwróćmy uwagę włączają mówiącego do odbiorców apelu.

Zakres użycia i funkcja trybu rozkazującego zależne są od znaczenia leksykalnego czasownika oraz jego aspektu (por. zwracamy uwagę ndk. niefunkcjonalne w naszym kontekście), a także od występowania / niewystępowania negacji w wyrażeniu imperatywnym, por. nie zwracajmy uwagi || nie zwracajcie uwagi na rzeczy mało ważne || \*nie zwróćmy uwagi || \*nie zwróćcie uwagi. Standardowym znaczeniem trybu rozkazującego jest funkcja dyrektywna, która możliwa jest tylko w wypadku czasowników oznaczających akcje kontrolowane (w naszym wypadku rzecz dotyczy kontroli stopnia koncentracji uwagi); aby dyrektywa mogła być wykonana, musi być wykonalna, tzn. odbiorca dyrektywy (słuchacz) musi mieć możliwość kontroli nad przebiegiem sytuacji będącej treścią dyrektywy (Laskowski 1998, 181).

1. Modalność deontyczna (wolitywna) wyrażona przez formę trybu rozkazującego (słuchajcie, zwróćcie na to uwagę) jest swoistego typu: sfera obowiązywania normy deontycznej ograniczona jest tu do uczestników aktu mowy, przy czym źródłem normy jest osoba mówiąca (nauczyciel), subiektem podporządkowanym tej normie słuchacz (w na

62

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

szym wypadku - zbiorowy 'uczniowie w klasie’). Wyrażenia w trybie rozkazującym są więc swoistym gramatycznie podtypem dyrektywnych aktów mowy (Laskowski 1998, 180).

Uczestnicy szkolnego dyskursu (nauczyciele, uczniowie) nie doświadczają świata (tekstu) jako „bombardowania” pojedynczymi bodźcami. Integrują oni więc swoje wrażenia w model świata poprzez wykształcony akt uwagi (Miller, Johnson-Laird 1976, 29).

Słownik języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka definiuje znaczenie leksemu uwaga w postaci: 'koncentracja świadomości na jakimś przedmiocie, fakcie lub przeżyciu psychicznym’; przytacza też: terminy psychologiczne: uwaga dowolna 'uwaga kierowana celowym, aktywnym zamiarem’; uwaga mimowolna 'uwaga wywołana właściwościami samego obiektu, który ją przyciąga’; związek frazeologiczny: zwrócić uwagę na coś: a) 'zauważyć, dostrzegać coś, liczyć się z czymś’; b) 'przywiązywać do czegoś wagę, kłaść nacisk na coś’, 'dostrzec, zauważyć kogoś, coś’, 'zainteresować się kimś, czymś’, 'zająć się kimś, czymś’ (SJPSz III, 1076).

W wersji zaktualizowanej (skonkretyzowanej) w wypowiedzi nauczyciela, wypowiedzenie zwróćcie uwagę (w formie trybu rozkazującego) traktować można jako kluczowy dla wypowiedzi unaoczniającej albo instruującej (szkolnego objaśniania) akt sterujący uwagą ucznia (uczniów), po części konatywny, por. Austinowskie exercitiva, por. K. Pisarkowa (1976): 'sterując za pomocą słów uwagą ucznia, pobudzam (dopinguję) do uważnego oglądania (rozważania) tego, co uważam za istotne’.

Pojawia się on w charakterystycznej konfiguracji deiktycznej MY - inkluzyjnego (my na co dzień używamy [tych zdań wykrzyknikowych}... bo zawsze albo się cieszymy, albo martwimy, albo denerwujemy) w formie trybu oznajmującego oraz WY kolektywnego ('uczniowie w klasie’) - w formie trybu rozkazującego: zwróćcie na to uwagę... w retorycznym układzie 'JA mówię do WAS z pozycji MY inkluzyjnego, włączającego to, co mówię, w obręb NASZYCH wspólnych przemyśleń, spostrzeżeń i obserwacji’ (Lalewicz 1983, 270).

1. Nauczyciel na lekcji nielubianej „gramatyki” (w piątej klasie szkoły podstawowej) próbuje przybliżyć na gruncie składni szkolnej pojęcie wypowiedzenia (zdania) uczuciowego - zabarwionego emocjonalnie, w którym znak wykrzyknika jest sygnałem emocji (czy raczej ekspresji). Chodzi o podział wypowiedzeń ze względu na intencje mówiącego na wypowiedzenia oznajmujące, pytające, rozkazujące i wypowiedzenia określane jako uczuciowe: „Wypowiedzenia uczuciowe akcentują w różny sposób silne przeżycia emocjonalne, towarzyszące pomyślanym lub przekazywanym ustnie i pisemnie informacjom, pytaniom i żądaniom. [...] W wypowiedzeniach uczuciowych wyraża się uczucie spotęgowane, przerastające zwykłą normę, dominujące nad przekazywaną treścią. Takie silne uczucia zwane też afektami, wyrażają

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI KONCENTRACJI UWAGI...

63

się przez odpowiednie słownictwo i specyficzną intonację, a w zapisie przez właściwe znaki przestankowe [...]. Wszystkie powyższe typy wypowiedzeń uczuciowych ze względu na występujące w nich wykrzykniki - słowa i wykrzykniki - znaki graficzne nazywają się także wypowiedzeniami wykrzyknikowymi” (Bąk 1986, 394-395).

Profesjonalny komentarz nauczyciela (o cechach instrukcji, objaśnienia i argumentacji) ma za zadanie pomóc w istotny sposób w segmentacji informacji (wizualnej i mentalnej) na to, co jest ważne, to znaczy warte uwagi (zauważenia): „X jest ważne dla (nauczyciela, ucznia): X jest czymś, z czym wiążą się fakty, wydarzenia lub stany rzeczy stanowiące według nadawcy jakieś wartości pozytywne i/lub negatywne; nadawca uważa z tego względu x za warte uwagi” (Puzynina 1992, 102).

Poszczególne formy fleksyjne (warianty leksykalno-semantyczne) połączenia frazeologicznego proszę zwrócić uwagę, zwróćmy uwagę, zwróćcie uwagę można traktować jako istotne wyróżniki wypowiedzi dyrektywnych (polecenia, prośby) oraz kategorii koncentracji uwagi - charakterystycznych dla interesujących rejestrów szkolnych wypowiedzi.

Wypowiedzenia dotyczące koncentracji uwagi na istotnych i ważnych elementach komunikowania szkolnego (na zrozumieniu których nauczycielowi szczególnie zależy) pozostają w ścisłym związku z użyciem czasowników percepcji wzrokowej (por. Ożdżyński 2006).

Wymieniany w objaśnieniu znaczenia formy dyrektywnej zaobserwujmy 'zwróćmy uwagę’ związek frazeologiczny (zwrot) zwracać ndk. (.zwrócić dk.) uwagę na... odnosi się częściej niż zauważyć do działania świadomego, do szczególnego skupienia na czymś własnej aktywności intelektualnej (czasownik ten oznacza tylko wstępną fazę tej aktywności w odróżnieniu od synonimów w ciągu: myśleć o...).

Najbardziej ogólny czasownik z tego „gniazda” synonimicznego zauważać ndk. (zauważyćj dk.) [por. 'zaobserwujmy’, 'zauważmy’] łączy się z nazwami faktów i sytuacji w danej chwili analizowanych intelektualnie (w tym bodźców wzrokowych). Zauważyć jest bardzo często wymienne z synonimami z ciągu zobaczyć (zaobserwować), ponieważ wzrok jest najważniejszym i najczęściej używanym zmysłem w postrzeganiu świata. Jednak zauważyć (zauważmy) w odróżnieniu od zobaczyć (zobaczmy, zaobserwujmy) odnosi się również do wiadomości otrzymanych za pomocą innych zmysłów, np. słuchu (w wersji odczytywanej tekstu poetyckiego); zwracamy uwagę także na znaczenie homonimiczne zauważyć2 'powiedzieć coś nowego i istotnego w rozmowie’ (DSS, Nagórko, 528).

1. Zestawienie form zwróciłem na tę rzecz uwagę >< ta rzecz zwróciła moją uwagę - kieruje nasze myśli na zjawisko konwersji.

Konwersję określa się jako stosunek między dwiema relacjami oparty na sposobie uporządkowania ich terminałów, łączący dwie

64

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

relacje, które odwrotnie porządkują swoje terminały. Na ogół jedną z nich bierze się za punkt wyjścia, a drugą - o odwrotnym uporządkowaniu - za punkt docelowy. Tę ostatnią określa się jako konwers pierwszej (EJO Karolak, 287).

W zastosowaniu do języków naturalnych można powiedzieć, że konwersja jest stosunkiem między dwoma wyrażeniami predykatowo-argumentowymi reprezentującymi tę samą strukturę predykatowo-argumentową, w których wyrażenia predykatywne implikują odwrotny porządek wyrażeń argumentowych.

Predykaty X i Y mają odwrócone struktury ról (łub aktantów), jeżeli mają co najmniej dwie Walencje semantyczne, spełniające następujące warunki: a) zbiór ról (lub aktantów) dla tych Walencji jest ten sam (np. jeśli dla X-a są to role subiektu i obiektu lub aktanty A i B, to również dla Y-a powinny to być te same role lub te same aktanty, i odwrotnie); b) w drzewach derywacyjnych X-a i Y-a Walencjom o tym samym numerze odpowiadają różne role (lub różne aktanty) (Apresjan 1980, 332).

Istotny w przytoczonym przykładzie wydaje się fakt, że znaczenie nauczycielskiej wypowiedzi (komentarza metajęzykowego) ujawnia się w zdolności mówiącego do wyrażania tej samej myśli na różne sposoby i w zdolności odbiorcy (ucznia) do identyfikowania zewnętrznie różnych wypowiedzi synonimicznych jako mających to samo znaczenie (Mielčuk, Žołkovskij 1970, 11).

1. Semantyczna analiza dyskursu powinna koniecznie (w naszej propozycji) brać pod uwagę to, jak znaczenie i informacja zostają uwydatnione oraz podkreślone, a także umieszczone, w centralnym polu widzenia (uwagi), lub poza centrum uwagi. Formułując temat tekstu (pisanego) lub wypowiedzi (mówionej), nauczyciel zmierza do uchwycenia sedna sprawy (esencji wypowiedzi), do określenia informacji najważniejszej.

Kognitywna analiza dyskursu podkreśla konstruktywną (heurystyczną) naturę procesów mentalnych. Reprezentacje umysłowe wyprowadzone z lektury tekstów nie są po prostu kopiami tekstu ani jego znaczeń, ale rezultatem stosowania określonych strategii konstruowania sensów. Podobnie jak interakcja, procesy takie są wynikiem swoistej negocjacji znaczeń i podlegają oddziaływaniom ze strony kontekstu.

W odróżnieniu od reguł gramatycznych, procesy te niekoniecznie mają charakter systemowy. W wersji mówionej wypowiedzi często zawierają sformułowania błędne i niepełne, a jednocześnie funkcjonują na różnych poziomach wypowiedzi tak długo, jak długo pozwalają skutecznie realizować takie cele przyświecające danym wystąpieniom komunikacyjnym, jak wzajemne zrozumienie i właściwe wykonywanie odpowiednich czynności w określonych sytuacjach. Oczywiście w praktyce szkolnej istotna jest tu też możliwość doraźnego wprowadzania poprawek - podobnie jak w rozmowie istnieją swoiste sposoby

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI KONCENTRACJI UWAGI...

65

„naprawiania nieporozumień” (chodzi o rolę nauczyciela występującego w funkcji „naprawiacza” i korygującego na bieżąco właściwy przebieg dyskursu).

1. Prosta sekwencja szkolnego dyskursu kieruje naszą uwagę na kwestię ewentualnych związków między kategorią tematu wypowiedzi a koncentracją uwagi. Szersze omówienie różnych koncepcji w tym zakresie zawierają prace N. Cowan (1988); M.I. Posner i M.E. Raichle (1994); R.S. Tomlin i V. Villa (1994).

Samo pojęcie tematu może być zredukowane do kategorii kognitywnych, zwłaszcza zaś do związku między koncentracją uwagi a artykulacją (aktualnym rozczłonkowaniem) wypowiedzi (Tomlin 1995). Z takiej perspektywy kognitywne procesy związane ze zmiennym natężeniem uwagi nie są jedynie poznawczym odzwierciedleniem tematyzacji dokonującej się w wypowiedzi, ale istotnym czynnikiem uwydatniania wybranych treści (Lambrecht 1994).

W badaniach psycholingwistycznych zwraca się uwagę na istotną rolę centrum informacyjnego jako kategorii związanej z koncentracją uwagi (Levelt 1989). W tym ujęciu uwypuklenie informacji nie jest postrzegane jako właściwość grupy nominalnej lub argumentów struktury składniowej, ale jako rezultat skierowania uwagi odbiorcy na dany przedmiot odniesienia podczas aktu komunikacji (van Dijk, red. 2001, 92-95).

R.S. Tomlin (1987) próbuje rozwiązać problem powstały w wyniku wcześniejszych badań, wprowadzając model koncentracji (ang. attention model), w którym wiąże bezpośrednio użycie anafory (wskazywanie wstecz po linii tekstu), por. używamy tych zdań wykrzyknikowych

* w naszym przykładzie - z mechanizmami poznawczymi, umożliwiającymi zogniskowanie uwagi oraz zapamiętywanie informacji. W tym ujęciu epizod reprezentuje pewien okres natężenia uwagi i trwa do momentu, w którym uwaga nie zostanie przeniesiona na inne przedmioty, tzn. dopóki nie zostanie osiągnięta granica danego epizodu.
1. Na gruncie gramatyki komunikacyjnej akty mowy nakłaniające do zwiększonej koncentracji (w naszym kontekście zwróćmy uwagę) realizują podwójną strategię konwersacyjną (sterowanie uwagą uczniów za pomocą działania werbalnego) i (taktykę) wspomagającą
* metadyskursywną związaną z prośbą (poleceniem) o koncentrację uwagi, które mieszczą się wśród aktów organizacji tematycznej wypowiedzi (Ballmer, Brennenstuhl 1981), wymienianych wśród tradycyjnych tranzycji (Korolko 1990, 96). Strategie metadyskursywne realizowane są na poziomie konwersacji i są prowadzone zazwyczaj wówczas, gdy strategia właściwa została przerwana - w naszym przypadku - ze względów dydaktycznych (metodycznych); należy więc w sposób operacyjny ustalić przyczyny przerwania i w miarę możliwości usunąć pozostałe trudności, aby wrócić do strategii właściwej. Przyczyny przerwania różnych strategii (w naszym przykładzie także strategii

66

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

aksjologiczno-emotywnej) [nauczyciela i ucznia] mogą dotyczyć braku akceptacji przez odbiorcę całej strategii prowadzonej przez nadawcę (nauczyciela) lub konkretnego „kroku” w konwersacji, który z tych czy innych powodów nie jest zrozumiały, lub nie może być zaakceptowany przez odbiorcę (Awdiejew 2004, 85).

1. Jednym z najbardziej rzucających się w oczy obrazów sytuacji, ujawniających się za pośrednictwem słów, jest wyodrębnienie przedmiotów czy obiektów w przestrzeni. Przedmioty te wyróżnia się, ponieważ z jakichś względów (dydaktycznych) warte są zauważenia, ponieważ są istotne (dla nauczyciela), mają (dla niego) szczególne znaczenie (por. Boniecka 1999, 50). Jako „kierunkowskazy” przedmiotów czy zdarzeń wartych głębszego zainteresowania pojawiają się właśnie nakłaniające do koncentracji uwagi wypowiedzenia (zdania, równoważniki) w formie imperatywnej zobacz, zobaczcie, popatrz, popatrzcie, zwróćcie uwagę; występują one w funkcji wyodrębnienia rzeczy ważnych, wprowadzania nowych, z punktu widzenia kontekstu, informacji (Boniecka 1999, 56; Warchala 1991, 72).

W interpretacji konatywnych (nastawionych na „podgrzewanie temperatury kontaktu poznawczego”) imperatywnych form typu popatrzcie zainteresują nas szczególnie ujęcia psycholingwistyczne, w których uwypuklenie informacji nie jest postrzegane jako właściwość grup nominalnych lub argumentów zdaniowych, ale jako rezultat skierowania uwagi odbiorcy na dany przedmiot odniesienia podczas aktu komunikacji, np. w propozycji pojęcia dominanty: „dany składnik wypowiedzi dominuje, jeśli nadawca chce zwrócić uwagę słuchacza na dany przedmiot”. Centrum informacyjne traktuje się tu jako kolejną kategorię związaną z badaniami nad koncentracją uwagi (Erteschik-Schir 1986; Levelt 1989; van Dijk, red. 2001, 92) i mechanizmami spójności tekstu mówionego.

Literatura

J. Apresjan, 1980, Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Ossolineum, Wrocław.

1. Awdiejew, 2004, Gramatyka interakcji werbalnej, Wydawnictwo UJ, Kra

ków.

Th. Ballmer, V. Brennenstuhl, 1981, Speech Act Classification. A Study in the Lexical Analysis of English Speech Activity Verbs, Berlin-Heidelberg-New York.

P. Bąk, 1986, Gramatyka języka polskiego. Zarys popularny, wyd. 5, Wiedza Powszechna, Warszawa.

R.-A. de Beaugrande, V.U. Dressier, 1990, Wstęp do lingwistyki tekstu, przeł. A. Szwedek, PWN, Warszawa.

1. Boniecka, 1999, Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

2 2

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI KONCENTRACJI UWAGI...

67

S. Condor, Ch. Antaki, 2001, Dyskurs a psychologia postrzegania społeczne-

go, [w:] Dyskurs jako struktura i proces, red. T. van Dijk, przeł. G. Gro-
chowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 242-269.

N. Cowan, 1988, Evolving conceptions of memory storage selective attention
and their mutual constrains with In the human information processing sys-
tem, „Psychological Bulletin” 104 (2), s. 163-191.

T. A. van Dijk, red., 2001, Dyskurs jako struktura i proces, praca zbiorowa,

przeł. G. Grochowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

N. Erteschik-Shir, 1986, Who - questions and focus, „Linguistics and Philo-

sophy” 9, s. 117-149.

Gannan, 1990, Psycholingistics, Cambridge University Press, Cambridge. Grochowski, 1997, Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.

1. Gundel, 1988, The Role of Topic and Comment In Linguistic Theory, [w:]

Outstanding Dissertations in Linguistics, red. G. Hankamer, Garland Publishing Co, New York.

1. Kiseleva, D. Pajar, 1998, Diskursivnyje słowa russkogo jazyka: opyt kon-

tekstno-semantičeskogo opisania, Moskwa.

M. Korolko, 1990, Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, Wiedza Powszechna, Warszawa.

J. Lalewicz, 1983, Retoryka kategorii osobowych. Zarys problematyki, [w:]

Tekst i zdanie. Zbiór studiów, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Ossolineum, Wrocław, s. 267-280.

K. Lambrecht, 1994, Information Structure and Sentence Form, Cambridge University Press.

R.W. Langacker, 1995, Wykłady z gramatyki kognitywnej, red. H. Kardela, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

R. Laskowski, 1998, Kategorie morfologiczne języka polskiego, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego, red. R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, wyd. 2, zmienione, PWN, Warszawa, s. 151-224.

W.J.M. Levelt, 1989, Speaking: From intention to articulation, The MIT Press, Cambridge, MA.

P.H. Lindsay, P.A. Norman, 1991, Procesy przetwarzania informacji u człowieka. Wprowadzenie do psychologii, PWN, Warszawa.

1. A. Mielčuk, A.K. Žołkovskij, 1970, Towards a functioning ”Meaning-Text” model of language, „Linguistics” 57.

G. Miller, Ph. Johnson-Laird, 1976, Language an Perception, Harvard University Press, Cambridge Mass.

M. Mithun, 1987, Is basic word order universal?, [w:] Coherence and Grounding in Discourse, red. R.S. Tomlin, John Benjamins, Amsterdam, s. 281-328. G. Ożdżyński, 2006, Czasowniki percepcji wzrokowej w mówionym tekście sportowego komentarza telewizyjnego, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, Folia 31, Studia Logopaedica I, s. 440-475.

A. Pajdzińska, 1996, Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych, „Etnolingwistyka” 8, s. 113-130.

K. Pisarkowa, 1976, Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy, „Polonica” II, s. 265-279.

M.I. Posner, M.E. Raichle, 1994, Images of Mind, Scientific American Library, New York.

68

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

J. Puzynina, 1992, Język wartości, PWN, Warszawa.

S.N. Sridhar, 1988, Cognition and Sentence Production: A Cross-linguistic study, Springer-Verlag, New York.

R.I. Stevenson, 1993, Language, Thought and Representation, Wiley, Chichester.

R.S. Tomlin, 1987, Linguistics reflections of cognitive events, [w:] Coherence and Grounding in Discourse, red. R. Tomlin, John Benjamins, Amsterdam, s. 517-554.

R.S. Tomlin, 1995, Focal attention, voice and word order: an experimental, cross-linguistics study, [w:] Word order in discourse, red. P. Downing i M. Noonan, John Benjamins, Amsterdam, s. 517-554.

R.S. Tomlin, V. Villa, 1994, Attention in cognitive science and SLA, „Studies in Second Language Acquisition” 16 (2).

J. Warchala, 1991, Dialog potoczny a tekst, Wydawnictwo UŚ, Katowice.

M. Zawisławska, 2000, Czasowniki percepcji wzrokowej a procesy mentalne, [w:] Studia z semantyki porównawczej, cz. I, red. R. Grzegorczykowa,

K. Waszakowa, Wydawnictwa UW, Warszawa, s. 305-315.

M. Zawislawska, 2004, Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne, Wydawnictwa UW, Warszawa.

Rozwiązanie skrótów

DSS

EJO

ISJP

JPV, 28 (117)

NSS

Reber SP SJPD

SJPSz

SWJPD

* A. Nagórko, M. Łaziński, H. Burkhardt, Dystynktywny
słownik synonimów, Kraków 2004.
* Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, red. K. Polański,
Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993.
* Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. 1-2, Wy-
dawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
* Nagranie magnetowidowe lekcji języka polskiego w piątej
klasie Szkoły Podstawowej nr 15 w Krośnie (temat: Wypo-
wiedzenia oznajmujące, pytające, rozkazujące i wykrzykni-
kowe), wydruk komputerowy 2002 r., s. 1-14 [z wideoteki
Katedry Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej Akademii Pe-
dagogicznej w Krakowie].
* A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, Polszczyzna, jaką zna-
my. Nowa sonda językowa, Katedra Lingwistyki Formalnej
UW, Warszawa 1993.
* A.S. Reber, Słownik psychologii, red. I. Kurcz, K. Skarżyń-
ska, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2002.
* Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1-10,
t. 11 (suplement), Wiedza Powszechna - PWN, Warszawa
1958-1969.
* Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 1-3, PWN,
Warszawa 1983-1985.
* Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj,
t. 1-2, Wydawnictwo WILGA, Warszawa 2001.

LEKSYKALNE WYKŁADNIKI KONCENTRACJI UWAGI...

69

Lexical Exponents of Concentration of Attention in a School

Discourse

Summary

The study is based on interpretation of a textual unit defined as an episode - in the form of speech act configuration, which registers (represents) a certain period of special concentration of attention, which lasts until the attention is shifted to another object of thought. It is about a unit of perception and thinking which gathers attention of a speaker - listener and supports their concentration until they reach the limit of an episode.

On the grounds of communicative grammar, speech acts forcing to increased concentration of attention (in our context it would be the teacher’s utterance: let’s pay attention to) realize a double conversational strategy: controlling students’ attention and supporting meta-cursive tactics associated with the command-request for concentration of attention.

Trans. M. Kołodzińska

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

I. NIECO ZAWIŁA HISTORIA NAZW HISTORYCZNYCH

Ortografia to dziedzina, która cechuje się znacznym podporządkowaniem regułom. Ze względu na komunikatywność tekstu stosowanie się do nich jest tyle ważne, co trudne, ponieważ wiele zjawisk ortograficznych nie wynika z historycznych procesów językowych (jak np. pisownia wyrazów z ó czy rz), lecz jest uwarunkowanych konwencją, czyli powszechnie przyjętą umową (jak np. pisownia łączna i rozdzielna z partykułą nie czy pisownia wielką i małą literą). Dlatego w zasobie reguł, zaliczanych do konwencjonalnych, ważna jest ich logiczność. Potrzebę takiego logicznego uporządkowania wyraził jeden z czytelników przy okazji opisywania problemu - niekonsekwentnej jego zdaniem - pisowni małą i wielką literą nazw historycznych odnoszonych do grup społecznych, organów państwowych, organizacji, jak również nazw wydarzeń związanych z II wojną światową.

Czytelnika zastanawia bowiem zróżnicowana i rzadko uwarunkowana jakimiś konsekwentnymi zasadami pisownia wyrazów Volksdeutsche -Volksdeutsche, Gestapo - gestapo, Wehrmacht - Wehrmacht, czy wreszcie Blutsonntag i tym podobnych. Czytelnik postawił pytanie, czy w tych wypadkach nie byłoby najlepiej przestrzegać rozstrzygnięć stosowanych przez niego i niektórych badaczy tematyki II wojny światowej, a popieranych również przez autorów niemieckich (wyraźnie jednak trzeba sobie powiedzieć, że sugestiami autorów niemieckich nie powinniśmy się w tej kwestii sugerować, ponieważ zasady niemieckiej ortografii są całkiem inne niż ortografii polskiej). Postulowana norma w tym zakresie miałaby się przedstawiać następująco:

1. Volksdeutsche wielką literą należałoby pisać wówczas, gdy wyraz odnosiłby się do Niemców stanowiących mniejszość narodową przedwojennej Polski, np. mniejszość w Bydgoszczy czy Gdańsku (z racji analogii do nazw typu Niemcy, Polacy);
2. Volksdeutsche małą literą należałoby pisać wówczas, gdy wyraz odnosiłby się do osób tzw. „eindeutschowanych”, które dobrowolnie lub pod przymusem przyjęły tzw. III grupę w czasie II wojny światowej (z racji tego, że jest to wyraz polski, a nie niemiecki rzeczownik pisany wielką literą);

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

71

1. Gestapo, Wehrmacht, Blutsonntag itp. - należałoby pisać wielkimi literami (ze względu na to, że są to rzeczowniki niemieckie, które powinny być pisane tak, jak w języku niemieckim).

W wypadku dwóch pierwszych wyrazów należy zwrócić uwagę na kilka spraw. Po pierwsze - jeśli już mówimy o wersji pisowni wyrazu rzeczywiście zaadaptowanej do polszczyzny (ad. 2.), to należy mówić o formie folksdojcz. Po drugie, warto zwrócić uwagę na pojawiający się w tekstach różny zapis wygłosu wyrazu w wersji o mniejszym stopniu adaptacji do polszczyzny volksdeutsch - Volksdeutsche (z samogłoską e lub bez niej). W słownikach polskich podaje się pisownię bez wygłosowej samogłoski e, co świadczy o częściowej adaptacji pierwotnej formy niemieckiej do systemu polszczyzny, gdyż w języku niemieckim właściwa pisownia to Volksdeutsche od Volks- 'ludowy’ + Deutsche 'Niemiec’. Po trzecie - mimo propozycji Autora listu nie da się jednak w obowiązujących zasadach ortograficznych znaleźć uzasadnienia dla takiego rozróżnienia pisowni i znaczeń. Nieuzasadniona jest w związku z tym pisownia wielką literą. Możliwa zaś - jedynie pisownia małą literą. I tak też notują wyraz wszystkie słowniki, zarówno trochę starsze, jak i najnowsze.

Co więcej, nawet jeśli sięgniemy do słowników ogólnych, w których można by się doszukiwać szczegółowych opisów znaczeniowych, to nie znajdziemy w nich potwierdzenia rozróżniania powyższych znaczeń. Witold Doroszewski w słowniku z lat 1958-1969 przy haśle volksdeutsch podaje jedną, następującą definicję: 'obywatel pochodzenia niemieckiego w kraju okupowanym przez Niemcy w okresie II wojny światowej, który zadeklarował przynależność do narodowości niemieckiej’, podobnie przy haśle w wersji spolszczonej, czyli folksdojcz: 'w okresie okupacji hitlerowskiej osoba pochodzenia niemieckiego lub wpisana na listę osób pochodzenia niemieckiego, mająca pewne przywileje i ciesząca się zaufaniem władz okupacyjnych’. Współczesny słownik pod red. Stanisława Dubisza pod hasłem folksdojcz również notuje tylko jedno znaczenie: 'w okresie okupacji hitlerowskiej: osoba wpisana na listę osób pochodzenia niemieckiego, mających znaczne przywileje w stosunku do ludności polskiej’, natomiast pod hasłem volksdeutsch umieszcza odsyłacz do formy folksdojcz. Podobny opis dają inne słowniki. I wypada leksykografom przyznać rację - użytkownicy polszczyzny takiego rozróżnienia znaczeniowego nie czynią. W świadomości językowej Polaków nie odgrywa roli fakt, czy osoby z volkslisty miały poczucie narodowej przynależności do Niemców, czy też były wciągane na listę w taki bądź inny sposób. Nie znaczy to, że fakt ten nie ma znaczenia w ogóle, choćby dla ludzi znających historię. Nie ma on znaczenia w wymiarze językowym. Wobec czego wprowadzenie takiego rozróżnienia i tak nie będzie przez przeciętnych użytkowników polszczyzny właściwie odszyfrowywane, lecz zostanie raczej potraktowane jako przejaw chaosu ortograficznego.

72

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Niemniej, nawet gdyby takie rozróżnienie było czynione, to i tak nie stanowi ono podstawy stosowania odmiennej pisowni. Znane są wprawdzie wypadki, kiedy ze względu na różnicę znaczeń różna jest pisownia wyrazów, np. Metys 'potomek Indianina (-nki) i człowieka rasy białej’ - metys 'potomek przedstawicieli różnych ras’, Żyd 'członek narodu’ - żyd 'wyznawca judaizmu’. Nie stanowią one jednak analogii do wypadku wyrazu folksdojcz. Zasady mówią bowiem wyraźnie, że wielką literą piszemy nazwy mieszkańców części świata, mieszkańców krajów, członków narodów, ras i szczepów, wreszcie nazwy mieszkańców terenów geograficznych, np. regionów, krain, prowincji. Nie ma w polskiej tradycji ortograficznej zwyczaju pisania wielką literą nazw członków narodów, którzy zamieszkują w innym kraju niż „właściwy” dla danego narodu (nb. nie zawsze przecież folksdojczami były osoby rzeczywiście narodowości niemieckiej). Polaków mieszkających na terenie historycznych Kresów Wschodnich nazywamy kresowianami/kresowiakami i nie używamy w pisowni wielkiej litery, ponieważ narodowościowo są to Polacy (podobnie jest z zabużanami). I to w tym wypadku można by ewentualnie szukać analogii do folksdojczów. To, rzecz jasna, również przemawia za notowaną przez słowniki pisownią tego wyrazu małą literą. Aczkolwiek nie można nie wspomnieć o wyjątku w wypadku Polonusów, których nazwę jako Polaków mieszkających poza granicami Polski mimo wszystko piszemy wielką literą.

Co się zaś tyczy form \*Gestapo1 i Wehrmacht, to ze względu na odmienną genezę tych form należy stosować wobec nich odmienne zasady. W zbiorze polskich reguł ortograficznych mamy zasadę, że wielkimi literami zapisujemy nazwy indywidualne (jednostkowe) urzędów, władz, instytucji, szkół, organizacji, towarzystw, w tym także nazw jednostek wojskowych traktowanych jako nazwy własne. I nie ma wątpliwości, że Wehrmacht, będący nazwą niemieckich sił zbrojnych w okresie III Rzeszy, taką nazwą własną jest (można by także - chociaż słowniki tego nie notują - dopuścić wariantywną pisownię tej formy w wersji spolszczonej, czyli Wermacht). Trzeba także pamiętać, że dopuszczalna jest również pisownia małą literą (niestety w tym wypadku słowniki notują tylko spolszczoną wersję zapisu - wermacht, co wynika z tradycji, choć wersja oryginalna - Wehrmacht - nie powinna dziwić). Pisownia tej nazwy małą literą ma swoje uzasadnienie w niektórych kontekstach, gdyż zdarzają się użycia tej formy w funkcji nie nazwy oficjalnej, lecz ogólnego określenia dla tych sił zbrojnych czy żołnierzy wchodzących w ich skład. Podobnie ma się rzecz np. z możliwością pisowni Wojsko Polskie (jako oficjalnej nazwy polskich formacji zbrojnych) i wojsko polskie (jako zwykłego określenia ogółu polskich żołnierzy). Tak samo będzie zatem z pisownią Hitlerjugend, Luftwaffe, Kriegsmarine, Sturmabteilung - są to oficjalne nazwy typów niemiec-

1 Wyraz oznaczony gwiazdką jako forma niepoprawna.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW 73

kich sił zbrojnych czy bojówek, zgodnie z zasadą pisane wielkimi literami (w tych jednak wypadkach już znacznie trudniej wyobrazić sobie kontekst, który pozwalałby na pisownię małą literą).

Natomiast inaczej przedstawia się sprawa z gestapo. Oficjalna nazwa tej formacji brzmi Geheime Staatspolizei, a forma gestapo jest pospolitym określeniem zbudowanym na podstawie skrótu GS utworzonego od nazwy oficjalnej. Wobec tego możliwa jest jedynie pisownia tego derywatu małą literą. Jako przykład analogiczny można przywołać formę esbecja, co do pisowni której nikt nie ma wątpliwości, a która na tej samej zasadzie została derywowana od skrótu SB utworzonego od oficjalnej nazwy Służba Bezpieczeństwa.

Jeszcze inny wypadek stanowi Blutsonntag, czy może raczej Bromberger Blutsonntag. Właściwie jednak należy unikać w polskich tekstach stosowania określenia w wersji niemieckojęzycznej, skoro mamy w polszczyźnie odpowiednik w postaci bydgoskiej krwawej niedzieli. Określenie Bromberger Blutsonntag może się w polskojęzycznych opracowaniach pojawić, warto jednak pamiętać, że jeśli się po nie sięga, to powinno ono wystąpić na prawach wyrażenia-cytatu, jak np. w zdaniu Ze względu na liczbę ofiar po stronie niemieckiej wydarzenia z dnia 3 września 1939 r. zostały określone przez propagandę niemiecką Bromberger Blutsonntag, czyli bydgoską krwawą niedzielą. Przy okazji warto natomiast objaśnić zasadę dotyczącą pisowni bydgoskiej krwawej niedzieli. Otóż, wyrażenie to zalicza się do kategorii nazw wydarzeń historycznych, które, podobnie jak nazwy aktów dziejowych - piszemy małymi literami, w odróżnieniu od nazw świąt - pisanych wielkimi literami. Dlatego piszemy: druga wojna światowa, rewolucja francuska, noc świętego Bartłomieja, czarny poniedziałek, wielki kryzys oraz Boże Narodzenie, Święto Niepodległości, Wielki Piątek.

By zatem podsumować kwestię poprawnej pisowni nazw pochodzenia niemieckiego, a związanych z II wojną światową, przypomnijmy wszystkie formy poprawne: folksdojcz lub volksdeutsch, gestapo, Wehrmacht lub wermacht, bydgoska krwawa niedziela.

II. NIEOKREŚLONOŚCI BEZ LIKU

Kiedy chodzi nam o precyzyjne określenie liczby lub ilości czegoś, wówczas używamy liczebników głównych, zbiorowych czy też ułamkowych, np. Nawet nie zauważyli, jak trzy tysiące złotych rozeszło się na drobne wydatki, Zgłosiło się osiemnaścioro dzieci, Ćwierć puszki farby wystarczyło na wszystkie poprawki malarskie. Natomiast w sytuacji, gdy wystarczy nam przybliżone określenie liczby lub ilości, sięgamy po wyrazy typu: parę, kilka, wiele, niewiele, dużo, mało, sporo, trochę, szereg, moc, masa, tysiąc(e), część, większość, huk, multum, ful itp. W porównaniu z liczebnikami wspomnianymi wyżej wyrazy te mają tę zaletę, że ich łączliwość leksykalna jest znacznie większa, tzn. wchodzą one w związki nie tylko z rzeczownikami policzalnymi (np. parę stołów, sporo ołówków, szereg przedszkolaków), lecz także z większością rzeczowników niepoliczalnych (np. wiele czasu, trochę drobnych, masa pierza). Semantycznie są one sobie bliskie, natomiast jeśli przyjrzeć im się uważniej pod względem gramatycznym, okaże się, że jest to grupa niejednolita. Spójną formalnie podgrupę stanowią leksemy będące typowymi przykładami liczebników nieokreślonych: kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset, parę, paręnaście, parędziesiąt, paręset, wieleset, naście, kilkoro, kilkanaścioro. Na inny ciąg równie typowy składają się formy: wiele, niewiele, ile, tyle, a kolejną typową serię stanowią jednostki: mnóstwo, sporo, dużo, mało, niedużo, niemało, nieco. Można by też wyodrębnić ciąg biernikowych form odrzeczownikowych: trochę1, krzynę, krztynę, odrobinę, odrobinkę. A dalej - zaczynają się kłopoty. Standardowo wymienia się wśród liczebników nieokreślonych formy: szereg, moc, część, większość. I na tym właściwie wyczerpuje się wyliczanie liczebników nieokreślonych w opracowaniach. Wszyscy zaś normatywiści podkreślają, że jest to lista otwarta, którą stale uzupełniają numeralizujące się rzeczowniki. Czy można zatem w ten ciąg włączyć 1

1 Oczywiście ze względu na zanik w polszczyźnie rzeczownika trocha, forma trochę się zleksykalizowała i jest traktowana jako element ciągu dużo, mało itd.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

75

również wyrazy: ogrom, masa, garść, odrobina, huk, multum, siła, mniejszość? A jak traktować wyrazy klasyfikowane jako liczebniki główne, czyli bilion, miliard, milion, sto, trylion, tysiąc, mające często w praktyce znaczenie 'bardzo duża liczba czegoś lub kogoś’, jak np. w zdaniach: Jutro wyjazd, a ja mam jeszcze sto spraw na głowie, Plac rozbłysł milionem lamp, Ze wzruszeniem patrzyła na miliard gwiazd na zimowym niebie? Ponadto warto też pamiętać, że wyrazy te użyte w liczbie mnogiej mogą również być wykorzystane w takim samym znaczeniu, np.: Myślał o tysiącach nierozwiązanych kwestii czy Borykali się z milionami trudności. Poza tym można zapewne jeszcze znaleźć inne jednostki, które zgodnie z kryterium znaczeniowym (a nawet i funkcjonalnym) kwalifikowałyby się do włączenia do tej grupy, jak chociażby potoczne ful, kupa, książkowe krocie czy zleksykalizowane: co niemiara, bez liku.

Normatywiści już od dłuższego czasu zwracają uwagę na szybki wzrost liczebności klasy liczebników nieokreślonych, postępujący głównie ze względu na wzmiankowany, nasilający się proces tzw. numeralizacji rzeczowników, polegający na adaptacji rzeczowników do zasad składniowych odnoszących się do liczebników głównych. Powszechnie za świadectwo numeralizacji przyjmuje się zmianę schematu składniowego w związku gramatycznym między numeralizującym się rzeczownikiem w funkcji podmiotu a czasownikiem w funkcji orzeczenia, czyli zamiast wcześniejszej składni typowo rzeczownikowej (rzeczownik plus czasownik w 3. os., w liczbie i rodzaju uzgodnionych z rzeczownikiem): W sali została tylko garstka osób, stosowanie składni liczebnikowej (rzeczownik plus czasownik w 3. os., w liczbie pojedynczej i rodzaju nijakim): \*W sali zostało tylko garstka osób.

Sporo uwagi opisowi zjawiska poświęciła Danuta Buttler, jej zasadnicze tezy potwierdza obecnie Hanna Jadacka w ostatnim podręczniku do kultury języka polskiego, z tym że H. Jadacka kwestię ujmuje syntetycznie, przez co wiele kłopotliwych zagadnień w ogóle nie zostaje poruszonych. Do rzeczowników ulegających współcześnie procesowi numeralizacji autorka zalicza takie wyrazy, jak: część, masa, mnóstwo, moc, szereg, większość. Stwierdza, że w wypadku szeregu i mocy proces numeralizacji już się zakończył, natomiast w wypadku części i większości jest on bardzo zaawansowany. Wprawdzie wydawnictwa leksykograficzne (zarówno poprawnościowe, jak i ogólne) w dalszym ciągu odnotowują jako dopuszczalne jedynie konteksty: Część kandydatów zrezygnowała z przystąpienia do postępowania kwalifikacyjnego, Większość dokumentów potwierdzała zeznania świadka, niemniej H. Jadacka nie piętnuje w tych kontekstach stosowania czasowników w formach 3. os. lp. r.n., czyli Część kandydatów zrezygnowało..., Większość dokumentów potwierdzało... Ciekawie w związku z tym wypada porównanie zestawu rzeczowników numeralizujących się, podanego przez H. Jadacką, z tym, który

76

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

w roku 1971 podała D. Buttler. Druga z autorek do tej kategorii włączyła wyrazy: szereg, moc, kawałek, procent, część, większość, garstka, przy czym składnię liczebnikową uznała za poprawną w wypadku form szereg i moc, w wypadku formy część uznała ją za mniej zalecany wariant oboczny, natomiast w pozostałych wypadkach składnię taką uznawała za wykolejenie. Można zatem z tego porównania wyciągnąć wnioski takie, że współcześnie: 1. numeralizacja rzeczowników szereg i moc nie jest niczym nowym, 2. wykładnia poprawnościowa jest niejednoznaczna w wypadku wyrazu część, natomiast naprzód postąpił ten proces w wypadku wyrazu większość, 3. proces cofnął się w wypadku rzeczowników kawałek, procent, garstka. Dziwi przy tym podawanie przez H. Jadacką wyrazu mnóstwo jako numeralizującego się rzeczownika, choć przecież wyraz ten zawsze cechował się składnią liczebnikową i nawet trudno by było wyobrazić sobie inną w tym wypadku.

Warto przy tej okazji zwrócić jeszcze uwagę na słowo masa, którego D. Buttler nie komentuje, można by więc sądzić, że w tym wypadku mamy obecnie do czynienia z początkiem procesu numeralizacji, zwłaszcza że Słownik poprawnej polszczyzny pod red. W. Doroszewskiego z 1973 roku notuje w tym wypadku składnię rzeczownikową. Tymczasem, jeśli spojrzeć do przedwojennych wydawnictw poprawnościowych, to znajdzie się tam zalecenia stosowania składni liczebnikowej. Wobec czego należałoby raczej powiedzieć, że w tym wypadku numeralizacja najpierw cofnęła się całkowicie, a obecnie zaczęła powracać.

Wszystkie te niuanse uświadamiają nam, jak bardzo zmienna i jednostkowa jest norma poprawnościowa w wypadku tych liczebników nieokreślonych, które nie są typowe dla tej grupy, tylko wtórnie zostały do niej włączone. Może więc z uwagi na praktyczność opisu normatywnego warto by było zastanowić się nad sensownością wyodrębniania klasy liczebników nieokreślonych w taki sposób, jak się to robi w wydawnictwach poprawnościowych. Zwłaszcza że - co ciekawe - wyodrębnianie takiej klasy gramatycznej jest powszechne wśród normatywistów, rzadkie zaś wśród gramatyków (nb. sama D. Buttler zaznacza zresztą, że „nazwa ta jest czysto konwencjonalna, ponieważ słowa tego rodzaju nie są liczebnikami w ścisłym tego słowa znaczeniu i nie mają ich typowych właściwości”2). We współczesnych gramatykach właściwie trudno spotkać wzmianki o tej klasie. Podobnie jest w słownikach. Wyrazy, które zostały wyżej wymienione jako typowe liczebniki nieokreślone (m.in. kilka, parę, wieleset, naście, kilkoro, wiele, tyle, mnóstwo, sporo, dużo, mało, nieco), są klasyfikowane jako zaimki liczebne, te nietypowe zaś są przeważnie włączane

2 D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej, Warszawa 1971, s. 346.

77

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

do klasy rzeczowników, w których wypadku zdarzają się tzw. użycia liczebnikowe. Wydaje się więc, że rzeczywiście dla uproszczenia opisu normatywnego można by ograniczyć liczebność grupy tzw. liczebników nieokreślonych do tych typowych, niebudzących wątpliwości. Można zachować nawet dla nich określenie dotychczas funkcjonujące w opracowaniach normatywnych lub też zgodnie z gramatykami stosować dla nich określenie „zaimki liczebne”. W wypadku tej grupy wszystkie dotychczas już dobrze znane zasady fleksyjne i składniowe pozostałyby obowiązujące. Oprócz tego w opisie normatywnym rzeczowników należałoby natomiast uwzględnić zjawisko liczebnikowych użyć niektórych jednostek. Byłoby to o tyle dobre, że nie powodowałoby zmian w składzie klasy liczebników (na skutek numeralizacji czy denumeralizacji poszczególnych rzeczowników), a ponadto dawałoby trochę więcej swobody w ocenie, czy dany przykład kwalifikuje się do określenia jako użycie liczebnikowe. Za nietraktowaniem takich rzeczowników jako znumeralizowanych przemawiałby też fakt, że tak naprawdę ich pełna numeralizacja wydaje się mało prawdopodobna. Trzeba bowiem pamiętać, że wyrazy te w zdaniu pozostają w bezpośrednim związku nie tylko z czasownikiem, lecz także z rzeczownikiem (np. Szereg osób wyemigrowało). Tymczasem do tej pory w związkach z rzeczownikiem wyrazy te zachowują pierwotną składnię rzeczownikową, czyli rząd dopełniaczowy: szereg osób, szeregu osób, szeregowi osób, szereg osób, (z) szeregiem osób, (o) szeregu osób. Nie wydaje się, by rozpowszechniła się w tego rodzaju połączeniach składnia liczebnikowa: szereg osób, szeregu osób, szeregowi osobom, szereg osób, (z) szeregiem osobami, (o) szeregu osobach, tak jak: kilka osób, kilku osób, kilku osobom, kilka osób, (z) kilkoma osobami, (o) kilku osobach.

Może też nie byłoby bardzo szkodliwe dla polszczyzny - wzorem D. Buttler - ponowne dopuszczenie wariantywności składniowej we wszystkich tego typu kontekstach (nie tylko jak dotychczas dla szeregu i mocy), czyli przyjęcie schematów składniowych: 1. Masa uczniów wzięła udział w akcji, 2. Masa uczniów wzięło udział w akcji, przy oczywistym założeniu, że wariant pierwszy - składni rzeczownikowej - jest wariantem wzorcowym, wariant drugi zaś - potocznym. Być może jednak na takie posunięcie jest jeszcze za wcześnie.

Warto by też przy okazji wyraźnie określić, w wypadku których rzeczowników wykorzystanie w funkcji podmiotu ich formy biernikowej narzuca wybór składni liczebnikowej. O ile bowiem zdanie Masę uczniów wzięło udział w akcji nie wydaje się rażące, o tyle zdanie \*Garstkę uczniów zrezygnowało z wycieczki jest zdecydowanie wadliwe. Trzeba by również w sposób jednoznaczny usankcjonować w normie zwyczaj używania liczebników głównych pochodzenia rzeczownikowego, zwłaszcza tych w formie lp. (tysiąc itp.), we wtórnej funkcji liczebników nieokreślonych i stosowania w takich użyciach składni

78

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

- chyba jednak liczebnikowej, czyli: Tysiąc spraw czekało na załatwienie, Miliony świateł rozświetlało ulice miasta (w wypadku form liczebników w lm. możliwa wydawałaby się także forma lm. orzeczenia, choć wydawnictwa o tym nie wspominają).

Niewątpliwie w kwestii liczebników nieokreślonych dookreślić trzeba jeszcze wiele.

Ewa Rudnicka (Uniwersytet Warszawski)

**RECENZJE**

TRANSLATING LIVES. LIVING WITH TWO LANGUAGES AND TWO CULTURES, edited by Mary Besemeres & Anna Wierzbicka, University of Queensland Press, Australia 2007, ss. XXIV, 181

Niezwykle ciekawa publikacja zbiorowa wydana w Australii pod redakcją Anny Wierzbickiej i Mary Besemeres, prywatnie matki i córki, nie daje się łatwo zaklasyfikować. Spotykają się w niej różne punkty widzenia: antropologiczny, socjolingwistyczny, psycholingwistyczny. Można tu znaleźć interesujące obserwacje wynikłe z porównywania języków i kultur współistniejących ze sobą w doświadczeniu życiowym konkretnych osób - takich, którym dwujęzyczność została narzucona przez los, ale i takich, które ją osiągnęły w konsekwencji świadomego wyboru. Autorka jednego z zamieszczonych w tomie tekstów, Eva Salłis, określa wybrany przez siebie i opanowany z wielkim nakładem pracy drugi język, arabski, mianem foster mother tongue, co można przetłumaczyć jako przybrany język ojczysty. Taki właśnie tytuł nosi jej szkic - rozdział dwunasty książki.

Trudno również ustalić przynależność gatunkową tekstów, które składają się na tę książkę. Czy jest to zbiór artykułów naukowych, esejów na temat kulturowych i językowych aspektów emigracji, czy może szkiców autobiograficznych o charakterze niemalże literackim? Niewątpliwie we wszystkich tych tekstach obecny jest w większym lub mniejszym stopniu podmiotowy wymiar emocjonalny, zazwyczaj z założenia pomijany w pracach naukowych, w myśl nakazów tradycyjnie pojmowanej, obiektywnej naukowości, przynajmniej tej wywodzącej się z paradygmatu pozytywistycznego. Autorzy koncentrują się na sferze indywidualnych przeżyć i doświadczeń, obserwacji samych siebie oraz osób najbliższych w tym, co dotyczy szeroko pojętej komunikacji językowej, obejmującej również gesty, zachowania, odczucia towarzyszące wypowiedziom, a także typowe relacje społeczne, które każdy z języków umożliwia, a czasem wręcz narzuca swoim użytkownikom. Pominięcie wymiaru uczuciowego bardzo zubożyłoby te „autobiografie językowe”, stałyby się one w rezultacie takiego zabiegu niepełne i nieautentyczne, a tym samym - paradoksalnie - również mniej wartościowe jako wkład w naukowe badanie funkcjonowania języków w życiu jednostek i społeczności. Chyba najbardziej znaną tego rodzaju autobiografią, do której zresztą kilkakrotnie nawiązują autorzy omawianego tomu, jest książka urodzonej w Polsce Evy Hoffman, która w wieku 13 lat wyemigrowała z rodziną do Kanady1.

1 E. Hoffman, Lost in Translation. A Life in a New Language, New York 1989; tłum. polskie: Zagubione w przekładzie, Londyn 1995.

80

RECENZJE

Tym, co łączy ze sobą autorów omawianego tomu, jest doświadczanie świata i kształtowanie osobowości poprzez różne języki i kultury, z którymi obcowali oni kolejno lub równolegle w różnych okresach życia, w rozmaitych kontekstach społecznych, takich jak rodzina, szkoła, krąg rówieśników i przyjaciół, studia, praca. Jak przypominają we wstępie redaktorki tomu, większość ludzi żyjących na świecie jest dwujęzyczna. Jednojęzyczność, częsta wśród native speakerów któregoś z języków dominujących, bardzo ogranicza rozumienie otaczającego świata i ludzkiego życia, prowadząc do nieświadomej absolutyzacji obrazu świata sugerowanego przez język ojczysty i do traktowania jako rzeczywistości obiektywnej czegoś, co jest tylko jedną z interpretacji rzeczywistości. W pracach jednojęzycznych antropologów kulturowych, etnologów, językoznawców skutkuje to często postawą zwaną etnocentryzmem, mierzeniem jedną miarą tego, co jakościowo różne. Anna Wierzbicka wskazywała w swoich pracach wielokrotnie na istotne ograniczenia epistemologiczne takiej postawy2.

Do autorów poszczególnych szkiców redaktorki tomu skierowały, przed jego powstaniem, następujący zestaw pytań:

* Jak doszło do tego, że przyszło im posługiwać się w życiu więcej niż jednym językiem?
* Jakie szczególne doświadczenia wskazują na rolę każdego z tych języków w ich życiu?
* Czy potrafią wyrazić te same myśli i uczucia w swoich różnych językach?
* Czy są jakieś szczególne, istotne słowa lub wyrażenia w jednym języku, niedające się łatwo zastąpić słowami w innych językach, którymi władają?
* Czy ich relacje z innymi ludźmi mają różny charakter w zależności od tego, jaki język służy do kontaktu z nimi?
* Co przeżywają, posługując się więcej niż jednym językiem w otoczeniu, w którym wielu ludzi zna wyłącznie język angielski? (W oryginale: what it was like living with more than one language - dosł. 'jak to jest żyć z więcej niż jednym językiem’. Nawet jeśli na czas krótszy lub dłuższy przestajemy używać swego języka ojczystego do komunikacji z innymi, to wciąż jednak w nim żyjemy i on żyje w nas).

W książce udzielono głosu nie tylko językoznawcom, lecz także pisarzom, tłumaczom, literaturoznawcom. Są wśród autorów również tacy, którzy łączą twórczość literacką z karierą uniwersytecką. Tym, co ich do siebie upodabnia, jest dwu- lub wielojęzyczność, a także to, że mieszkają w Australii oraz znają język angielski (Australian English). Poza tą jedną cechą wspólną (władanie angielskim) wzorce wielojęzyczności są tu bardzo różne: Anna Wierzbicka w szkicu Two languages, two cultures, one(?) self: Between Polish and English skupia się na dwóch światach językowo-kulturowych dla niej najważniejszych: polskim i angielskim, pomijając inne języki, z którymi jako językoznawca często obcuje. Inne pojawiające się w książce konfiguracje językowe to: polski, angielski, rosyjski (Mary Besemeres), portugalski i angielski (Andrea Witcomb), niemiecki, angielski oraz niderlandzki (Michael Clyne), rosyjski i angielski (Irene Ulman oraz Anna Gladkowa), angielski i arabski

2 Por. A. Wierzbicka, Język, umysł, kultura, Warszawa 1999, s. 223-226; Słowa klucze. Różne języki, różne kultury, Warszawa 2007, s. 22-32.

RECENZJE

81

(Eva Sallis), angielski i noongar - jeden z języków australijskich Aborygenów (Kim Scott), koreański i angielski (Kyung-Joo Yoon), shanghajski, mandaryński i angielski (Zhengdao Veronica Ye), kantoński, mandaryński i angielski (Jock Wong), hindi i angielski (Brij V Lal). Te wzorce są w rzeczywistości jeszcze bardziej skomplikowane, ponieważ autorzy szkiców uwzględniają także znane sobie niestandardowe lub różnostandardowe odmiany poszczególnych języków.

Do polskiego czytelnika, zwłaszcza takiego, który ma za sobą doświadczenie dłuższego pobytu za granicą i obcowania z inną niż ojczysta kulturą i wyrażającym ją językiem, w szczególny sposób przemawiają obserwacje - introspekcje Anny Wierzbickiej. W swoim szkicu autorka uwypukla wybrane sfery „nieprzekładalności” zachowań językowych typowych dla użytkowników polszczyzny oraz tych, które narzuca mówiącym język angielski. Trudne (czy wręcz niemożliwe) do przetłumaczenia na angielski są polskie deminutywa i hipokorystyka3. Na przykład wyrazy takie, jak loczki, usteczka, główka, nosek, ząbki to jedyne słowa, których można użyć, opisując po polsku, zwłaszcza bliskie nam, niemowlę. Niezdrobniałe wyrazy loki, usta, głowa, nos, zęby brzmiałyby w tym kontekście sytuacyjnym sztucznie i chłodno. W języku angielskim zdrobnienia są bardzo nieliczne i często mają inne niż w polszczyźnie zabarwienie emocjonalne oraz zakres użycia. Autorka przyznaje, że z tego powodu unika opowiadania w języku angielskim o swojej malutkiej, rozkosznej (również słowa nieprzetłumaczalne) wnuczce. Zdaniem Anny Wierzbickiej, nie mają też dobrych angielskich ekwiwalentów tak ważne dla Polaków słowa, jak wzruszenie, pamiątka {rodzinna), wynarodowić (się). Ich znaczenie i konotacje są w tym szkicu poddane analizie.

W kulturze anglojęzycznej bardzo istotnym elementem etykiety jest zakaz wywierania presji na rozmówcę (don’t tell other people what to do), również wtedy, gdy należy on do rodziny lub bliskich znajomych. Powoduje to, że obecnie, po przeszło trzydziestu latach mieszkania w Australii, nawet zwracając się po polsku do swojej dwujęzycznej córki, autorka chwyta się na stosowaniu zdań w rodzaju:

Chciałabym ci zasugerować, kochanie, żebyś pojechała do mnie do pracy

samochodem...
zamiast na przykład:

Wiesz, kochanie, pojedź do mnie do pracy samochodem i uświadamia sobie, że mówi tak pod wpływem języka angielskiego, w którym formy trybu rozkazującego brzmią nieuprzejmie, także w kręgu osób bliskich. Innym przykładem wzorca typowego dla kultury anglojęzycznej, a nieobecnego, zdaniem Anny Wierzbickiej, w kulturze polskiej jest powstrzymywanie się od otwartego wyrażania opinii, które mogą obrazić rozmówcę lub zranić jego uczucia. W polskiej hierarchii wartości wyżej stawiane są szczerość, prawdomówność i serdeczność niż not hurting other people’s feelings. Stąd brak w polszczyźnie odpowiednika angielskiego wyrażenia white lies. Na margine

3 A. Wierzbicka pisała już o tym wcześniej, między innymi (spośród tekstów dostępnych w języku polskim) w artykule Podwójne życie człowieka dwujęzycznego, [w:] Język polski w świecie, pod red. W. Miodunki, Warszawa-Kraków 1990, s. 71-104, a także w książce Język - umysł - kultura, op.cit., s. 167-168.

82

RECENZJE

sie rozważań Anny Wierzbickiej można dodać, że obecnie to przeciwstawienie traci na ostrości, być może dlatego, że wpływy kultury anglosaskiej, szczególnie w jej amerykańskiej wersji, są w Polsce coraz silniejsze. Chociażby tak do niedawna istotny element polskiej etykiety, jak nakaz bycia skromnym i niechwalenia się wprost swoimi sukcesami, stanem posiadania itp., podlega ostatnio gwałtownej erozji.

Autorzy innych zamieszczonych w książce szkiców również zwracają uwagę na trudności w przyswojeniu sobie zwyczaju używania angielskich „whimperatives”4 - tak Kyung-Joo Yoon, której pierwszym językiem jest koreański, nazywa zwroty typu would you do this, could you do this, nawiązując do angielskiego czasownika to whimper o znaczeniu 'skamleć’, a także 'wołać, prosić płaczliwym głosem’. Nie można użyć analogicznych do nich wyrażeń przy zwracaniu się po koreańsku z jakimś poleceniem do własnych dzieci (w kulturze koreańskiej starsi mają pełne prawo prosić o coś młodszych z użyciem form trybu rozkazującego i nie jest to nieuprzejme). Dzieci - dwujęzyczne, lecz obcujące w większym stopniu z kulturą australijską - odbierają to jako zbyt ostre narzucanie im rodzicielskiej woli. Żeby nie stwarzać takiego wrażenia, autorka zaczęła prosić swoich małych synków o nakrycie do stołu czy wyniesienie śmieci - po angielsku.

Otwarte wyrażanie emocji negatywnych, na przykład rozpaczy, bólu, gniewu, nie należy w kulturze koreańskiej do sfery tabu. Z kolei uprzejmą odpowiedzią na pochwałę nie jest podziękowanie, lecz pomniejszanie własnych zasług czy wartości posiadanych przez siebie dóbr (w ogólnym zarysie przypomina to tradycyjne polskie modele zachowań, obecnie ulegające przemianom). Tego typu zachowania budzą jednak zdziwienie, a czasem (skrywaną) niechęć osób wychowanych w kulturze anglojęzycznej. Z drugiej strony, Kyung-Joo Yoon czuje się nieswojo, gdy słyszy, jak jej dzieci, mówiąc po angielsku, zwracają się po imieniu do rodziców ich szkolnych kolegów. W konkluzji swojej wypowiedzi podkreśla, że bilingwizm zwiększa u człowieka zdolność rozumienia innych, otwartość na ich sposób widzenia świata, a zarazem komplikuje życie, utrudnia znalezienie odpowiedzi na pytania: Kim jestem? Jak należy żyć, zachowywać się i myśleć?

Użytkownicy języków chińskich, chociaż wielojęzyczni od dzieciństwa, wyjątkowo silnie przeżywają różnice dzielące kulturę anglosaską, zachodnią od chińskiej, wschodniej. Te różnice zmuszeni są nieustannie przezwyciężać, mieszkając w Australii, czy też powracając do Chin lub Singapuru po dłuższej tam nieobecności. Warto tu zacytować wypowiedź Jocka Wonga:

Although there are many obvious advantages in being bicultural, I don’t feel that I totally belong to either of my two cultures. Because of this, I now sometimes envy monocultural people who remain in the comfort of their own cultural zone. Developing a bicultural identity can therefore be a lonely affair, as not many people seem to understand or empathise with a bicultural person. It seems that, to many people, a cross-cultural experience involves little more than sampling cuisines and wearing clothes from another culture, and visiting cultural fairs5.

4 Ujęte w cudzysłów w oryginale.

5 Jock Wong, East meets West, or does it really? (s. 79). W przekładzie na język polski:

RECENZJE

83

Autor pragnie jednak zachować to, co najlepsze w obydwu kulturach, oraz swobodnie poruszać się i w jednej, i w drugiej, bez odczuwanego obecnie dyskomfortu psychicznego. Marzy mu się bycie osobą „neutralną kulturowo”, kimś pozbawionym bagażu kulturowego i dzięki temu zdolnym do porozumienia się bez wysiłku z każdym człowiekiem, bez względu na jego przynależność do innej kultury. Ma jednak wątpliwości, czy taka osoba może istnieć. Znamienne, że jako jedyny spośród autorów tomu Jock Wong kończy swój tekst krótkimi aknowledgements, czyli 'podziękowaniami’ - aktem mowy typowym zwłaszcza dla literackiej kultury anglojęzycznej, lecz umieszczanym zwykle przez piszących w przedmowach do własnych książek, w artykułach zamieszczanych w tomach zbiorowych chyba raczej rzadko. Można odnieść wrażenie, że impuls do zamieszczenia tych podziękowań dały nakazy grzecznościowe kultury chińskiej - tu również „Wschód spotkał się z Zachodem”. Autor, podejmując różnorakie wysiłki zmierzające do pogodzenia elementów kultury chińskiej z kulturą australijską, kładzie zarazem nacisk na ich „niekompatybilność”.

Inna autorka z kręgu kultury chińskiej, Zhengdao (Veronica) Ye, sugestywnie relacjonuje to, co przeżyła, kiedy pojechała do Shanghaju po dłuższym pobycie w Australii. W Shanghaju podczas jej kilkuletniej nieobecności zaszły liczne zmiany kulturowe, które znalazły odbicie także w języku. Autorka potrzebowała pewnego czasu, aby na powrót móc swobodnie wypowiadać się w swoim pierwszym języku i stosować do narzucanych przez ten język norm zachowania. Nazywa to zjawisko language lag (na wzór jet lag).

W tekstach tych dwojga, a także kilku innych autorów powraca motyw dystansu: od bliskości do emocjonalnego oddalenia, które narzucają rozmówcom język i kultura w określonych sytuacjach społecznych. Przekonanie, że język angielski implikuje stosunkowo duży dystans, także w rodzinie (imperatyw personal autonomy), wyrażają wypowiadający się w książce użytkownicy języków chińskich, języka koreańskiego, hindi, a także portugalskiego i języków słowiańskich: polskiego i rosyjskiego.

Irene Ulman i Anna Gladkova, których językiem ojczystym jest rosyjski, opisują w swych szkicach trudności adaptacyjne zbliżone do tych, które odczuwają osoby polskojęzyczne przebywające w środowisku anglojęzycznym: niedostatek serdeczności, otwartości w wyrażaniu emocji, spontaniczności i bezpośredniości, nawet w kontaktach z przyjaciółmi i rodziną6.

Chociaż przynależność do dwóch kultur niesie ze sobą wiele korzyści, wydaje mi się, że nie należę w pełni do żadnej z nich. Z tego powodu czasem zazdroszczę osobom jednokulturowym, pozostającym w komforcie swojej własnej strefy kulturowej. Rozwijanie tożsamości dwukulturowej może prowadzić do osamotnienia. Tylko nieliczni rozumieją takie osoby i wczuwają się w to, co one przeżywają. Wydaje się, że dla wielu ludzi kontakt z inną kulturą ogranicza się do próbowania egzotycznych potraw, noszenia charakterystycznych dla tej kultury strojów lub udziału w rozmaitych „cultural fairs tłum. własne [nb. nie potrafię - bez użycia długiej parafrazy - przetłumaczyć wyrażenia cultural fairs, chociaż rozumiem, co ono oznacza - A.B.].

1. Skontrastowane w omawianym tomie z angielskim kręgi kulturowe języka polskiego i rosyjskiego robią wrażenie bardzo podobnych. Ta perspektywa usuwa w cień istotne między nimi różnice.

84

RECENZJE

Ogólnie rzecz biorąc, użytkownikom innych języków brakuje w angielszczyźnie językowego i etykietalnego rozróżnienia między insiders oraz outsiders: kręgiem „swoich” (bliższej i dalszej rodziny, przyjaciół, sąsiadów) a „obcymi” - osobami spoza tego kręgu, a także możliwości dostosowania używanych środków językowych do wieku rozmówcy oraz jego miejsca w hierarchii społecznej.

Przeżycie utraty swojego pierwszego otoczenia językowego jest doświadczeniem szczególnie trudnym dla osoby w wieku dojrzewania. Andrea Witcomb czuje, że „została obrabowana z dorastania w swoim pierwszym języku”. Po przeniesieniu się z Portugalii do Australii (autorka miała wtedy 13 lat) jej rodzice, Brytyjczyk i Australijka z pochodzenia, zaprzestali używania języka portugalskiego. To, że autorka wciąż pamięta ten język, jest rezultatem jej świadomego wysiłku. Od wczesnego dzieciństwa była wprawdzie dwujęzyczna, ale to portugalski był językiem, w którym się wychowała, językiem bliskości, a zarazem podstawowym dla niej językiem kultury wysokiej. Obecnie czuje się osobą wykorzenioną, kimś żyjącym bez swojej własnej terra - to portugalskie słowo pojawia się w tytule jej szkicu. Oznacza ono 'ziemię, świat’, ale także 'grunt’ i 'miejscowość rodzinną’, a przenośnie 'ojczyznę’.

Brij V Lal opisuje skomplikowane wzorce używania języków w społeczności, z której się wywodzi: potomków hinduskich emigrantów mieszkających na wyspach Fidżi. Kładzie przy tym nacisk na substandardowy, nisko ceniony i nieobecny w komunikacji oficjalnej język (dialekt?) fidżi-hindi, który jest zarazem niesłychanie ważny w przekazywaniu tradycji, wzorców zachowań, systemu wartości w obrębie tej właśnie wspólnoty. Pozostałe języki używane przez tę społeczność to standardowy hindi, język fidżyjski oraz angielski. W angielskim najbardziej brakuje autorowi rozbudowanego słownictwa dotyczącego relacji pokrewieństwa i powinowactwa. Ta grupa słów spełnia bowiem ważną rolę w języku i kulturze fidżi-hindi.

Językoznawca Michael Clyne, syn emigrantów z Austrii, w swojej naukowej i społecznej działalności zmierza do promowania wielojęzyczności. Stwierdzając, że jego dominującym językiem jest angielski, odczuwa zarazem wielką radość, gdy może komunikować się w języku niemieckim czy niderlandzkim, a zwłaszcza gdy rozmawia z osobami dwu- lub trójjęzycznymi. Daje mu to możliwość wyboru tych środków językowych, które szczególnie trafnie wyrażają daną myśl, odczucie. Dobrze znając język niderlandzki, wzdraga się jednak na przykład przed stosowaniem deminutywów. Władanie kilkoma bliskimi genetycznie językami z pewnością nie prowadzi do takiego wewnętrznego rozdarcia podmiotu mówiącego, jakie ma miejsce np. przy dwujęzyczności chińsko-angielskiej.

Kim Scott podjął swoistą „podróż do źródeł”, starając się nauczyć ginącego już obecnie języka noongar - języka części swoich przodków. Pomagają mu w tym przedsięwzięciu starsi członkowie rodziny, a celem jest nie tylko poznać to, co się zachowało z tego języka, ale też przyczynić się do podtrzymania go przy życiu.

Mary Besemeres, urodzona w Polsce, lecz mieszkająca prawie przez całe życie w Australii, opisuje, w jaki sposób znajomość trzech języków wzbogaca jej możliwości komunikowania się z bliższym i dalszym otoczeniem, a także poznania różnych światów kulturowych. Zaczęła też uczyć jednocześnie polskiego i angielskiego swoją małą córeczkę, należącą do trzeciego już pokolenia

RECENZJE

85

imigrantów (w linii żeńskiej). Nauczenie małego dziecka używania niektórych słów angielskich, np. dog lub duck, wydaje się jej łatwiejsze niż nauczenie go polskich wyrazów pies i kaczka, nie mówiąc już o piesku i kaczuszce. Sama autorka opanowała je jednak w dzieciństwie bez większych przeszkód. Być może zresztą większy wysiłek artykulacyjny jest jakoś rekompensowany przez większą też łatwość zapamiętania wyrazów, które różnią się od siebie więcej niż jedną lub dwoma cechami dystynktywnymi.

Jako całość, książka umożliwia osobom zainteresowanym wielojęzycznością i wielokulturowością zapoznanie się z szerokim spektrum doświadczeń osób wielojęzycznych. Pomimo subiektywnego, eseistycznego charakteru poszczególnych tekstów, przyczynia się ona do stworzenia obiektywnego obrazu społecznych i indywidualnych aspektów bi- oraz multilingwizmu. Dla uważnego czytelnika książka przedstawia ogromną wartość poznawczą, nie można jej też odmówić istotnych walorów literackich.

Anna Berlińska (Uniwersytet w Białymstoku)

KWIRYNA HANDKE, SOCJOLOGIA JĘZYKA, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 383

Kwiryna Handke oddaje do rąk nauczycieli szkolnych i akademickich, a także (czy też może przede wszystkim) uczniów gimnazjów, szkół średnich i studentów kierunków humanistycznych, podręcznik, po pierwsze, stanowiący swego rodzaju kompendium wiedzy podstawowej, po drugie, mający pobudzić do dalszych poszukiwań i badań dotyczących socjologii języka - nauki sytuującej się na pograniczu socjologii i językoznawstwa, której przedmiotem staje się „zależność mówienia i zachowań językowych członków wspólnoty od warunków, okoliczności i sytuacji pozajęzykowych, w których odbywa się komunikacja językowa” (s. 14).

Ten szeroki zakres materiału został uporządkowany w dziewięciu rozdziałach:

I. Przedmiot socjologii języka; II. Milczenie w przestrzeni społecznej; III. Język w strukturze społecznej; IV. Wspólnoty językowe; V. Język familijny; VI. Język kobiet i mężczyzn; VII. Konserwatyzm i innowacje językowe w przestrzeni społecznej; VIII. Codzienny język Polaków na przełomie XX i XXI wieku; IX. Nazwy własne w przestrzeni społecznej. Rozdziały te, mimo iż stanowią integralną całość, mogą funkcjonować na zasadzie samodzielnych jednostek i być wykorzystywane w procesie dydaktycznym lub lekturze osobistej w dowolnej kolejności, co w dużej mierze ułatwia pracę z książką.

W rozdziale pierwszym Kwiryna Handke dokonuje rozróżnienia między socjolingwistyką a socjologią języka oraz definiuje przedmiot i zakres swo

86

RECENZJE

ich badań. O ile owa, znajdująca się w centrum jej zainteresowań, socjologia języka nastawiona jest na mówienie jako podstawowy akt komunikacji, o tyle drugi rozdział podręcznika poświęca autorka zjawisku, które pozornie sytuuje się niejako na drugim biegunie tego aktu - milczeniu i pokazuje je jako element kultury, który pełnić może różnorakie funkcje - sygnalizować tematy tabu, być wyrazem buntu, protestu, zdradzać nasze emocje, jednoczyć określone grupy społeczne w ważnych dla nich momentach itp. Co więcej, poprzez analizę związków frazeologicznych i synonimiki, tworzącej się wokół pary leksemów mówienie - milczenie, Kwiryna Handke pokazuje, że to milczenie jest w naszej kulturze wartością cenniejszą i wyżej ocenianą niż mówienie.

Rozdział trzeci jest próbą usytuowania języka w przestrzeni społecznej, a także próbą opisu jej kształtowania przez różnorodne czynniki językowe, przy czym ową przestrzeń społeczną rozumie autorka jako „nieformalny związek kulturowy stanowiący obszar działań i zachowań ludzi na określonym miejscu realnej przestrzeni geograficznej i topograficznej” (s. 40).

Krótki rozdział czwarty stanowi niejako wprowadzenie w arkana wiedzy dialektologicznej, ale mimo wszystko pozostawia pewne wrażenie niedosytu, które czytelnik zmuszony jest zaspokoić, o ile taka jest jego wola, lekturą publikacji podanych przez autorkę na końcu rozdziału. Zagadnienia dialektologiczne powracają jednak przy okazji innych poruszanych w podręczniku problemów, między innymi w związku z analizą zjawiska języka familijnego, który jest tematem przewodnim kolejnego, piątego rozdziału. Opisuje go autorka z punktu widzenia wyznaczników językowych, jak również kulturowych. Język familijny to bowiem zjawisko objęte na przykład swoistą etykietą językową, ale ewoluujące na przestrzeni wieków, co determinowane jest wieloma czynnikami, między innymi zmianą relacji, czy też pewnych umownych norm regulujących te relacje międzypokoleniowe.

Ciekawy, ale kontrowersyjny, jest natomiast rozdział szósty. Pewne nieścisłości wkradają się w nim już w momencie analizowania nazwisk noszonych przez kobiety. Mówiąc o nazwiskach typu Wilk, stwierdza autorka, że: „Struktury odnoszące się do mężczyzn zachowują pełną zdolność fleksyjną wszystkich swoich członów [...]. Natomiast identyczne struktury odnoszące się do kobiet w znacznej mierze zatracają zdolności fleksyjne” (s. 153). Jest to rzeczywiście prawda, ale tylko w odniesieniu do nazwisk, które równe są apelatywom rodzaju męskiego i nijakiego lub odmieniają się zgodnie z deklinacją męską lub nijaką. Nazwiska zakończone na samogłoskę -a, czyli odmieniające się zgodnie z deklinacją żeńską, zachowują takie same możliwości fleksyjne, bez względu na to, czy noszone są przez kobiety, czy przez mężczyzn.

Tytuł rozdziału (Język kobiet i mężczyzn) sugeruje, że będzie on poświęcony podobieństwom i różnicom kształtującym zgoła odmienne zjawiska, jakimi są języki kobiet i mężczyzn, jak również determinantom społecznym, kulturowym i biologicznym, mającym niekwestionowany wpływ na te dwa zjawiska. Po zapoznaniu się z treścią rozdziału czytelnik ma jednak nieodparte wrażenie, że otrzymał charakterystykę jedynie pierwszego z elementów tego duetu. Poświęcony jest on językowi kobiet, którego cechy definiowane są zasadniczo w opozycji do języka mężczyzn, przy czym nie udaje się autorce uniknąć niebezpiecznych, kontrowersyjnych i chyba jednak krzywdzących stereotypów: „Zdominowany intelektem język mężczyzn jest postrzegany, nie

RECENZJE

87

bez podstaw, jako przeciwieństwo języka kobiet, pozbawionego racjonalności i precyzji tamtego, a w zamian nadmiernie nasyconego rozmaitymi przejawami ekspresji, także licznymi elementami kodów niewerbalnych, jak np. gestykulacją, płaczem, krzykiem” (s. 171). Owa stereotypizacja dotyczy nie tylko myślenia o języku, lecz także podstaw różnic między językiem kobiet i mężczyzn, które zdaniem autorki są determinowane faktem, że „przeciętnie wykształcone kobiety nie dorównują przeciętnie wykształconym mężczyznom w dziedzinie wiedzy historycznej, geograficznej i politycznej, a także technicznej” (s. 171). Trzeba przyznać, że jest to daleko idąca generalizacja, która niekoniecznie ma przełożenie na stan faktyczny.

To nie jedyne uogólnienie, które znalazło się w tym rozdziale. Kolejne zdaje się wynikać z faktu, że w odniesieniu do materiału współczesnego ograniczyła się autorka zasadniczo tylko do badania wypowiedzi kobiet1: „Przytoczony materiał językowy, mimo iż nie wyczerpuje całego zasobu wyrazów głównie nacechowanych, jakie zaobserwowano w języku kobiet w drugiej połowie XX w., stanowi jednak dostateczne świadectwo zmian, jakie dokonały się w doborze środków językowych i w zachowaniach językowych tej części społeczeństwa polskiego. Nie wyklucza to wprawdzie istnienia tych samych środków wyrazu również w języku mężczyzn, ale u mężczyzn nie są one ani tak częste, ani tak zaskakujące jak u kobiet” (s. 209). Takie posunięcie metodologiczne, po pierwsze, nie pozwala na rzetelną weryfikację, po drugie sugeruje, że dosadność i negatywny ekspresywizm języka kobiet jest cechą odróżniającą go od języka mężczyzn.

Nie jest to jedyne ryzykowne założenie metodologiczne, tezę bowiem o „zmianach, jakie dokonały się w doborze środków językowych”, wysnuwa autorka na podstawie dwóch niekoniecznie dających się porównać zakresów materiałowych: w odniesieniu do wieku XIX są to listy Zapolskiej i Orzeszkowej, w odniesieniu do wieku XX, po pierwsze, cytaty z literatury pięknej, po drugie, zasłyszane wypowiedzi kobiet z różnych klas społecznych. Należy zwrócić uwagę, że są to materiały, których nie należy badać na jednej płaszczyźnie: inny był język Zapolskiej i Orzeszkowej w korespondencji pisanej, inny jest język kobiet współczesnych w kontaktach codziennych nie z tego powodu, że współcześnie uległ on znacznej wulgaryzacji, lecz dlatego, że są to dwie zupełnie różne konwencje wypowiedzi. Bardziej uzasadnione naukowo wyniki dałoby porównanie języka listów pisarek dziewiętnastowiecznych z językiem współczesnych listów czy e-maili wykształconych kobiet. Nie do końca uzasadnione jest również traktowanie materiału pochodzącego z literatury pięknej, będącej przecież w znacznej mierze kreacją pisarza, na prawach materiału socjologicznego, mającego pokazać współczesny język kobiet.

Pewna nieścisłość wkrada się także do rozdziału siódmego. Analizując problem konserwatyzmu językowego, prezentuje autorka przykłady ewolucji błędów językowych od wieku XIX po dzień dzisiejszy. Razi potraktowanie wyrażeń typu lata pięćdziesiąte na równi z chociażby błędnym użyciem imiesłowowych równoważników zdań, np. Nie dochodząc do rogu ulicy jest wędlirdarnia. Oba przykłady rozpoczynają listę „faktów językowych uznanych za błędy czy niepoprawności przez wszystkie wydawnictwa normatywne do połowy

1 W perspektywie dziewiętnastowiecznej porównywane są na przykład listy Orzeszkowej, Zapolskiej, Sienkiewicza czy Prusa.

88

RECENZJE

XIX wieku, a mimo to funkcjonujące w języku do dziś” (s. 250), podczas gdy wyrażenia typu lata pięćdziesiąte2 obrazują raczej „zjawiska i fakty językowe ganione w XIX stuleciu, a przez współczesne nam słowniki poprawnościowe nieuznawane jako błędne, czy niepoprawne” (s. 252).

W rozdziale ósmym wprowadza autorka termin język codziennej komunikacji, który „ma wskazać przedmiot odrębny od odmian mających już swoje ustalone miejsce w klasyfikacji polskiego języka narodowego, szczególnie w relacji do ciągle niejednoznacznie pojmowanych: «polskiego języka ogólnego» oraz «polszczyzny potocznej»” (s. 273). Termin bardzo trafny i mający tę zaletę nad innymi, że precyzuje pewne pojęcie, co wydaje się szczególnie ważne, jeśli uświadomimy sobie, że odbiorcami podręcznika są z założenia uczniowie i studenci studiów humanistycznych, niekoniecznie polonistycznych, gubiący się często w dość zawiłej i niejednoznacznej terminologii.

Ostatni, dziewiąty rozdział podręcznika poświęcony jest sposobom funkcjonowania nazw własnych w przestrzeni społecznej i świadomości użytkowników języka. W pierwszej części rozdziału autorka zajmuje się między innymi motywacją wyboru imion, rolą oraz determinantami form deminutywnych i hipokorystycznych w antroponimii współczesnej. Materiał onomastyczny w tym i innych zakresach funkcjonowania nazw własnych w przestrzeni społecznej jest tak ogromny, że nie sposób zawrzeć go w jednym, ogólnym podręczniku, dlatego też rozdział ten ma zasadniczo za zadanie zasygnalizować pewne problemy i pobudzić do dalszych badań. Druga część omawianego rozdziału poświęcona jest nazwom miejsc: miejscowości, jak również topografii miejskiej, szczególnie nazwom ulic, placów, które analizuje autorka w przekroju historycznym.

Wydawcom Socjologii języka nie udało się uniknąć błędów redaktorskich i korektorskich: „Z perspektywy dnia dzisiejszego widać, że nastąpiło tej dziedzinie wiele zmian” (s. 73), „Dzięki przeprowadzonym badaniom ankietowym udało się sprawdzić istnienie sporego zasobu słownictwa istniejącego i w pewnej mierze funkcjonującego w środowiskach inteligenckich” (s. 223), „to publiczna konkluzja po śmierci następnej śmiertelnej ofiary wypadku drogowego” (s. 304). Tego typu potknięcia językowe rzutują nieco na ogólny odbiór podręcznika.

Pomyślana właśnie jako podręcznik publikacja ma za zadanie podać wiedzę i pomóc w jej usystematyzowaniu, pokazać nowe pola badawcze, i te zadania spełnia. W Socjologii języka Kwiryna Handke systematyzuje i zbiera dotychczasową wiedzę z tego zakresu, co z punktu widzenia czytelnika, jakim z założenia jest człowiek wkraczający dopiero w arkana wiedzy językoznawczej i socjologicznej, jest dużą zaletą książki. Każdy rozdział, podzielony na podrozdziały, opatrzony jest literaturą, mającą pomóc w samodzielnym rozwijaniu zainteresowań czytelników. Dodatkowo pomocą ma służyć zamykający podręcznik słownik terminów stosowanych w podręczniku.

Socjologia języka to publikacja ważna z punktu widzenia wszystkich rozpoczynających swoją przygodę z tą dziedziną wiedzy, jaką jest funkcjonowanie języka w przestrzeni społecznej i kulturowej. Zasadniczo odnosi się do współczesnego języka, ale sięga także do problemów z zakresu diachronii,

2 Nota bene sformułowania tego typu pojawiają się wielokrotnie w samej publikacji, np. s. 357.

RECENZJE

89

sytuuje zatem zachowania językowe na pewnej osi dziejów, jak również rejestruje zmiany, które dokonały się w tej płaszczyźnie na przestrzeni wieków. Co więcej, zwraca uwagę na pewne zjawiska ze sfery językowo-socjologicznej, których na co dzień nie zauważamy, a które wiele mówią nam o nas jako członkach ciągle ewoluującego społeczeństwa.

Monika Kresa (Uniwersytet Warszawski)

MAGDALENA KURAN, RETORYKA JAKO NARZĘDZIE PERSWAZJI W POSTYLLOGRAFII POLSKIEJ XVI WIEKU (NA PRZYKŁADZIE „POSTYLLI KATOLICZNEJ” JAKUBA WUJKA, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007, ss. 311

Praca Magdaleny Kuran przybliża nam atmosferę religijnych sporów światopoglądowych wywołanych reformacją.

M. Kuran przedstawia je na rozległym tle historycznym, omawiając polemiczność tytułowej Postylli (była ona pomyślana jako odpowiedź na niezwykle popularną Postyllę Mikołaja Reja). Wspomniane obszerne tło historyczne ma na celu wyjaśnić wspólnotę ideową tak reformacji, jak i kontrreformacji. U podstaw tej wspólnoty leżało pragnienie odnowy chrześcijaństwa zachodniego. Zdaniem ówczesnych jego krytyków dążność ta zrodziła się z przekonania, że katolicka religijność przybrała jałowe formy. Wyjaśnieniu spornej idei religijności M. Kuran poświęca całą analizę lingwistyczną, którą czyni przedmiotem omawianej pozycji. Wszak tytułowa retoryka to narzędzie perswazji. Ta ostatnia zaś jest ściśle związana z koniecznością przedstawienia pewnych wartości religijnych. Były one przedmiotem namysłu ówczesnych elit. One to dobrze rozumiały rolę perswazji w kształtowaniu światopoglądu religijnego.

Omawiane zagadnienia M. Kuran pogłębia w kolejnych rozdziałach swojej rozprawy. Ich układ powoduje, że przedstawiona analiza jest wieloobszarowa, co zresztą badaczka zapowiada w dwóch pierwszych częściach rozprawy, czyli we Wstępie i rozdziale zatytułowanym Stan badań. Te wywody ukazują, że M. Kuran docenia rolę spuścizny Jakuba Wujka dla polskiej kultury i przedstawia opinie rozmaitych badaczy na temat dorobku jezuity jako pisarza religijnego. Sądy te można zwaloryzować dwojako, to znaczy podzielić je na pozytywne i negatywne. Pierwsze dotyczą stylistyki przekładu biblijnego, drugie stylistyki spuścizny kaznodziejskiej. Ta ostatnia nie cieszyła się uznaniem badaczy literatury, takich jak np. A. Bruckner i T. Grabowski. Ich sądy utrwaliły się w świadomości społeczności naukowców na długie lata. Stało się tak z powodu autorytarności sformułowań. Chcąc tego uniknąć, M. Kuran zaznacza, że wybrała inną drogę. Badaczka postępuje według metody, którą wyznaczył R. Barthes, pisząc: „Istota retorycznego komunikatu

90

RECENZJE

nie polega tylko na tym, co on mówi, lecz również na sposobie, w jaki został stworzony”1. Opinia francuskiego badacza stanowi inspirację analizy Wujkowej Postylli katolicznej.

Tym samym M. Kuran jako inicjatorka takiego przedsięwzięcia badawczego otwiera nowy obszar badań nad prozą kaznodziejską Jakuba Wujka. Zauważa bowiem, że K. Górski, który - w studium pt. Jakub Wujek jako pisarz - docenił kaznodziejski kunszt jezuity, ograniczył swoje zainteresowania do Postylli mniejszej1 2. M. Kuran zauważa, że druga Postylla i jej retoryka stała się przedmiotem analizy dopiero obecnie. Pisze: „Brak zainteresowania Postyllą katoliczną spowodował, że w cieniu pozostawało takie zagadnienie, które przedstawiono jako temat niniejszej rozprawy. Jest nim retoryka wykorzystana przez kaznodzieję jako narzędzie perswazji”3.

M. Kuran jest rzetelną badaczką, chce niezwykle obiektywnie sformułować model retoryki, którym posłuży się w swojej rozprawie. Pisze o wymiarze socjopsychologicznym działalności retorycznej i precyzuje, że w związku z takim modelem badawczym, który został zaproponowany przez R.B. Douglassa, należy włączyć w obręb rozważań kontekst socjologiczny, nie mniej ważny niż zjawisko „wymienionej już analizy inwencyjno-dyspozycyjno-elokucyjnego oblicza Postylli”4.

Ów kontekst socjologiczny obejmuje „pathos”, czyli socjologię odbiorcy, to jest publiczności literackiej. Właśnie wspomniany kontekst socjologiczny powoduje rozległość obszarów badawczych, którym autorka poświęca uwagę. Są to: wpływ myśli Erazma z Rotterdamu na szesnastowieczną refleksję religijną, dzieje Postylli jako gatunku, jej retoryczny kształt, jej oddziaływanie na odbiorcę. To ostatnie zagadnienie zostaje pogłębione o analizę retorycznych uwag, które pozostawił Jakub Wujek jako autor Postylli katolicznej.

Aby jeszcze raz zauważyć rzetelność M. Kuran, należy zaznaczyć, że jej rozprawa zawiera nie tylko wiedzę o budowie komunikatu retorycznego, ale także informuje o jego treści. Ta ostatnia obejmuje szereg zagadnień szczegółowych o charakterze teologicznym. Zostały one przedstawione w rozdziale Polemika Jakuba Wujka z Mikołajem Rejem - spór o „jasne a szczyre słowo Boże”. Omawiając treść tego sporu, M. Kuran nie zapomina o jego formie. Rozmijała się ona z wartością, którą jest szacunek dla przeciwnika. Jakub Wujek występował jako zagorzały polemista. Zatem dawał wyraz lekceważeniu intencji oponenta czy nawet jego samego jako osoby. Ta metoda nie może dziś budzić uznania. Nie budziła go też u części ówczesnych uczestników sporu na temat Postylli katolicznej i to tak dalece, że na czas jakiś jej rozpowszechnianie zostało wstrzymane. Dopiero interwencja władz Kościoła katolickiego spowodowała, że Postylla (wydana w 1573 roku) mogła być w 1592 roku ponownie przedstawiona szlacheckiej publiczności.

Ten fakt uświadamia temperaturę ówczesnego sporu. Ukazuje ją zresztą także sama analiza tekstu Postylli. Przykładowo - przyjrzyjmy się pewnemu komentarzowi M. Kuran do postępowania Jakuba Wujka jako oratora-pole-

1 Zob. Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przekładzie „Postylli katolicznej” Jakuba Wujka), Łódź 2007, s. 11-12.

2 Ibidem, s. 8.

3 Ibidem.

4 Ibidem, s. 10.

RECENZJE

91

misty. Badaczka nie pozostawia czytelnikowi złudzeń, kiedy katolicka perswazja jezuity była manipulacją. M. Kuran stwierdza: „Rejowe «szukanie» to ironiczne określenie ludzkiej aktywności, która skupia się na zewnętrznych oznakach wiary, gubiąc jednocześnie jej istotę. Stąd też wzięło się potępienie dla takich działań. Wujek traktował jednak jego wypowiedź jako namowę do zaniechania wszelkiej aktywności ukierunkowanej na budowanie relacji z Bogiem”5. W dalszej części komentarza M. Kuran konkluduje: „Zastosowana przez katolickiego kaznodzieję technika zbijania argumentów przeciwnika przypomina sofizmat ex homonymia; w logice jest to termin oznaczający dwuznaczność. Dzięki niemu Wujek niepostrzeżenie zmienił temat sporu (mutatio controversiae). Przedstawił jako kontrargumenty niezwykle wyraziste cytaty Pisma Świętego, które wydają się jednoznacznie przeczyć tezom Reja. Były to jednak działania pozorne, Wujek bowiem obalał twierdzenia, których u Reja nie znajdziemy”6.

Czy M. Kuran zawsze zarzuca Jakubowi Wujkowi nieuczciwość, kiedy ocenia go jako polemistę? Nie zawsze. Inne wnioski badaczki prowadzą do stwierdzenia, że jezuita broni katolickiej interpretacji Pisma Świętego, ale nie manipuluje nim. Konkluzje tego rodzaju umieszcza M. Kuran choćby w komentarzu na temat refleksji jezuity o kuszeniu Chrystusa na pustyni. Także tu M. Kuran pokazuje różne rozumienie tego epizodu z życia Jezusa przez Jakuba Wujka i jego oponenta - Mikołaja Reja. Jezuicie wspomniany fragment dziejów Chrystusa posłużył jako apologia katolickiego zwyczaju zachowania postów, które protestanci odrzucali. Przy tej okazji M. Kuran zauważa, że Jakub Wujek sięgał do argumentów historii Kościoła, czyli tradycji, to jest katolickiego źródła wiary. Omawiając jego znaczenie, M. Kuran spostrzega, że pojęcie tradycji dotyczyło nie tylko Kościoła katolickiego rozumianego jako powszechny, ale także jako lokalny, czyli polski. Zatem badaczka konkluduje: „Starał się Wujek postawić znak równości między tradycją kościelną a tradycją narodową, czyniąc tym samym z tej pierwszej niezbędny element krystalizującej się wówczas jeszcze narodowej tożsamości”7.

W swoich wywodach M. Kuran bierze pod uwagę jej bardzo wyrazisty aspekt, czyli kult maryjny. Według badaczki jego kształt wiele zawdzięcza argumentom Jakuba Wujka, szczególnie próbom rozumienia tego kultu jako niezbywalnego składnika rycerskiego etosu szlachty. M. Kuran pogłębia prezentację związków retoryki Jakuba Wujka z późniejszymi jej konsekwencjami w postaci światopoglądu ogółu szlacheckiego na zagadnienia religijne, to znaczy omawia retoryczną genezę sarmatyzacji katolicyzmu. Niewątpliwie jej wyrazistym składnikiem jest negatywny obraz protestanta. Został on wyodrębniony przez M. Kuran jako badaczkę Wujkowych argumentów. W ich świetle postać Maryi to ideał zdradzony przez Marcina Lutra. Lingwistka przedstawia, w jaki sposób Jakub Wujek uczynił z kultu Matki Bożej podstawę dyskredytowania reformatora. Dzięki wnioskom M. Kuran retoryczny zamysł Jakuba Wujka w tej kwestii staje się bardzo wyrazisty, a czytelnik czuje się przeniesiony w sam środek katolicko-protestanckiego sporu.

5 Ibidem, s. 177.

6 Ibidem.

7 Ibidem, s. 188.

92

RECENZJE

M. Kuran opisuje poszczególne fragmenty Postylli Jakuba Wujka w kategoriach retorycznej stylistyki. Jej kształt jest przedstawiony bardzo rzetelnie, ponieważ ukazuje funkcjonalność wyróżników tej stylistyki. Szczególnie dobitnie zostały one scharakteryzowane - na przykład - przy prezentacji wyżej wzmiankowanego językowego obrazu postaci Marcina Lutra. Badaczka pisze o tekście Postylli katolicznej, który bezpośrednio dotyczy tego zagadnienia, następująco: „Fragment ten jest przykładem realizacji stylu nagany w jego trzech podstawowych ideach wyróżnionych przez teoretyków retoryki: asperitas (szorstkość), vehementia (gwałtowność) i vigor (moc). Całość na poziomie inwencji opiera się na comparatio oraz similitudo w jego postaci contrarium. Językowej konkretyzacji służą różnego rodzaju antytetyczne struktury. Podstawową opozycję wyznacza przeciwstawienie Lutra Maryi, wyrażone powtarzającą się zaimkową strukturą - bazą: ty - Ta, która za każdym razem (w sumie jest ich cztery) jest inaczej ukonkretniana”8.

Cytowany fragment to część rozdziału pt. Wizerunek Marcina Lutra w „Postylli katolicznej” Jakuba Wujka. Rozdział ten, podobnie jak poprzedni pt. Polemika Jakuba Wujka z Mikołajem Rejem - spór o „jasne a szczyre słowo Boże”, jest szczególnie ważny dla charakterystyki Postylli katolicznej jako tekstu polemicznego. Jego emocjonalność, wyczuwalna chociażby w antytetycznym zestawieniu postaci, zapowiada klimat epoki baroku.

M. Kuran zwróciła na to uwagę, wzmiankując o ideologii szlacheckiej XVII wieku i sile kultu Maryi w polskiej religijności tego okresu. Omawiając genezę wspomnianej ideologii, badaczka analizuje ikonografię kontrreformacyjną dotyczącą Marcina Lutra. Autorka przyjmuje, że ikonografii nie wolno pomijać, ponieważ niektóre z jej motywów miały swoje odzwierciedlenie także w słowach Jakuba Wujka. Zatem wiadomości o wybranych zagadnieniach ikonograficznych stanowią założone tło rozprawy M. Kuran.

Kolejna część jej rozważań przybliża czytelnikowi postać Jakuba Wujka na podstawie jego apologii własnej Postylli. Poznajemy genezę tego tekstu w rozdziale pt. Z warsztatu polemisty - w jaki sposób Jakub Wujek przygotowywał „Apologię to jest obronę «Postylli katolicznej»”? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo interesująca, ponieważ uświadamia czytelnikowi powstawanie metody polemiki jezuity in statu nascendi. Opisywane uwagi Jakuba Wujka mają bowiem postać odręcznych notatek na egzemplarzu Postylli Grzegorza z Żarnowca. Ten ostatni był ewangelikiem - czołową postacią wśród kalwinistów polskich. Z analizy M. Kuran wynika, że metoda polemiki, którą przyjął Jakub Wujek, nadaje jego notatkom postać reminescencji stylistycznych. Oznacza to, iż kapłan bardzo dobrze pojął styl Grzegorza z Żarnowca i następnie poddał stylistykę oponenta zamierzonej reinterpretacji.

Ten sposób działania pozwala M. Kuran ocenić Jakuba Wujka jako wytrawnego retora. Taka opinia jest przedmiotem namysłu badaczki w zakończeniu rozprawy. M. Kuran jeszcze raz podkreśla umiejętność jezuity, który doskonale współtworzył katolicką kulturę szlachecką późnego renesansu, czyli to, co nazywamy klimatem epoki. Znaczącą rolę w jego przybliżaniu czytelnikowi pełnią ilustracje o tematyce wyznaniowej, stanowiące integralną część rozprawy. Jest to protestancka i katolicka ikonografia Marcina Lutra, a także fotografie wybranych stron Postylli katolicznej i Postylli Grzegorza

8 Ibidem, s. 237.

RECENZJE

93

z Żarnowca. Nawiązując do Wujkowej polemiki z nim, M. Kuran umieszcza w rozprawie przedruk łacińskiego listu jezuity do władz zakonu, w którym kapłan uzasadniał potrzebę polemiki z Żarnowczykiem.

M. Kuran, jako autorka rozprawy o dawnej retoryce polskiej na przykładzie Postylli katolicznej Jakuba Wujka, dała czytelnikom niezwykle cenną analizę tekstu tego zabytku językowego. Opisane zostały cechy Postylli katolicznej, które do tej pory zniechęcały badaczy - mianowicie erudycyjność i polemiczność. Erudycyjności omawianego tekstu odpowiada głębia analizy ze strony M. Kuran. Wylicza ona szczegółowo figury retoryczne, które zastosował Jakub Wujek, co znakomicie przybliża stylistykę Postylli katolicznej w kontekście badań nad znaczeniem retoryki i jej perswazyjności.

Językoznawstwo polonistyczne otrzymało zatem rozprawę obiektywną i krytyczną, a przy tym niezapominającą o wartościach kultury staropolskiej i ich wadze dla późniejszych pokoleń. Badaczka umiejętnie zapoznaje czytelnika z subiektywizmem dowodzenia retorycznego Jakuba Wujka, ponieważ prezentacji wspomnianej właściwości tekstu towarzyszy obiektywizm badawczy. Czytając rozprawę, mamy szansę zapoznać się z dynamiką procesu kształtowania mentalności szlacheckiej wśród ówczesnej elity stanowej późnego renesansu. Opisywaną dynamikę aktywnie współtworzył Jakub Wujek jako apologeta katolicyzmu.

Na podstawie wszechstronnej rozprawy M. Kuran zaryzykuję stwierdzenie, że postać jezuity-retora można opisać słowami pewnego chasydzkiego sformułowania o charakterze filozoficzno-moralnym. Maksyma chasydzka (cytowana przeze mnie za „Tygodnikiem Powszechnym”)9 brzmi: „Musisz stworzyć własną religię - inaczej nic nie będzie dla ciebie znaczyła. Musisz wyznawać religię swoich przodków - inaczej ją utracisz”. Dwuczęściowość wspomnianej sentencji stanowi - moim zdaniem - doskonałe podsumowanie prowadzonych rozważań, pozwala bowiem zsyntetyzować apologetyczne dokonania Jakuba Wujka. Jezuita w tym sensie tworzył własną religię, że potrafił ją zanalizować w kontekście religii przeciwnika, to jest wyznań ewangelickich. Czynił to na tyle skutecznie, że postępowanie znakomitej większości szlachty polskiej zaczęła charakteryzować druga część chasydzkiej maksymy, to znaczy słowa: „musisz wyznawać religię swoich przodków - inaczej ją utracisz”. Katolicyzm stał się integralnym składnikiem szlacheckiej tożsamości stanowej i narodowej.

RozprawaM. Kuran odpowiada więc napytanie, czym jest funkcjonalność języka jako narzędzia budowy określonego tekstu, w tym wypadku Postylli katolicznej Jakuba Wujka. Omawiana dysertacja wpisuje się w nurt tekstologii językoznawczej, która przyjęła założenie, że budować tekst, to znaczy wyposażać go w określone cechy - wykładniki perswazyjności. Założenie to zostało zużytkowane do opisu znaczącego, a zapomnianego przez innych badaczy dokumentu przeszłości, którym jest Postylla katoliczna Jakuba Wujka.

Dzięki rozprawie M. Kuran możemy upewnić się, że jego teksty (w tym Postyllę katoliczną) cechuje retoryczny artyzm. Był on do tej pory wartością dyskusyjną Postylli. W rozprawie M. Kuran ów retoryczny artyzm jest opisany jako cecha niezaprzeczalna. Aby tym usilniej zachęcić do poznania tej wartości Postylli katolicznej podkreślę, że treść interpretacji tekstologicznej

9 Chasydzką sentencję cytuję za „Tygodnikiem Powszechnym” nr 51-52 z 21-28 grudnia 2008, Kraków, s. 18 (ks. J. Prusak SJ, Święty Dalajlama).

94

RECENZJE

Postylli powinna stać się przedmiotem lektury wielu humanistów, nie tylko językoznawców, ale także literaturoznawców, historyków, kulturoznawców i wszystkich, których może zainteresować oblicze dawnej retoryki w kontekście odkrywania narodowej przeszłości Polaków. Dzięki temu niektóre jej cechy staną się bardziej zrozumiale, a piękno dawnego słowa - jeszcze bliższe. Zatem - naśladując styl Jakuba Wujka, który niejednokrotnie przywoływał autorytet retorów wczesnego chrześcijaństwa - ostateczną zachętą do lektury omawianej rozprawy uczynię następującą refleksję św. Augustyna: „Weź i czytaj, weź i czytaj”.

Joanna Wierzchowska (Warszawa)

**SŁOWA**

**I**

**SŁÓWKA**

KULTURA NARODOWA - DZIEDZICTWO NARODOWE

Według ujęć słownikowych kultura to 'całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, wytworzonego w ogólnym rozwoju historycznym lub w jego określonej epoce’, np. kultura antyczna, kultura etniczna, kultura ludowa, szerzyć kulturę. Wyraz ten ma także szereg innych znaczeń, które - niejako - z tego ogólnego wynikają: 'stopień doskonałości w opanowaniu czegoś, wysoki poziom czegoś’ - np. kultura polityczna, kultura umysłowa, kultura językowa; 'umiejętność obcowania z ludźmi, ogłada, takt’ - np. kultura osobista, brak kultury, biol. 'sztuczna hodowla drobnoustrojów’ - np. kultury bakterii; roln. 'uprawianie roli z zastosowaniem racjonalnych zabiegów agrotechnicznych’- np. wysoka kultura rolna; roln. 'roślina uprawiana na pewnym obszarze’ - np. kultury leśne, kultury zbożowe.

Na tej podstawie łatwo można sparafrazować znaczenie wyrażenia polska kultura narodowa - 'całokształt duchowego i materialnego dorobku narodu polskiego’, które dobrze koresponduje ze znaczeniem wyrażenia polskie dziedzictwo narodowe - 'dobra kultury, nauki, sztuki itp., będące spuścizną po poprzednich pokoleniach Polaków’. Jak widać, w znacznym zakresie znaczenia obu tych wyrażeń pokrywają się, zatem niezbyt szczęśliwym rozwiązaniem jest nazwa Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, chyba że intencją jej twórców było poinformowanie, iż w pierwszym wypadku chodzi o inną kulturę, a w drugim - o inne dziedzictwo narodowe. Takie rozumowanie wydaje mi się karkołomne, bo wszakże chodzi tu o polską kulturę i polskie dziedzictwo narodowe, ale na wszelki wypadek je przywołałem, by nie być posądzonym o jednostronność myśli i złośliwość sformułowań.

Skoro jednak o polskość kultury/dziedzictw a narodowego tu idzie, to nie pozostaje nic innego, jak uznać tę nazwę za wadliwą językowo, a ściślej - za określenie pleonastyczne, pleonazm, którego składniki powtarzają tę samą treść. Trzeba więc z przykrością stwierdzić, że nazwa Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest podobna do takich połączeń wyrazowych - uznawanych za błędne - jak: okres czasu, miesiąc maj, cofać się do tyłu, wzajemne współdziałanie, bar

96

SŁOWA I SŁÓWKA

dziej milszy itp. Można się domyślać, że ta nazwa powstała bez głębszej analizy znaczeń wyrazów kultura i dziedzictwo (co zwykle bywa przyczyną tego typu błędów) w wyniku chęci mocniejszego zaakcentowania pewnych treści. O jakie treści chodziło, można jedynie domniemywać po polu znaczeniowym, do którego dziedzictwo należy, i po nacechowaniu stylistycznym tego słowa. Pole znaczeniowe odsyła nas do historii, ponieważ dziedzictwo jest wynikiem następstwa pokoleń, następstwa w czasie, profil stylistyczny ma charakter godnościowy, graniczący z patosem (dziedzictwo narodowe-„to brzmi dumnie”), chodziło zatem widocznie o poszerzenie znaczenia nazwy Ministerstwo Kultury o treści historyczne i honoryfikatywne (Dziedzictwo Narodowe).

Pod względem estetycznym uzyskano rezultat pozytywny - Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego brzmi lepiej, ciąg foniczny (i graficzny) jest dłuższy, a dzięki temu bardziej „atakuje” wyobraźnię użytkowników języka. Błędem jest jednak - jak zaznaczono - częściowe pokrywanie się treści znaczeniowych obu członów nazwy, połączonych spójnikiem i, na co w zapale twórczym nie zwrócono już uwagi.

Powyższy przykład przypomina nam, że na pojęcie kultury języka (wchodzącej przecież w skład pojęcia kultury w ogóle) składają się cztery segmenty treściowe: poprawność, sprawność, estetyka, etyka. W różnego typu wypowiedziach ich waga może być różna. Dla każdego z nas jest zrozumiałe, że w tekstach artystycznych szczególnie istotna jest estetyka wypowiedzi, że w tekstach religijnych szczególną rolę odgrywa etyka słowa, co nie znaczy, że poprawność i sprawność nie są w nich ważne.

Co zatem jest szczególnie ważne w tekstach urzędowych? Przyjmuje się, że ich wyznacznikami są takie cechy, jak: nieekspresywność (brak derywatów ekspresywnych, hipokorystycznych, deminutywnych, augmentatywnych), nieobrazowość (konkretność, schematyczność obrazowania), przewaga form nieosobowych czasownika, duża frekwencja konstrukcji nominalnych, częste konstrukcje składniowe z imiesłowami, kategoryczność stwierdzeń, obfitość terminologii, liczne skrótowce i kompozycje, duża frekwencja określeń abstrakcyjnych, skłonność do posługiwania się elementami języka naukowego z zakresu nauk politycznych, socjologii, ekonomii, prawa, także nauk technicznych, metaforyka o podłożu militarnym, nadawanie wyrazom znaczeń nacechowanych ideologicznie i politycznie, skłonność do fasadowości i szablonu językowego.

Nie są to - zapewne - wszystkie cechy oficjalnej, urzędowej odmiany polszczyzny, ale są to cechy najważniejsze, które decydują o swoistości tekstów urzędowych. Na ich tle nazwa Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego sytuuje się nie najlepiej. Ze względu na graniczący z patosem człon drugi można w mechanizmie jej utworzenia dostrzegać tendencję do fasadowości i nacechowania ideologicznego, co urzędowi państwowemu dziś już chwały nie przynosi.

SŁOWA I SŁÓWKA

97

Skłonności do hiperbolizacji i patosu graniczącego z groteską należą do rejestru cech wchodzących w skład polskiej spuścizny kulturowej. W naszej kulturze są bowiem zawarte zarówno rzeczy dobre, jak i naganne, choć zapewne chcielibyśmy, by były tylko te pierwsze. Mieści się tu zarówno Pan Tadeusz jako epopeja narodowa, jak i okrzyk „Hajże na Soplicę!’’ w tejże epopei wznoszony podczas zajazdu przez żądną tumultu szlachtę gołotę, a dzisiaj wielokrotnie powtarzany (choć w zmodyfikowanej językowo formie) przez różne „zadymy”, pseudodemonstracje i tłumy „kiboli” - rzekomo z miłości ojczyzny, idei, partii, drużyny piłkarskiej etc., etc.

Warto może zatem w naszej rzeczywistości i w naszej językowej (często - radosnej) twórczości sięgać do retorycznej kategorii stosowności (łac. aptum), która - oprócz kategorii poprawności (łac. latinitas), jasności (łac. perspicuitas) i ozdobności (łac. ornatus) - powinna regulować nasze wypowiedzi tak, by były poprawne, sprawne, estetyczne i etyczne. Wydaje się, że warto tę kategorię przywoływać i obywatelowi, i urzędowi, a wszystko dla przysporzenia właściwego dziedzictwa narodowi.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ’ '.
* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną - nasz adres e-mail: poradnikjezykowy @uw.edu.pl.
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00

w tym VAT 0%

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2009:

Prenumerata roczna (10 numerów) - 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) - 45,00 zł,

Opłata za pojedynczy numer- 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw

Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,

tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata](http://www.prenumerata).ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland, tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl